



Von der Leyen w Kijowie

UNIA
WSPIERA
UKRAINĘ

Dziś w Kijowie szczyt Ukraina – Unia Europejska. Pierwszy taki od wybuchu wojny i pierwszy, na którym Ukraina występuje jako kandydat do wspólnoty. Do Kijowa już w czwartek przybyli unijni komisarze z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen na czele (na zdjęciu z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim). – Miło jest wrócić do Kijowa po raz czwarty od rosyjskiej inwazji – oznajmiła szefowa KE. I dodała, że wizyta w Kijowie ma pokazać „tak samo zdecydowane, jak i wcześniej” poparcie UE dla Ukrainy.
• Korespondencja Piotra Andrusieczki ▶ 12-13

Kultura

„IO” z rezerwą

Półki Jerzego Skolimowskiego uginają się od nagród za „IO”. Próżno jednak pośród nich szukać laurów zdobytych w kraju ▶ 18-19

Polityka

Nitras: Wybory mogą być nieuczciwe



Pamiętam historie z Białorusi, z Rosji. Na własne oczy widziałem, jak tam w dniu głosowania był autobus do lokalu, a w samym lokalu można było kupić kielbasę, słodycze. Wszystko o połowę taniej niż w sklepie, tylko po to, żeby ludzie przyszli zagłosować. Czy my chcemy tych wzorców? ▶ 6-7

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Tania rosyjska ropa płynie do Płocka

Orlen wciąż płaci na wojnę Putina

W styczniu Polska była największym w UE importerem ropy naftowej z Rosji.

Andrzej Kublik

Od 5 grudnia w Unii Europejskiej obowiązuje embargo na import z Rosji ropy dostarczanej drogą morską. Zakaz ten nie dotyczy jednak surowca transportowanego systemem rurociągów Przyjaźni.

Takie odstępstwo wymusił na UE premier Węgier Viktor Orbán w interesie rafinerii koncernu MOL na Słowacji i Węgrzech. Z tego odstępstwa skorzystały także Czechy, podłączone – tak jak Słowacja i Węgry – do południowej odnogi rurociągu Przyjaźni.

Do północnej odnogi Przyjaźni podłączone są Polska i Niemcy. Rządy obu tych państw na szczycie UE w czerwcu 2022 r. zadeklarowały, że od początku 2023 r. nie będą sprowadzać rurociągiem Przyjaźni ropy z Rosji.

Berlin dotrzymał słowa

Od początku roku rosyjska ropa nie płynęła tranzytem do niemieckich rafinerii Schwedt i Leuna. Potwierdził to dziennik „Wiedomosti”, powołując się na źródła znające statystyki rosyjskiego ministerstwa energii.

Z danych opublikowanych przez „Wiedomosti” wynika, że w styczniu największym w UE odbiorcą rosyjskiej ropy była Polska. Sprowadzała średnio 16,9 tys. ton dziennie. Drugim co do wielkości odbiorcą była Słowacja (16,3 tys. ton dziennie), trzecim – Czechy (14,3 tys. ton), a czwartym – Węgry (8,7 tys. ton).

„Deklaracja nie była wiążąca”

Prezes Orlenu Daniel Obajtek wiele razy zapowiadał, że od lutego ok. 10 proc. ropy naftowej przetwarzanej w Płocku ma pochodzić

z Rosji. To surowiec dostarczany w ilości 200 tys. ton miesięcznie przez koncern Tatnieft. Ale jeszcze w styczniu Orlen odebrał 300 tys. ton od Rosneftu w ramach umowy z wiosny 2021 r. Ten kontrakt wygasł w styczniu, a jego przedłużenia lub zawarcia nowego zakazuje unijne embargo na ropę z Rosji.

Sam Orlen był też w styczniu największym odbiorcą rosyjskiej ropy wśród firm w UE. Bo rafinerie w Czechach należą do polskiego koncernu. W styczniu grupa Orlenu miała sprowadzać ponad 31 tys. ton rosyjskiej ropy dziennie.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska przekazało serwisowi Wyborcza.biz, że deklaracja rządu

o wstrzymaniu od początku 2023 r. importu rosyjskiej ropy „nie była wiążąca”. I rząd Polski od wielu miesięcy zabiega w UE o zakazanie dostaw ropy północną nitką Przyjaźni, aby w ten sposób ochronić Orlen przed ewentualnymi sporami o zerwanie kontraktów.

Krociowe zarobki Orlenu

Po wprowadzeniu unijnego embarga oraz zachodniego limitu cen na rosyjską ropę eksportowaną do państw wciąż ją kupujących ten surowiec mocno staniał. Według oficjalnych danych rosyjskiego ministerstwa finansów w styczniu baryłka ropy z Rosji kosztowała przeciętnie 49,48 dol., ponad 34 dol. taniej od średniej ceny baryłki europejskiej ropy Brent.

Nie wiadomo, ile dokładnie płaci Orlen za rosyjską ropę. Nie ma jednak wątpliwości, że notuje wielkie zyski, kupując przeceniony surowiec z Rosji i produkując z niego paliwa sprzedawane potem w cenach ustalanych w odniesieniu do cen na hurtowym rynku UE. ●

W styczniu 2023 r. Polska sprowadzała średnio 16,9 tys. ton rosyjskiej ropy dziennie. Łącznie od 1 do 29 stycznia 490 tys. ton

Monika
Olejniak

Takie rzeczy tylko w Polsce

Jak to mówił Jarosław Kaczyński: do polityki nie idzie się dla pieniędzy. Może raczej powinien powiedzieć: do polityki nie idzie się dla małych pieniędzy.

Oto minister Przemysław Czarnek szczodłą ręką rozdaje 40 mln dotacji na zakup atrakcyjnych willi i posiadłości fundacjom, organizacjom miłym jego sercu. O wsparcie starało się kilkadziesiąt organizacji. Jak ustalili dziennikarze TVN 24 Justyna Suchecka i Piotr Szostak, z 42 fundacji, które otrzymały pieniądze, ponad połowa w pierwszym etapie miała negatywną ocenę ekspertów powołanych przez ministra Czarneka.

Dziennikarze sprawdzili, kto stał się beneficjentem. Na przykład mamy księdza Mirosława Matuszaka z fundacji Pod Damaszkiem, znanego społeczności lubelskiej przeciwnika marszów LGBT, który wyzywał ich uczestników od sodomitów. Wsławił się tym, że przemierzał ulice Lublina z relikwiami

św. Antoniego, żeby wypędzić zarazę COVID. Został karnie przeniesiony do małego probostwa. Na jego mszach bywali m.in. Czarnek i Kaja Godek. I właśnie on dostał milion na ładny apartament w Lublinie.

Pół miliona na ocieplenie kościoła dostała

Fundacja „Solidarni” im. ks. Popiełuszki. Została założona 22 września, a papiery złożyła 23 września. Dziennikarze lokalni nie słyszeli o fundacji Dumni z Elbląga, która dostała 2 mln na piękny teren w Karczowiskach koło Elbląga, gdzie będzie się zajmowała gotowaniem, rękodziełem, uprawianiem ogródka.

Fundacja Wielki Projekt Polska, w której zasiadają m.in. prof. Legutko i wicepremier Gliński, dostała pieniądze na zakup ponad 400-metrowej willi na Mokotowie – w jednej z najdroższych dzielnic Warszawy. Fundacja założona przez Michała Dworczyka – willę na Saskiej Kępie, w innej z najdroższych lokalizacji.

Po kilku latach będą mogli przekształcić zakupione tereny i wille na cele prywatne.

Tak się pomaga w Polsce.

Pan premier uważa, że wszystko się odbyło transparentnie, przepisy są jasne. Więc kasa płynie. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego dostał z naszych pieniędzy 80 mln na Centrum Badań Fizycznych i Chemicznych im. Kornela Morawieckiego. W nadaniu tej nazwy nie przeszkodziły prorosyjskie poglądy głoszone przez Kornela Morawieckiego. I teraz będzie centrum jego imienia, nie noblistki Irène Joliot-Curie.

Dlaczego? Bo ten rząd może wszystko. Może rozdawać kasę swoim po uważaniu, może uchylać przepisy, które miały ratować Jarosława Kaczyńskiego, by nie musiał za dużo płacić za przeprosiny dla Radosława Sikorskiego, którego nazwał zdrajcą dyplomatycznym.

Porównajmy standardy: FBI przeszukało dom prezydenta Joego Bidena. U nas NIK nie może skontrolować PKN Orlen, bo Daniel Obajtek jest pod ochroną.

Takie rzeczy to tylko w Polsce. ●

Andrzej rysuje



Punxsutawney, Pensylwania

Phil ostrzega: jeszcze sześć tygodni zimy



FOT. BARRY REGER/AP / AP

W czwartek 2 lutego słynny świstak Phil o świecie opuścił swoją norkę w pniu drzewa na wzgórzu Gobbler's Knob, by przepowiedzieć, kiedy nadejdzie wiosna. Opiekun Klubu Świstaka A.J. Dereume przekazał, że czeka nas jeszcze sześć tygodni zimy.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Pompy ciepła jak świeże bułki

260
200

TYS.

Nawet tyle pomp ciepła może zostać sprzedanych w tym roku w naszym kraju – szacuje Polska Organizacja Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC). W ubiegłym roku było to 190 tys. ▶ 14

Lichota jako Rafał Wilczur Netflix reaktywuje „Znachora”

Na jesień Netflix szykuje nową wersję opowieści o profesorze Wilczurze na podstawie powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza.

Jerzy Bińczycki jako sławny chirurg Rafał Wilczur, który traci rodzinę i pamięć, a potem wiedzie życie wiejskiego znachora Antoniego Kosiby, jest dla nas jak domownik. Film Jerzego Hoffmana był – i wciąż jest – pokazywany w telewizji tak często, że „Znachora” znamy niemal na pamięć. Oglądają go kolejne pokolenia.

Film Hoffmana z 1981 roku to druga adaptacja powieści Dołęgi-Mostowicza (pierwsza ekranizacja jest z 1937 roku). Gigant streamingu Netflix zapowiedział nową wersję.

W rolę profesora Wilczura wcielił się Leszek Lichota. – Jestem z pokolenia, które wyrosło na historii profesora Wilczura. Bardzo się cieszę, że mogłem się wcielić w tak istotną postać dla polskiej kultury – mówi aktor. W pozostałych rolach wystąpią m.in.: Maria Kowalska, Ignacy Liss, Mirosław Haniszewski, Mikołaj Grabowski,



FOT. NETFLIX

Izabela Kuna, Paweł Tomaszewski, Małgorzata Mikołajczak i Łukasz Szczepanowski.

Reżyserem filmu jest Michał Gazda znany z pracy nad serialami „Zachowaj spokój”, „Odwróćcie. Ojcowie i córki”, „Belle Epoque” czy „Wataha”. „Znachor” to jego debiut fabularny. Za scenariusz odpowiadają Marcin Baczyński i Mariusz Kuczewski, a producentką jest Magdalena Szwedkiewicz. ●

Andrzej Kulasek

Jutro w „Wolnej Sobocie”

Polacy idą w góry

Dawniej wypadkom ulegali głównie taternicy, dzisiaj to turyści, którzy kupili raki, czekani i od razu na Rysy. Kiedyś ludzie nie odważyliby się wyjść zimą wyżej niż poziom schronisk, dzisiaj to nagminne. Ratownik TOPR opowiada o najtrudniejszych akcjach i o tym, jak się nie zabić.



Nowy wróg PiS. Kim jest szef Agrounii

Uważają mnie za śmiertelnego wroga, bo ich codziennie podliczam. Boję się, kiedy podchodzi dwóch policjantów bez legitymacji i wypychają mnie do samochodu. Rozmowa z Michałem Kołodziejczakiem.



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl

Marki premium. Szeroki asortyment. Najnowsze kolekcje. Profesjonalna obsługa.



**PRZYGOTUJ SIĘ
DO FERII ZIMOWYCH**

Najnowszy sprzęt narciarski i snowboardowy

Wybrany asortyment zimowy od 30% do 50% taniej!

Kupuj na 10 lub 20 RAT RRSO 0% bez dodatkowych kosztów!



Konkurs Najwyższy paragon
WYGRAJ 5-DNIOWY WYJAZD DO TYROLU DLA DWÓCH OSÓB

Zrób zakupy za minimum 2 000 pln i odbierz
DWA DARMOWE JEDNODNIOWE SKIPASSY NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH ŁODOWCÓW

5 Tyrolskich Łodowców
Im wyżej, tym lepiej. Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux.

Pełen regulamin promocji "Darmowy Skipass" oraz "Najwyższy paragon" znajdziesz na skiteam.pl/regulaminy.

NASZE SKLEPY STACJONARNE SĄ OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00** | **Wszystkie Niedziele 11:00 – 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b | **POZNAŃ:** ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D

Kto bezcześci pamięć oficera?

Po tekstach „Wyborczej” o relacjach Daniela Obajtka z ABW Agencja publikuje oświadczenie pełne nadużyć i przemilczeń. Wszystko po to, by ukryć prawdę i prawdziwy powód śmierci oficera, który nie chciał ulec politycznej presji.

Wojciech Czuchnowski

Oświadczenie ukazało się wczoraj rano na stronach ABW. Najmocniejsze zdanie znajduje się na końcu komunikatu. Czytamy tam: „dziennikarz »Gazety Wyborczej« w haniebny sposób wykorzystuje fakt tragicznej śmierci Michała M., de facto bezczeszcząc pamięć o Nim, a jednocześnie narusza dobre imię ABW i jej funkcjonariuszy”.

Tyle że „Wyborcza” niczyjej pamięci nie „bezcześci”. Przeciwnie. Piszemy o cenie, jaką za niezależność i trzymanie się zasad zapłacił oficer, który nie uległ politycznym naciskom.

ABW odporna na naciski

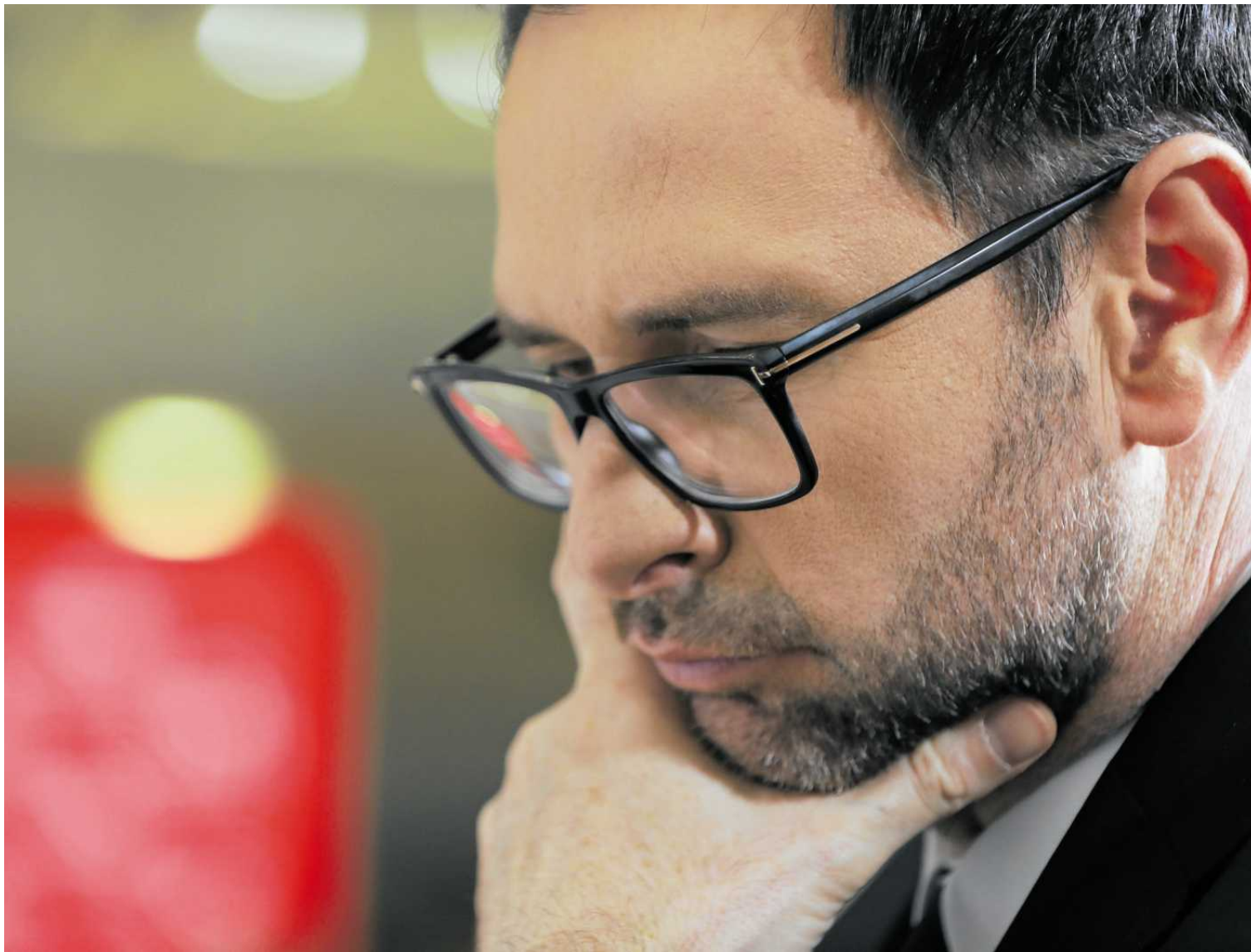
Chodzi o tekst „Obajtek w cieniu tragedii”, opublikowany w środę na łamach „Wyborczej”. Przypominaliśmy w nim dramat, do którego doszło 25 maja 2021 r. w warszawskiej centrali Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Z okna czwartego piętra wypadł wtedy (prokuratura twierdzi, że było to samobójstwo) major Michał M., pełniący kierowniczą funkcję w IV Departamencie Ochrony Informacji Niejawnych. To komórka, która w ABW odpowiada za wydawanie i weryfikację poświadczeń bezpieczeństwa, czyli certyfikatów dostępu do informacji tajnych oraz ściśle tajnych. Takiego certyfikatu nie posiada prezes Orlenu Daniel Obajtek. Z niewiadomych przyczyn nie występuje o jego przyznanie, zaś ABW nie wydaje mu go w trybie nadzwyczajnym (co umożliwia art. 34 pkt 5 ustawy o ochronie informacji niejawnych).

Temat certyfikatu dla Obajtka jest ważny, bo Orlen jest na krótkiej liście spółek o istotnym znaczeniu dla gospodarki, gdzie taki certyfikat bezpieczeństwa, gwarantujący dostęp do tajemnic państwowych, był wymagany. W przeszłości mieli go nie tylko prezes, ale także wszyscy członkowie zarządu Orlenu.

W naszym tekście pisaliśmy, że mjr M. sprzeciwiał się naciskom przełożonych, by wydać Obajtkowi poświadczenie. Powodem były poważne zastrzeżenia dotyczące przeszłości Obajtka. Nie chodziło zresztą tylko o prezesa Orlenu. Rozmówcy „Wyborczej” mówili o kilku „podobnych przypadkach”.

Tragiczna śmierć oficera mogła być wynikiem presji oraz mobbingu, jakiemu major był poddany za swoją postawę. O tym, że mocno przeżywał sytuację w pracy, mówili nam jego przyjaciele.

Uderzające w „Wyborczą” oświadczenie, które wczoraj ukazało się na stronach ABW, znacznie różni się od treści sprostowania, jakie dostaliśmy w środę późnym wieczorem



• Daniel Obajtek

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Temat certyfikatu dla Daniela Obajtka jest ważny, bo Orlen jest na krótkiej liście spółek o istotnym znaczeniu dla gospodarki, gdzie taki certyfikat bezpieczeństwa, gwarantujący dostęp do tajemnic państwowych, był wymagany

Do sprawy wróciliśmy teraz, bo prezes Orlenu dalej kieruje spółką, nie posiadając wymaganych poświadczeń. Współpracujący z Orlenem prawnicy robią zaś wszystko, by odsunąć służby specjalne od opiniowania strategicznych decyzji spółki, takich jak sprzedaż Lotosu zagranicznemu kapitałowi powiązanemu z Rosją Putina.

W tym kontekście pisaliśmy, że dzisiaj ABW jest odporna na polityczne naciski, a przełożeni unikają wywierania presji na podwładnych. Dotyczy to zwłaszcza IV Departamentu, odpowiedzialnego za wydawanie poświadczeń m.in. dla partyjnych nominatów w zarządach spółek z udziałem skarbu państwa.

„Od śmierci majora M. nie ma mowy o żadnej presji i naciskach” – mówi w tekście jeden z naszych rozmówców. Nie tylko zresztą „Wyborcza” pisze o tej sytuacji.

17 stycznia w TVN24.pl ukazał się artykuł Roberta Zielińskiego. Temat: kłopoty posła PiS Michała Jacha z dostępem do informacji o klauzuli „ściśle tajne”. Zieliński pisze, że Jach, mimo że zasiada w Komisji Służb Specjalnych i kieruje Komisją Obrony, nie ma stosownego poświadczenia z ABW. W artykule też pojawia się wątek odporności DOIN na polityczne naciski. Oraz kontekst: tragedia z maja 2021 r. Cytat: „Nasi rozmówcy ze służb wskazują, że pion Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który zajmuje się postępowaniami sprawdzającymi, jest odporny na naciski polityczne. – To efekt tragedii, która miała miejsce w maju 2021 roku. Z okna na czwartym piętrze rzucił się wtedy doświadczony funkcjonariusz pionu ochrony informacji niejawnych – opowiada nasz rozmówca”.

Tekst „Wyborczej” przypominał więc dramat oficera i opowiadał o tym, że poniesiona przez niego ofiara nie poszła na marne.

Cień Żaryna

Uderzające w „Wyborczą” oświadczenie, które wczoraj ukazało się na stronach ABW, znacznie różni się od treści sprostowania, jakie dostaliśmy w środę późnym wieczorem

rem. Szef Agencji płk Krzysztof Waclawek stwierdza tam, że opisany przez „Wyborczą” płk Radosław Żebrowski nie był przełożonym majora M., a major przed śmiercią nie był wzywany do gabinetu Żebrowskiego. Faktycznie, pisząc o Żebrowskim jako „przełożonym majora M.”, dokonaliśmy skrótu. Płk Żebrowski był w ABW szefem Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Audytu i jako taki nadzorował pozostałe jednostki.

Ale tekst sprostowania ABW jest lakoniczny, pozbawiony emocjonalnych treści oraz kłamstw, jakie pojawiły się w komunikacie opublikowanym dzień później. Co ważne, komunikat nie jest podpisany ani przez szefa ABW, ani w ogóle przez nikogo. Dlatego z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że jego autorem jest Stanisław Żaryn, rzecznik koordynatora służb specjalnych i były dziennikarz prorządowego portalu wPolityce.pl, obsesyjnie atakującego opozycję oraz „Wyborczą”. Użyta w tekście retoryka idealnie pasuje do tweetów, jakie Żaryn napisał po naszej publikacji.

Wpływ Żaryna widać zresztą nie tylko w zdaniach na temat „Wyborczej”. Rzecznik wykorzystuje całą sprawę, by bronić Obajtka i wprowadzać opinię publiczną w błąd. W komunikacie czytamy: „Daniel Obajtek posiada poświadczenie bezpieczeństwa, upoważniające do dostępu do informacji niejawnych oznaczonych klauzulą »Poufne«, wydane w dniu 16 września 2019 r., na podstawie przeprowadzonego postępowania sprawdzającego, a więc prawie dwa lata przed tragiczną śmiercią Michała M. Brak jest zatem faktycznych podstaw do łączenia tragicznej śmierci Michała M. z osobą Daniela Obajtka”.

To już czysta dezinformacja. Niezależne media wielokrotnie informowały, że klauzulę „poufne” nadaje (a wcześniej przeprowadza postępowanie sprawdzające w tej sprawie) pełnomocnik ochrony zatrudniony w danej instytucji (czyli np. w Orlenie). Mówi o tym art. 23 ustawy o ochronie informacji niejawnych. Pełnomocnicy to przeważnie byli oficerowie służb specjalnych, sami mający dostęp do materiałów najwyższej tajności. Nigdy nie pisaliśmy, że Obajtek nie ma dostępu do poufnych informacji. Pisaliśmy, że klauzula „poufne” jest niewystarczająca, by prezes Orlenu mógł zapoznawać się z opiniami wywiadu i kontrwywiadu na temat bezpieczeństwa transakcji czy infrastruktury krytycznej.

O potrzebie uzyskania poświadczeń z ABW pisał też do prezesów spółek skarbu państwa (w tym Orlenu) wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Jak ujawniło Radio Zet, w piśmie z 20 października 2022 r. Sasin zobowiązał prezesów spółek do uzyskania poświadczenia bezpieczeństwa uprawniającego do dostępu do informacji o klauzuli „tajne”. Z ustaleń senatora Krzysztofa Brejzy wynika, że po miesiącu MAP wycofało się z tego polecenia. Obajtek nadal kieruje Orlenem bez poświadczenia ABW. Dlatego np. ujawniona przez TVN 24 umowa o sprzedaży przez Orlen udziałów w Rafinerii Gdańskiej jest chroniona jedynie tajemnicą przedsiębiorstwa. ●

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Opery w Weronie

Spełnij marzenie o wieczorze operowym w słynnej werońskiej Arenie. Wybierz się na światowej klasy operę w starożytnym rzymskim amfiteatrze. Opera pod gołym niebem, w ciepły letni wieczór, to nie lada uczta dla melomana.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Mediolanu. Wizyta w Bergamo i czas wolny. Nocleg w okolicy Werony. **Dz. 2** Średniowieczne miasto Borghetto, Jezioro Garda i wieczór z operą w słynnym amfiteatrze Arena. **Dz. 3** Wizyta w winiarni (dodatkowo płatna). Werona - zwiedzanie i czas wolny. Wieczór z operą w amfiteatrze Arena i spektakl operowy. **Dz. 4** Jezioro Como i powrót z Mediolanu do Warszawy.

Tosca i koncert Placido Domingo

4 dni | Wylot z Warszawy 04/08 2023

Aida i Carmen

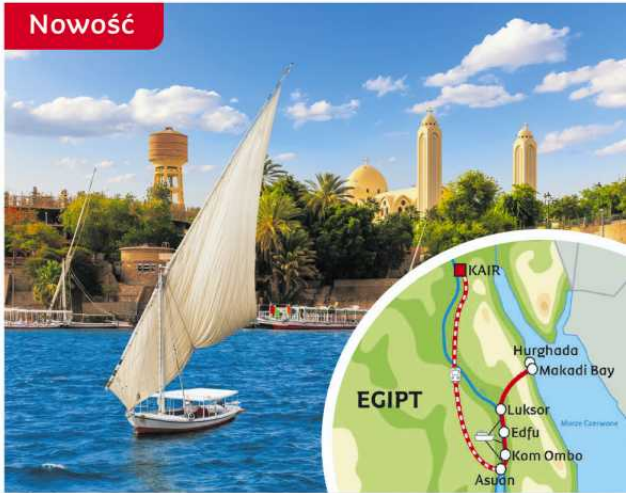
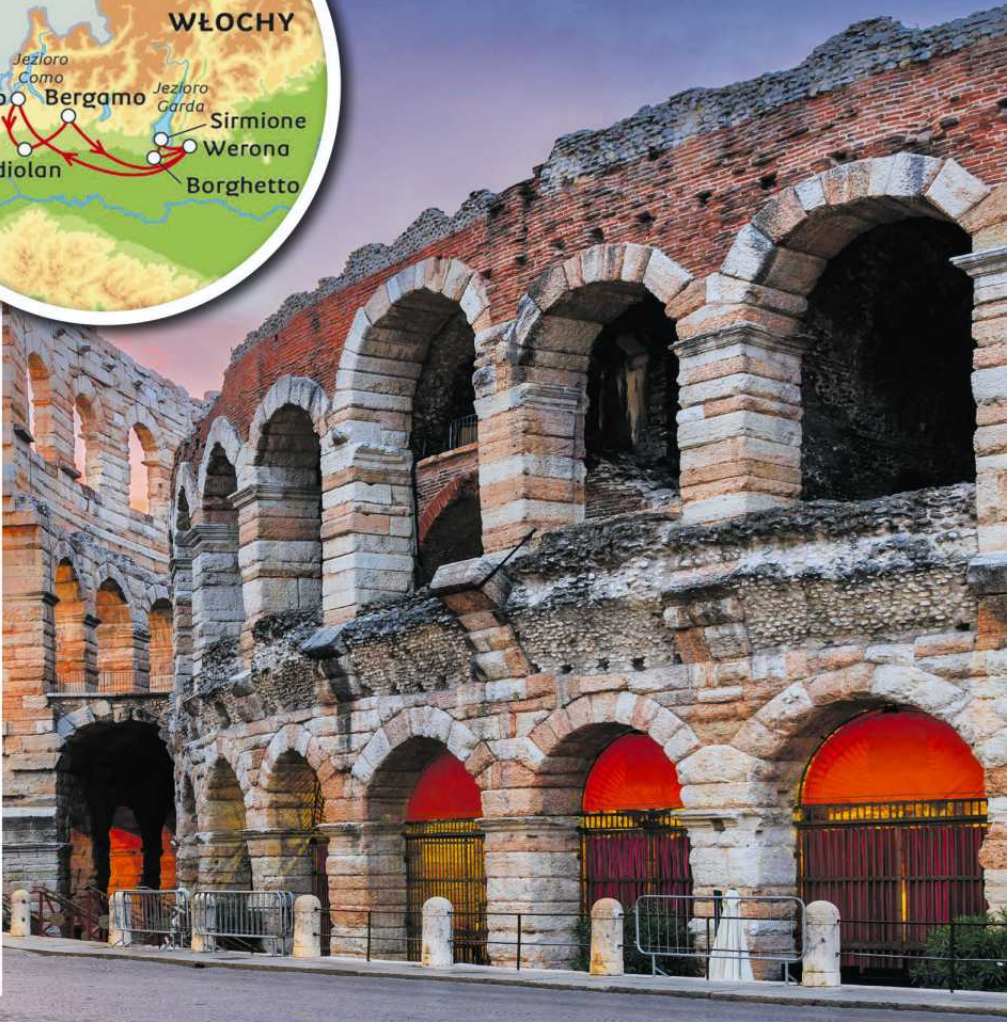
4 dni | Wylot z Warszawy 22/08 2023

Aida i Madame Butterfly*

4 dni | Wylot z Warszawy 01/09 2023

od 4.598,-

*Przylot do Bolonii i zwiedzanie miasta



Normandia i Bretania z Mont St. Michel

Poznaj północne wybrzeże Francji z jej słynnymi plażami oraz uroczymi zakątkami pachnącymi calvadosem, serem camembert i ostrygami.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Paryża. W drodze do Caen zwiedzanie ogrodów Moneta w Giverny w Normandii. Kolacja w normandzkiej restauracji. **Dz. 2** Caen - Bayeux i miejsca związane z desantem wojsk alianckich w Normandii w 1944 roku. **Dz. 3** Caen. Degustacja normandzkich serów, calvadosa i cydru. Zwiedzanie urokliwego Honfleur. **Dz. 4** Z Normandii w kierunku Bretanii. Ogród Christiana Diora w Granville i zwiedzanie wspaniałego klasztoru i wyspy Mont St. Michel. **Dz. 5** Mont St. Michel. Ostrygi w Cancale, zwiedzanie otoczonego murami obronnymi pirackiego miasta Saint-Malo oraz domy szachulcowe w Dinan. **Dz. 6** Mont St. Michel - Chartres ze słynną katedrą - Paryż i wieczorny spacer po Montmartre. **Dz. 7** Paryż. Wylot do Warszawy.

7 dni | Wylot z Warszawy 03/10 2023

6.998,-

Tajemnicza Azja Centralna

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Aszchabadu, Turkmenistan. **Dz. 2** Aszchabad. Wycieczka po mieście. **Dz. 3** Aszchabad. Wycieczka po mieście, cytadela Nisa, mauzoleum i meczet Turkmenbaszy, ruiny meczetu Anau. Przelot do starożytnego miasta-oazy Mary. **Dz. 4** Merw - przejście graniczne Farab-Alat. Przejazd do Buchary. **Dz. 5** Buchar. Zwiedzanie miasta i pokaz folklorystyczny przy madrasie Nadir Divan-Begi. **Dz. 6** Buchar - Shakhrisabz - Samarkanda. Miejsce urodzenia Timura Lenka i wizyta na polskim cmentarzu. Czas wolny. **Dz. 7** Samarkanda - Taszkent. Wycieczka po Samarkandzie. Przejazd pociągkiem ekspresowym do Taszkontu. **Dz. 8** Taszkent - Chodżent, Tadżykistan. Zwiedzanie miasta z twierdzą Timura Melika i mauzoleum szejka Muslihiddina Khudjandiego oraz bazaru Panszanbe. **Dz. 9** Chodżent - Taszkent. Dalsze zwiedzanie Chodżentu: Pałac Kultury Arbob oraz „Morze Tadżyckie”. Powrót do Taszkontu. **Dz. 10** Taszkent - Szymkent - Taraz, Kazachstan. Plac Niepodległości, Central Park w Szymkencie i Mauzoleum Aisha Bibi. **Dz. 11** Taraz - Akyrta - Biszkek, Kirgistan. Kazachskie Stonehenge, przyjazd oraz zwiedzanie stolicy Kirgistanu, Biszkeku. **Dz. 12** Biszkek. Wycieczka do Parku Narodowego Ala-Archa (dodatkowo płatna). **Dz. 13** Biszkek - Atma-Aty, Kazachstan. Wycieczka po mieście: park Panfitowa ze słynnym drewnianym soborem oraz stadion tyżwiarski Medeo i góra Kok Tobe. **Dz. 14** Wylot do Polski.

14 dni | Wyloty z Warszawy 10/05, 06/09 2023

15.998,-

Kair i rejs po Nilu

Wyjątkowa wycieczka po największych atrakcjach Egiptu: Kair, piramidy w Gizie, 3-dniowy rejs po Nilu z Asuanu do Luksoru na pokładzie 4-gwiazdkowego statku, oraz plażowanie nad Morzem Czerwonym.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Kair. **Dz. 2** Kair. Piramidy w Gizie i Muzeum Egipskie. **Dz. 3** Kair. Koptyjska część Kairu, „Wiszący Kościół” Cytadela i Bazar Khan el-Khalili. Nocny pociąg do Asuanu. **Dz. 4** Przyjazd do Asuanu. Tama Asuańska i Świątynia Izidy w Asuanie. Zaokrętowanie na statek. **Dz. 5** Asuan - Edfu. Świątynia Horusa w Edfu i przepłynięcie przez Eśnę do Luksoru. **Dz. 7** Luksor. Dolina Królów i świątynia królowej Hatszepsut. **Dz. 8** Przejazd z Luksoru nad Morze Czerwone. **Dz. 9** Makadi Bay. Relaks nad Morzem Czerwonym. Wieczorem wylot do domu. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wyloty z Warszawy 31/10 2023, 19/03 2024

od 10.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: CW05

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Obywatelskie pilnowanie głosowania

Nitras: Wybory mogą być

Pamiętam historie z Białorusi, z Rosji. Na własne oczy widziałem, jak tam w dniu głosowania był autobus do lokalu, a w samym lokalu można było kupić kielbasę, słodycze. Wszystko o połowę taniej niż w sklepie, tylko po to, żeby ludzie przyszli zagłosować. Czy my chcemy tych wzorców?

ROZMOWA ZE
ŚLAWOMIREM NITRASEM*

IWONA SZPALA: „Z ramienia Koalicji Obywatelskiej będzie przygotowywał obronę wyborów przed manipulacjami i fałszerstwami!” – to o panu na stronach Platformy. Dlaczego pan się zdecydował, a może zadecydowano za pana?

ŚLAWOMIR NITRAS: Propozycję dostałem od Donalda Tuska. Nie ukrywam, czuję się wyróżniony, choć wiem, jak duża jest odpowiedzialność. Nie postrzegam swojej roli jako polityka, który ma teraz brylować w mediach z racji tego zadania – to bardziej praca na zapleczu polegająca na stworzeniu sprawnego systemu pozwalającego zaangażować się chętnym do tej pracy. Przygotowując się do niej, zastanawiałem się nad profilem człowieka, który chciałby do nas dołączyć w komisji wyborczej, w roli męża zaufania czy obserwatora.

I jaki to człowiek?

– Wyobrażałem sobie moich przyjaciół, znajomych, którzy przeżywają szczerze emocje związane z polityką, wyborami, są mocno przejęci sytuacją w Polsce, ale ich aktywność polityczna ograniczała się dotąd do oddania głosu w wyborach, ewentualnie aktywności w mediach społecznościowych. Mam wrażenie, że dziś tacy ludzie – słysząc od nas, od Tuska, że wybory mogą być nieuczciwe – zastanawiają się: „Kurczę, może powinienem się zaangażować? Może powinienem pójść, być w tej komisji?”. I zaraz zderzają się z obawą: „No poszedłbym, ale nie wiem, jak to zrobić”. I takim właśnie ludziom chcemy dać wszystkie odpowiedzi, pomóc.

Mówi pan – dobrze politycznie zorientowani, ale aktywni głównie w internecie. Część trzeba będzie wyciągnąć z prywatnej strefy komfortu – od tego laptopa, z domu.

– Tak, ale dla mnie trudniejsze wydaje się przygotowanie ich do pracy w komisjach. Nikt wcześniej w Polsce nie robił przedsięwzięcia na taką skalę. Mówimy o tysiącach ludzi.

Konkretnie o siedemdziesięciu tysiącach, które – po nowelizacji kodeksu wyborczego i zwiększeniu liczby komisji – będą potrzebne w dniu głosowania.

– Owszem, prawo pozwala na organizowanie nowych, mniejszych komisji – dziś jednak trudno powiedzieć, czy z przywileju skorzysta każdy wójt czy burmistrz. Ale zgoda, będziemy potrzebowali kilkudziesięciu tysięcy. Ostatnie dni poświęcam rozmowom z ludźmi odpowiedzialnymi za bazy danych, którzy potrafią tworzyć systemy operacyjne pomagające za-

rządać, budować duże grupy wolontariatu i mają w tym doświadczenie. Na razie zapraszamy chętnych do rejestracji, nim złożymy im konkretną ofertę, musi zadziałać system. I to wymaga czasu.

No dobrze, ale pana rola to nie tylko techniczne przygotowanie? Wracam do pytania o sposoby na wciągnięcie ludzi.

– Musimy tłumaczyć wyborcom, jaki może być problem z jesiennymi wyborami. Ale nie możemy rzucić hasła: „Zapisujcie się na masową skalę”, wypuścić spotów, reklamować akcji bez ciągu dalszego: czyli odpowiedzi, co taki człowiek ma zrobić dzień po zgłoszeniu.

Podam przykład: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy nie ogranicza się do tego, że wychodzi Owsiak i krzyczy: „Wrzućcie do puszek”. To jest wielka operacja, którą trzeba zaplanować, rozpisać role. Dla nas kluczowi będą np. „oficerowie systemu”, czyli ci, za którymi są lata doświadczeń pracy w komisjach wyborczych. Musimy im przypisać rolę wprowadzających, takich dziesiętników czy setników. Nie nawołujemy do pospolitego ruszenia, budujemy system.

Odzew już widzę. Piszą do mnie znajomi, obcy. Nie zaczynamy od zera, bo przystąpiliśmy do projektu KOD-u kilka miesięcy temu.

Na początku będzie mało atrakcyjnie...

– Myślę, że atrakcyjnie to już jest. Ludzie mają energię, którą trzeba skoordynować i świadomie wykorzystać. Polityka to świat, w którym stosunkowo łatwo rozbudzić entuzjazm – i równie łatwo stracić moment. O newsach, które rozpalają opinię publiczną, po trzech dniach już nikt nie pamięta. Wiele partii, środowisk politycznych próbowało budować podobne ruchy, choćby PiS.

Tak, nazwali to Korpusem Ochrony Wyborów. Pamiętam śmiech politycznej konkurencji.

– Nie wiem, czy myśmy się naśmiewali. Ale znam efekty: było więcej gadania niż realnych działań. Liczę, że przy naszym projekcie proporcje się zmienią i ci, którzy dołączą, doświadczą zaangażowania w życie publiczne. Budowania świadomości obywatelskiej, i to nie przeciwko komuś, ale w imię zasad i pilnowania standardów demokratycznego państwa. W całej akcji przecież chodzi o to, by wybory były uczciwe. Chcemy po prostu dać ludziom poczucie tego, jak ważną sprawą są wolne wybory.

Niestety, za PiS Polska odchodzi od świata demokratycznych standardów. Przełomem stał się raport Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która od 50 lat pilnuje standardów demokratycznych wyborów w Europie i na świecie. Sam uczestniczyłem w ich misjach. Gdy obserwowałem wybory

• Zdaniem Donalda Tuska PiS „boi się porażki wyborczej” i „szuka wszystkich sposobów, aby zniekształcić wynik wyborów”. – Każdy, kto zmienia reguły gry, to znaczy wprowadza nowe zasady w kodeksie wyborczym tuż przed wyborami, tak naprawdę gwałci podstawowe zasady demokracji – mówił pod koniec stycznia były premier

FOT. BARTOSZ BAŃKA
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



w Kazachstanie czy Mongolii, do głowy mi nie przyszło, że kiedyś przeczytam tak krytyczny raport OBWE o moim kraju.

Powstał po ostatnich wyborach prezydenckich.

– I wprost twierdził, że wybory były nieuczciwe. Ale nie tylko w dniu głosowania, nieuczciwa była cała kampania. Chodziło o nierówny dostęp do publicznych mediów, zaangażowanie administracji państwowej, środki były nierównomierne dla kandydatów, bo rządzący korzystali z pieniędzy publicznych. Z tych doświadczeń płyną pytania o zadania dla chroniących wybory. Czy np. nie powinniśmy pisać petycji, monitorować wybranych działań PiS?

Dlaczego Platforma się akurat przy tych wyborach zdecydowała na taki ruch?

– Pomyśl był KOD-u, my się do niego włączyliśmy. Kilkanaście dni temu zdecydowaliśmy na zarządzie, że trzeba przyspie-

żyć. Chcemy temat potraktować bardzo poważnie, co nie oznacza, że odbieramy powagę naszym partnerom. Niech to nie zabrzmie arogancko, ale jako Koalicja Obywatelska, którą tworzą cztery partie, po prostu sporo możemy.

Ale pan będzie korzystał z bazy KOD-u czy to, co ogłosiliście w piątek, jest osobnym projektem? Bo trochę się gubie.

– Zgodnie z porozumieniem każdy buduje własną bazę.

Czyli właściwie każda z partii mogłaby ogłosić, że rozpoczyna wielką budowę korpusów ochrony wyborów.

– I wiem, że to się dzieje. Nasza baza danych jest otwarta, codzienny dostęp do rejestracji ma KOD. Cały ten projekt opiera się na współpracy, wymianie informacji. Tu nikt z nikim nie rywalizuje, sprawa jest zbyt poważna. Dziś nie wiemy, czy opozycji uda się zbudować szerszą wyborczą koalicję, czemu kibicuję. Ale jeśli

Kodeks wyborczy w Senacie PiS zmienia reguły

Wbrew protestom opozycji i ekspertów PiS przegłosował w ubiegłym tygodniu zmiany w kodeksie wyborczym. Nowe reguły wprowadza w roku wyborczym, obejmą one już jesienne wybory parlamentarne.

Nowe rozwiązania mają – według PiS – działać profekwencyjnie i dać około 6 tys. lo-

kali wyborczych więcej. Do tej pory obwodowe komisje wyborcze powstawały tam, gdzie było minimum 500 uprawnionych do głosowania, PiS proponuje, by to minimum obniżyć do 200 wyborców. Ułatwieniem ma być transport do komisji wyborczych. Gminy mają zapewnić bezpłatny dojazd – i to dwa razy dziennie – osobom niepeł-

nosprawnym, schorowanym, starszym, ale także wszystkim wyborcom tam, gdzie np. przystanek jest oddalony o 1,5 km albo nie ma komunikacji publicznej. Zmianie ma także ulec sposób liczenia głosów – każdą kartę ma obejrzeć każdy członek komisji wyborczej.

Teraz nowelizacją kodeksu zajmie się Senat. ●

Obywatelskie pilnowanie głosowania

nieuczciwe



wydarzy się tak, że pójdziemy z osobnymi komitetami, nasi obserwatorzy, mężowie zaufania, członkowie komisji mogą współpracować w ramach jednego systemu. Im będzie ich więcej, tym lepiej.

A dlaczego uważacie, że jesienne wybory będą nieuczciwe? W poprzednich nie było takiej mobilizacji, wezwania do kontroli.

– Myślę, że każdy wyciąga wnioski z tego, co się wydarzyło. PiS po wyborach europejskich miał poczucie kontroli sytuacji, bo wynik opozycji był gorszy, niż się spodziewaliśmy. W 2019 r. PiS też się wydawało, że wszystkie przeszkody w kampanii prezydenckiej pokona. Wejście Rafała Trzaskowskiego sprawiło, że pierwszy raz strach zajął im w oczy. Widzielśmy, jak głęboko są w stanie sięgnąć po nielegalne metody, by odwrócić niekorzystne dla siebie trendy.

Na tym nie dość. Przypominam: było już podsłuchiwanie Pegasusem szefa naszego sztabu Krzysztofa Brejzy, absolutne wykorzystywanie administracji państwa w dwóch ostatnich kampaniach. Już nawet nie chcę mówić o zachowaniu mediów publicznych. Z telewizji lała się propaganda na poziomie Korei Północnej. Do tego dodajmy ostatnie zmiany w ordynacji, rugowanie sędziów, którzy nadzorowali proces wyborczy, i zastępowanie ich np. radnymi PiS, którzy zasiadają w Państwowej Komisji Wyborczej. Porównam to do meczu piłkarskiego, w którym sędzią jest zawodnik jednej z drużyn. No chyba nie o to chodzi? Wszystko to sprawia, że sytuację uznaliśmy za nadzwyczajną. Przy nowelizacji kodeksu wyborczego nie mówi się o jeszcze jednej rzeczy. Dotąd obwodowe komisje wyborcze organizowali samorządowcy, po pierwsze, politycznie róż-

Nikt wcześniej w Polsce nie robił przedsięwzięcia na taką skalę. Mówimy o dziesiątkach tysięcy ludzi

ni, po drugie, dbający o demokratyczne standardy. Teraz obsadą komisji zajmą się sterowani politycznie pełnomocnicy wyborczy. Szczególnie narażone będą małe komisje, choć oczywiście nie jestem ich przeciwnikiem z założenia.

Przecież tworzenie małych komisji, które Jarosław Kaczyński proponował organizować przy wyjściach z kościołów, było żelaznym argumentem waszej krytyki nowelizacji. Mówiliście, że to jeden z dowodów, jak PiS buduje ordynację pod własny sukces.

– Mam za sobą ok. 50 obserwacji wyborów w wielu krajach, robię to od dwóch dekad. Byłem trzy razy w Stanach Zjednoczonych, obserwowałem głosowanie w Mongolii, Kazachstanie, Rosji, Białorusi, Ukrainie, Serbii. Do największych nieprawidłowości dochodzi właśnie w małych komisjach. Mówimy o hermetycznych środowiskach, gdzie wszyscy się znają, gdzie bardzo łatwo o manipulację.

W skrajnym przypadku – gdybyśmy zrobili komisję w bloku, w którym wszyscy się znają – jeden pan o większym aurytecie jest w stanie zmanipulować sąsiadów. Tak odbywają się wybory w Rosji, na Białorusi. Ktoś chodzi z urną od mieszkania do mieszkania, za nim dozorca: „a wy już zagłosowaliście, a wy?”, „głosujcie bez skreśleń”, albo „głosujcie tu na naszego”.

W Polsce mamy doświadczenie małych tzw. komisji zamkniętych w domach

pomocy społecznej, szpitalach. I wszyscy wiedzą, że te komisje często pracują godzinę, otwierają lokale o ósmej, a o dziewiątej jest już po wyborach. Obchodzą wszystkich świadomych lub nieświadomych pensjonariuszy domu opieki społecznej – a potem okazuje się, że kilkadziesiąt osób głosowało na tego samego kandydata.

I jeśli teraz powołamy 10 tys. podobnie hermetycznych komisji, w których zgłosuje jedynie kilkadziesiąt osób, to, niestety, ryzyko manipulacji rośnie. Nikt z zewnątrz tego nie obserwuje. Więc musimy tego wszystkiego zwyczajnie przypilnować. By było uczciwie, by ludzie mieli poczucie, że to są prawdziwe wybory, a nie głosowanie jak w PRL.

Przyjmujecie argument wykluczenia komunikacyjnego, czyli dowożenia ludzi do komisji z miejsc, gdzie transportu publicznego nie ma?

– W moim województwie, zachodniopomorskim, za rządów PiS upadło 40 proc. PKS-ów, to oznacza drastyczny spadek lokalnych połączeń. Ale czy PiS o to tak naprawdę dba? Proszę zwrócić uwagę: oni nie mówią o prawie do autobusu codziennie, a jedynie w dniu wyborów. A co na co dzień przed? Co dzień po? Dzieci muszą dojechać do szkoły, dorośli do pracy, do lekarza.

Pamiętam historie z Białorusi, z Rosji. Na własne oczy widziałem, jak tam w dniu głosowania był autobus do lokalu, a w samym lokalu można było kupić kielbasę, słodycze. Wszystko o połowę taniej niż w sklepie, tylko po to, żeby ludzie przyszli zagłosować. Czy my chcemy tych wzorców? Wolałbym, żeby Polska była krajem, w którym można skorzystać z komunikacji publicznej, a ceny w sklepach są umiarkowane na co dzień.

No wie pan: autobus wyborczy, za przystankiem stragan z tanią kielbasą, dalej lokal wyborczy, a przy nim wedle oczekiwań Kaczyńskiego jeszcze kościół. Taki żarcik...

– To nie jest już żarcik. Kodeksu nie tworzymy jedynie na wybory parlamentarne, więc proszę sobie wyobrazić, że za kierownicą usiądzie kandydat. I czy to jest łamanie ordynacji? No przecież nigdzie nie jest napisane, że kandydat nie może wozić ludzi autobusem albo do takiego autobusu wsiąść, prawda?

Wracając do frekwencji, o którą przecież tak PiS chodzi: przepadła opozycyjna poprawka o głosowaniu korespondencyjnym dla Polaków za granicą.

– W wyborach prezydenckich przez różne ograniczenia głosowania straciliśmy co najmniej 200 tys. głosów z zagranicy. Dla Polaków wypoczywających w bu-

garskim Słonecznym Brzegu i Złotych Piaskach lokal wyborczy zorganizowano w Sofii, czyli kilkaset kilometrów od kurortów. Podobnie było w Chorwacji, gdzie ludzie stali w gigantycznych kolejkach w Splicie, a nikomu nie przyszło do głowy, by lokal do głosowania urządzić w Dubrowniku i innych miejscowościach, gdzie ludzie rzeczywiście odpoczywają.

Na głosach Polonii PiS zależało, kiedy za granicą wygrywali. Ale Polonia staje się coraz bardziej liberalna, zyskuje na tym Koalicja Obywatelska. Dzieje się to nawet w Stanach Zjednoczonych. I raptem PiS na Polonii przestało zależeć. Próbuje w sposób administracyjny, sztuczny, ograniczyć możliwość głosowania. Nie dziwię się zmianie nastrojów. Polacy mieszkają za granicą i widzą, jak ich ojczyzna w standardach demokratycznych odjeżdża od zachodniego świata.

I nie chodzi jedynie o młodą emigrację, słyszę to od starszych Polonusów. Mają stałe poglądy, często są konserwatystami, ale to nie zmienia stanu rzeczy. Mówią, że byli dumni, jak Polska dogania Zachód, zbliża się do europejskich standardów demokracji, zasobności. Teraz widzą, jak ktoś zawraca ten pojazd i zasuwają na Wschód.

Za granicą również zamierzacie pilnować głosowania?

– Jak najbardziej, tam też chodzi o szczególnie rodzaj komisji. Do pracy są delegowani pracownicy ambasad, konsulatów. Więc tam też musimy w sposób szczególnie pilnować przebiegu głosowania. Za granicą już budowaliśmy struktury, właśnie na wybory prezydenckie. Koordynował to Krzysztof Lisek, który obecnie mieszka w Mołdawii. Już jest w naszym projekcie.

A w Polsce kto będzie z panem pracował?

– Zespół będzie duży. Z częścią klubowych kolegów jestem już umówiony, ale chciałbym wyjść też poza parlament. Myślę, że niedługo przedstawimy strukturę. Uważam, że powinna bazować na okręgach wyborczych do Sejmu.

Pana zastępy będą korzystać ze wszystkich instrumentów, które dopuszcza ustawa? PO protestowała, gdy PiS dopuszczał nagrywanie filmików w lokalu wyborczym.

– Uważam, że lokal wyborczy, tak jak publiczny urząd, wymaga pewnej powagi. Dzisiaj za pomocą filmiku można udowodnić manipulację, ale i zmanipulować opinię publiczną. Bliższy jest mi model, w którym komisje zapelniają ludzie odpowiedzialni, poważni, doświadczeni, godni zaufania. I boję się wyborów, w których za pomocą jednego filmiku jesteśmy w stanie pokazać coś, co jest zmanipulowane albo nieprawdziwe. To były metody, którymi posługiwali się na przykład Trump i jego zwolennicy w Ameryce.

Filmiki mają potem służyć jako dowody w sądzie.

– Jeżeli będą miały miejsce nieprawidłowości, będziemy to komentowali. Najważniejszą kwestią jest teraz zbudowanie systemu, który nie służy manipulacjom, wręcz przeciwnie – uniemożliwia je i pozwala pilnować uczciwych reguł gry wyborczej. ●



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA GAZETA

„Willa plus” budziła opór nawet u ekspertów Czarnka

Fundacje powiązane z politykami PiS, które w ministerialnym konkursie otrzymały milionowe dotacje na wille i apartamenty, wcześniej otrzymały negatywną ocenę od ekspertów – to ustalenia kontroli poselskiej w MEiN.

Karolina Słowik

W konkursie „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania” minister Czarnek rozdzielił łącznie 40 mln zł. Dofinansowanie z MEiN na domy, apartamenty i posiadłości dostanie ponad 40 organizacji. Jak się okazuje, blisko połowa z nich otrzymała w konkursie negatywną opinię komisji oceniającej wnioski. Takie ustalenia przedstawiły posłanki KO po kontroli poselskiej w Ministerstwie Edukacji.

– Komisję konkursową wybierał pan minister Czarnek. Członkowie to jego ludzie. I jego ludzie ocenili, że te wnioski nie nadają się do realizacji. Sprawdziliśmy te 12 nieruchomości, które już zostały opisane. 9 z nich otrzymało negatywną opinię komisji. Te 9 willi kosztowało 20 mln zł. To prawie połowa funduszu z tego konkursu – mówiła była minister edukacji Krystyna Szumilas z KO.

Ostatni protokół z posiedzeń komisji konkursowej pochodzi z 3 listopada. Jeszcze wtedy wspomniane organizacje miały otrzymać opinię negatywną. Ale gdy 4 listopada ogłoszono wyniki konkursu, okazało się, że otrzymują dotację.

– Jak uzupełnić wniosek między 3 a 4 listopada? – pytała Katarzyna Lubnauer.

Premier broni ministra

Premier Mateusz Morawiecki wczoraj rano bronił konkursu ministra edukacji Przemysława Czarnka: – Zamierzamy mu podziękować, że stara się wspomagać różne organizacje pozarządowe – mówił Morawiecki na briefingu prasowym w piekarni Żytnia w Dąbrowce. – Może są organizacje, które w czasach Tuska miały duży dostęp do środków i teraz są niezadowolone.



• Posłanka Monika Falej i poseł Tomasz Treła na wczorajszej konferencji prasowej w sprawie willi przy ulicy Łowickiej

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ne. Dziś te programy są i się rozwijają. One są zawsze oparte o jasne kryteria – przekonywał.

Lubnauer na konferencji prasowej skomentowała te słowa: – Premier Morawiecki dziękuję ministrowi Czarnkowi i mówi o transparentnym i jawnym procesie, a mamy do czynienia z całkowitym zaprzeczeniem transparentności i jawności. 3 listopada wnioski ocenione są negatywnie, a 4 listopada jest ogłoszenie, że te podmioty dostaną jednak dofinansowanie w wysokości łącznie prawie 20 mln zł – podkreślała.

I przytoczyła fragmenty opinii ekspertów powołanych przez ministra Czarnka, którzy oceniali wnioski: „kosztorys zakupu był zbyt ogólny”, „cena nieruchomości nie została we wniosku dostatecznie uzasadniona ani uwiarygodniona”, „wnioskodawca nie ma doświadczenia w prowadzeniu inwestycji ze środków publicznych, a wnioskowana inwestycja opiewa na bardzo wysoką kwotę”, „przyznanie dotacji mogłoby zostać uznane za sprzeczne z zasadą racjonalności i gospodarności przy wydatkowaniu środków publicznych”.

– Ten ekspert stawia wprost zarzut o charakterze prawnym, że jeśli fundacja dostanie środki, to można mówić o niegospodarności. Dlatego przygotujemy również wniosek do prokuratury w tej sprawie – zapowiedziała Lubnauer.

Szumilas podkreślała, że minister Czarnek wcale nie musiał dofinansowywać fundacji związanych z politykami PiS. – Czarnek miał wybór, bo do konkursu zostało dopuszczonych ponad 400 wniosków. Ponad 150 z nich komisja oceniła jako pozytywne. Były wśród nich przedszkola, organizacje harcerskie i – bliskie ministrowi Czarnkowi – stowarzyszenia katolickie. Minister Czarnek miał wybór, ale wcześniej podjął decyzję, kto dostanie pieniądze, bez względu na wyniki komisji konkursowej. Dał tym, które są związane z politykami PiS-u – podkreśliła i przypomniała, że opozycja składa wniosek do NIK-u, by zbadał, czy te procedury były „nie tylko niemoralne, ale również nielegalne”.

„Jedyny warunek to zakup nieruchomości”

Na co minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek przyznał pieniądze? 5 mln (to maksymalna dotacja w konkursie) na dofinansowanie do willi na warszawskim Mokotowie, którą nabyć ma fundacja Polska Wielki Projekt (PWP), której jednym z fundatorów jest europoseł PiS Zdzisław Krasnodębski. 4,5 mln zł przekazał fundacji Wolność i Demokracja zakładanej przez b. szefa kancelarii premiera Michała Dworczyka. Ma kupić dom w Warszawie (początkowo miał to być bliźniak na Żoliborzu, teraz mowa o nieru-

chomości na Saskiej Kępie). Ponad milion złotych od MEiN otrzymała Fundacja pod Damaszkim na lokal w Apartamentach Sowińskiego w Lublinie. Fundatorem organizacji jest ks. Mirosław Matuszyny, który chciał „w imię Chrystusa stawić czoło sodomickiemu terrorowi”, czyli Marszowi Równości. Listę dwunastu nagrodzonych podmiotów z dokładnymi opisami nieruchomości, które dofinansuje Czarnek, opublikował na początku tygodnia portal TVN24.pl.

– Solidarni im. ks. Jerzego Popiełuszki dostali pół miliona złotych na docieplenie kościoła, a utworzyli się kilka dni przed złożeniem projektu. Jakże mogą mieć doświadczenie dotyczące wydatkowania środków publicznych? Nie widziałam jeszcze takiego konkursu – podkreślała Lubnauer. – To są arbitralne decyzje ministra Czarnka – dodała.

Była minister edukacji podkreślała, że organizacje pozarządowe, które nie mają pieniędzy, a które rzeczywiście pracują na rzecz dzieci i młodzieży, nie wiedziały, że jest możliwość przedłużenia terminu w tym konkursie i że ministerstwo nie będzie wymagało, żeby inwestycję zakończyć do końca 2022 roku.

– A okazuje się, że beneficjenci nie musieli nawet podawać ani liczby uczestników, ani harmonogramu programu. O to minister Czarnek nie pytał. Najważniejsze były nieruchomości i żeby trafiły w ręce osób, które mają ten konkurs wygrać – mówiła Szumilas. – Jedynym warunkiem, który minister będzie mógł rozliczyć, jest to, czy dana fundacja kupiła willę, czy nie. Nawet jeśli organizacja zrobi zajęcia dla jednego dziecka, będzie można uznać, że wypełniła swoje zadanie – dodała.

Zaznaczyła, że pieniądze publicznych nie można wydawać niecelowo. – Ja panu ministrowi gwarantuję, że to poważny zarzut o niegospodarność, zarzut dysponowania środkami publicznymi po uważaniu. Po to powołuje się komisje konkursowe, żeby rzetelnie i bezstronnie oceniły wnioski. A pan minister, jak chce podjąć inną decyzję, musi to uzasadnić – mówiła.

Na stawiane przez media zarzuty minister Czarnek już wcześniej odpowiedział w Telewizji Trwam: – Nie będziemy przekazywać żadnych środków ani LGBT, ani organizacjom genderowskim, ani tym, które seksualizują dzieci, bo to jest sprzeczne z konstytucją. My tego robić nie będziemy, choćby nas atakowali nie wiem ile dni – mówił. ●

Dofinansowanie z MEiN na domy, apartamenty i posiadłości dostanie ponad 40 organizacji. Blisko połowa z nich otrzymała w konkursie negatywną opinię komisji oceniającej wnioski

Czy będzie Porozumienie z Agrounią?

Szefowa Porozumienia dogadala się z Agrounią co do wspólnego startu w wyborach do Sejmu. Mają stworzyć nowe ugrupowanie. W weekend ostateczną decyzję w tej sprawie podejmą władze partii Magdaleny Sroki – ustaliła „Wyborcza”.

Magdalena Sroka przejęła stery po Jarosławie Gowinie w grudniu. Były wicepremier oddał partię i usunął się w cień.

Nowa przewodnicząca mówiła wtedy, że nie znosi przegranych. W kuluarach niektórzy politycy Porozumienia liczyli na nowe otwarcie i wejście do klubu ludowców. Ale nic takiego się nie wydarzyło. Magdalena Sroka zaczęła szukać

innej drogi. Podjęła tajne negocjacje z szefem Agrounii.

Wcześniej Michał Kołodziejczak rozmawiał o współpracy z PSL, ale bez efektów. Jeszcze pod koniec grudnia ogłaszał, że Agrounia wystartuje samodzielnie. „Żadnych aliansów wyborczych. Na sto procent” – mówił lider ruchu w TOK FM. Ale teraz – według naszych nieoficjalnych informacji – Sroka i Kołodziejczak chcą stworzyć nowe ugrupowanie i wprowadzić je do Sejmu. Razem mają stanąć na jego czele.

– To nieoczywisty ruch, ryzykowny, ale chcę powalczyć – powiedziała nam Magdalena Sroka kilka dni temu.

Dotąd Sroka i Kołodziejczak byli na przeciwnych biegunach. Porozumienie to partia, która we wła-

snej deklaracji ideowej podkreśla, że „reprezentuje interesy klasy średniej i elektoratu miejskiego”. „Staramy się zwracać szczególną uwagę na przedsiębiorców” – czytamy na stronie ugrupowania. Założony przez Kołodziejczaka ruch zrzesza głównie rolników. Organizuje protesty. Od marca 2022 roku Agrounia jest zarejestrowana jako partia polityczna. – W Polsce brakuje ugrupowania autentycznie ludowego o profilu socjaldemokratycznym – mówił wtedy lider ruchu w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”. Wspierał też Strajk Kobiet. Z kolei Porozumienie to konserwatyści.

Według naszych informacji Sroka i Kołodziejczak chcą reklamować swój mariaż jako sojusz „zawiedzionych PiS-em”. – Rozmowy trwają. Wkrótce

ujawnimy nasze plany. Trzeba działać – powiedział nam Kołodziejczak.

W niedzielę zbierają się władze Porozumienia. Mają zdecydować, czy zatwierdzać ustalenia przewodniczącej.

Po ujawnieniu przez nas informacji o sojuszu w ugrupowaniu Magdaleny Sroki zrobił się ferment. Niektórzy politycy ugrupowania mają wątpliwości. Dla szefa koła parlamentarnego Michała Wypija decyzją jest niezrozumiała. Otwarcie mówi, że jej nie popiera.

– Jest pan za tym porozumieniem? – pytamy rzecznika ugrupowania Jana Strzeżka.

– Michała Kołodziejczaka znam tylko z mediów. Nie będę oszukiwał, na rolnictwie się nie znam. Nigdy nie miałem zamiaru wysypywać

zboża na tory. Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek chciał to robić – powiedział nam polityk.

W kuluarach ruch Porozumienia przez niektórych polityków PSL został odebrany jako zdrada. Publicznie szat jednak nie dra. – Życzmy im wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia – powiedział nam wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

PiS kpi. – Tonący brzytwy się chwyta. Chcą zaistnieć w przestrzeni publicznej – skomentował wice-szef MON Wojciech Skurkiewicz. ●

Justyna Dobrosz-Oracz

wyborcza.pl

• Wideo na **wyborcza.pl**

Szukając szpitali bez sumienia

Rzecznik praw pacjenta sprawdza wszystkie szpitale na Podlasiu, by dotrzeć do tych dwóch, które odesłały zgwałconą 14-latkę mającą prawo do aborcji. Urzędnicy zgadzają się, że złamano prawo. Ale klauzuli sumienia nie zlikwidują.

Anita Karwowska

Krystyna Kacpura, prezeska Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny „Federa”, miała półtora dnia na znalezienie szpitala, który wykona u 14-letniej dziewczynki z niepełnosprawnością intelektualną zabieg usunięcia ciąży powstałej w wyniku gwałtu. Sprawcą czynu był wujek. – Zbliżał się 12. dzień ciąży, po którym już nie można dokonać legalnej aborcji. Na interwencję w szpitalu na Podlasiu nie było czasu. Skoncentrowaliśmy się na jak najszybszym udzieleniu pomocy dziewczynce. Na szczęście udało się w Warszawie – relacjonuje szefowa Federy.

Zanim zaczęła działać, upewniła się, czy ma dokumenty poświadczające, że to ciąża z gwałtu. – Gwałt został zgłoszony do prokuratury, która zajęła się sprawą. Pacjentka miała zaświadczenie, że popełniono czyn zabroniony, na podstawie którego szpital miał obowiązek wykonać zabieg – dodaje Kacpura. Jak opowiedziała jej opiekująca się nastolatką ciotka, dwa podlaskie szpitale potraktowały je w sposób brutalny i nieludzki: „Tu nie, idźcie stąd. Nie wiemy gdzie. To nie nasza sprawa...”.

Po omacku szukając winnych

Historią 14-latki zainteresował się rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek, który wysłał pisma do ministra zdrowia i prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z pytaniami, co zamierzają zrobić oraz czy nie dostrzegają potrzeby podjęcia odpowiednich działań legislacyjnych.

Minister zdrowia Adam Niedzielski przyznaje, że podlaskie szpitale popełniły błąd. – Jesteśmy zbulwersowani tą sprawą. Takie zachowanie jest nieakceptowalne. Polskie prawo mówi jasno, że w przypadku ciąży z gwałtu pacjentka może skorzystać z aborcji. Tu nie ma o czym dyskutować – powiedział.

Zadeklarował, że w celu wyjaśnienia tej sprawy blisko współpracuje z rzecznikiem praw pacjenta. Podobnie jak podlaski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia, który ma umowy ze szpitalami w swoim województwie. Kiedy zapytaliśmy, co robi w kwestii tych dwóch placówek, rzeczniczka oddziału przekazała, że NFZ czeka z decyzjami na zakończenie postępowania przez rzecznika praw pacjenta.

I tu zaczynają się schody, bo RPP działa po omacku. Nie wie, które szpitale odesłały czternastolatkę, i nie ma danych w tej sprawie. Rzecznik zgłosił się po nie do Krystyny Kacpury, ale ze względu na gwarancję anonimowości daną pacjentce i jej rodzinie Federa nie udostępniła żadnych danych. – Nie mamy zgody rodziny. Mieszka w małej miejscowości. Nie chce być narażona na ataki. Moja odpowiedź dla instytucji zainteresowanych danymi to mocna sugestia o przeprowadzenie kontroli we wszystkich szpita-

lach na Podlasiu – mówi nam Krystyna Kacpura.

Szpitale odmawiają bez śladu

Tym tropem podąża więc rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec. – Weryfikowane są informacje, m.in. we wszystkich szpitalach w województwie podlaskim, w których funkcjonują oddziały ginekologiczno-polożnicze. Rzecznik jest też w kontakcie z Fundacją na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Po analizie i weryfikacji otrzymanych informacji podjęte zostaną kolejne kroki i decyzje – informuje nas jego rzecznik Jakub Gołąb.

Poszukiwania mogą potrwać, bo oba szpitale odmówiły pomocy w taki sposób, by nie pozostał po tym ślad. Wszystko skończyło się na rozmowie z ciotką dziewczynki, nie było żadnych dokumentów rejestrujących to zdarzenie.

Gdyby jednak rzecznikowi udało się ustalić przebieg wydarzeń, wtedy NFZ, który zawarł z tymi placówkami umowy w zakresie ginekologii (w tym wykonywania zabiegów przerwania ciąży w przypadkach określonych w ustawie), mógłby np. nałożyć na nie kary finansowe. Tak było w przypadku szpitala w Pszczynie, gdzie w 2021 r. zmarła ciężarna pani Izabela, czekając na przerwanie ciąży z powodu odpłynięcia płynu owodniowego. Fundusz stwierdził w placówce „rażące nieprawidłowości” i nałożył karę 650 tys. zł. Sprawą zajęła się również prokuratura.

– W przypadku problemów zawsze pacjentka może zgłosić sprawę do rzecznika praw pacjenta. Może to zrobić również anonimowo. Wystarczy, że poda dane placówki, w której nie uzyskała świadczenia – podkreśla Jakub Gołąb z Biura RPP. Oprócz rozliczenia szpitali zarówno rzecznik praw pacjenta, jak i praw obywatelskich powinni upewnić się, czy czternastolatka, która już tyle przeszła, nie potrzebuje jeszcze jakiejś pomocy.

Co dalej z klauzulą sumienia

Po upublicznieniu sprawy przez Federę powróciła dyskusja o iluzorycznym funkcjonowaniu przepisów dopuszczających aborcję w przypadku gwałtu. Kiedy w październiku 2020 r. Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej uznał za niezgodne z konstytucją przerwanie ciąży z powodu ciężkiej wady płodu, już wówczas obrońcy praw kobiet i niektórzy lekarze mówili, że następna w kolejności do wykreślenia z ustawy będzie właśnie przesłanka do terminacji ciąży powstałej w wyniku czynu zabronionego.

Zmiany w prawie nie nastąpiły, ale ugruntowała się praktyka odmawiania przeprowadzania aborcji u zgwałconych kobiet. Jako argument służy lekarska klauzula sumienia, usankcjonowana prawnie przez Trybunał Konstytucyjny w 2015 r. Stosowana jest jednak szerzej, niż



• **Hasło na murze kamienicy w Częstochowie. 37-letnia Agnieszka zmarła w wyniku powikłań bliźniaczej ciąży. Rodzina kobiety wini za jej śmierć lekarzy, którzy nie usunęli na czas obumarłych płodów**

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

mówi o tym prawo. Bo ono dotyczy wyłącznie osób, nie instytucji. – Klauzula sumienia nie przysługuje szpitalowi. Pacjentka powinna więc otrzymać pomoc w placówce, do której się zgłasza. Za organizację procesu udzielania świadczeń zdrowotnych odpowiada dyrektor danego szpitala. Odsyłanie pacjentki, aby ta na własną rękę szukała pomocy w innym szpitalu, jest działaniem nieprawidłowym. Jeśli dany szpital nie ma możliwości udzielenia pomocy, powinien, po wcześniejszym uzgodnieniu, wskazać inny podmiot leczniczy, gdzie pacjentka uzyska świadczenie zdrowotne, które jej przysługuje – mówi Jakub Gołąb.

Mimo tego w praktyce klauzule obejmują całe szpitale, a nawet województwa. Na przykład na Podla-

siu czy Podkarpaciu od lat nigdzie nie można wykonać aborcji. Pacjentka z prawem do legalnej terminacji ciąży musi szukać pomocy w innych, coraz mniej licznych, placówkach w kraju.

A nawet jeśli szpital jako taki nie zasłania się klauzulą sumienia, to temat kończy się na rozmowie pacjentki z lekarzem, który odmawia wykonania aborcji. Jeśli kobieta nie wie, że ma wtedy prawo pójść do dyrektora szpitala i zażądać od niego wskazania innej placówki, która jej pomoże, to od lekarza może się o takiej ścieżce nie dowiedzieć. – Klauzulę sumienia lekarze stosują też po to, by nie informować pacjentek o przysługujących im prawach – mówi Krystyna Kacpura.

Politycy opozycji chcą doprecyzować przepisy, by klauzula nie blokowała pacjentkom dostępu do świadczeń medycznych. Koalicja Obywatelska zapowiada projekt ustawy, która tak doprecyzuje sprawę, że tylko osoby fizyczne, a na pewno nie całe szpitale, będą mogły sięgać po klauzulę. Dalej idzie Lewica.

– Klauzula sumienia jest barbarzyńskim i nieludzkim prawem i była wielokrotnie nadużywana przez lekarzy. Powinna być zlikwidowana

– mówiła kilka dni temu posłanka Lewicy Katarzyna Kotula.

Światopogląd nie może stać ponad zdrowiem

Ministerstwo Zdrowia nie widzi jednak potrzeby zmian. – Prawo w przypadku aborcji związanej z ciążą, która jest wynikiem gwałtu, jest precyzyjne i każda placówka ma obowiązek go przestrzegać. Nie jest wymagane żadne doprecyzowanie przepisów w tym zakresie. Klauzula sumienia, zgodnie z przepisami ustawowymi, nie może wpływać na przeprowadzenie zabiegu, ponieważ gwarantem zapewnienia tego świadczenia jest szpital – czytamy w odpowiedzi resortu przesłanej do „Wyborczej” na nasze pytania.

Krystyna Kacpura: – Ministerstwo cytuje przepisy, które istnieją często tylko na papierze. Przypadek dziewczynki z Podlasia pokazuje to ewidentnie. Potrzebne jest skuteczne egzekwowanie praw pacjentek i uporządkowanie procedur, które, jak widać, są często czystą fikcją.

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny wystosowała do polityków wszystkich partii apel o zlikwidowanie klauzuli sumienia.

„Klauzula sumienia to przywilej lekarzy, pielęgniarek i położonych wprowadzony wyłącznie po to, by personel medyczny mógł bez konsekwencji odmawiać wykonywania aborcji – nawet tych gwarantowanych w prawie. W praktyce oznacza to faktyczny brak dostępu do aborcji. W publicznym systemie opieki zdrowotnej nie może być miejsca na klauzulę sumienia. Światopogląd lekarzy nie może stać ponad zdrowiem, bezpieczeństwem i godnością kobiet. Żądamy od rządzących polityków natychmiastowej zmiany prawa i zniesienia klauzuli sumienia: Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska. Żądamy od opozycji jasnej deklaracji, że w przypadku wygranej w wyborach zniosą klauzulę sumienia: Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Lewica Razem, Polska 2050, Inicjatywa Polska, Zieloni Nowoczesna. Lekarze są od niesienia pomocy, nie od moralizowania” – czytamy w oświadczeniu Federy. ●

■
*Minister zdrowia
Adam Niedzielski
przyznaje,
że podlaskie szpitale
popełniły błąd*

Coraz więcej znęcania się nad zwierzętami



34233074

■ **Wolontariusze Schroniska Pegasus odkrywają kolejne miejsca kaźni zwierząt. W ostatnich tygodniach zgłoszenia napływają lawinowo. Nie ma dnia bez walki o życie niewinnych istot.**

Z meliny kupcy wywieźli większość żywego inwentarza. Zostały te, których nie udało się przetransportować. Właściciel koni jest znanym katem zwierząt, za znęcanie nad którymi już został skazany. Organizacja niejednokrotnie próbowała zakończyć jego działalność, jednak urzędnicy i policja nie byli „pomocni”. Za każdym razem informowali aktywistów, że zdenerwowany interwencjami fundacji starszy Pan jeszcze zachoruje i co wtedy? Schronisko podjęło walkę o ledwie żywe konie. Dwóch nie udało się uratować, jedna z klaczy wciąż walczy w klinice. 1000 złotych dziennie kosztuje jej leczenie.

Zgłoszenie - w „miejskim” punkcie przetrzymać psów zamarza suczka. W ciemnym, brudnym boksie, w budzie „z papieru” była ona - Kola. Łysa, cała w strupach, spuchnięta, przy minusowych temperaturach zamknięta bez opieki. Urzędnicy pozostawili jej paczki i zlewki spleśniałej zupy. Kola to rasowy pies. W pseudo, w nieludzkich warunkach latami musiała „dostarczać szczeniaki”. Sutki zmienione, widać nowotworowe zmiany. Na brzuchu blizny po cesarskich cięciach. Gorączka, ropomacicze. Szpital, operacje, intensywna terapia. Koszty.

W tym samym czasie ratują psa z gnijącymi guzami, odebranego z budy od urzędniczki urzędu marszałkowskiego. Następnie przychodzi zgłoszenie o kotach, kurach i królikach, których właścicielka zmarła, zwierzętami nikt się nie zajmuje. Na miejscu okazuje się, że połowa już nie żyje. Chwile później schronisko przyjmuje stado nowofundlandów, które żyły na zwłokach innych psów, a gmina i Związek Kynologiczny od wielu miesięcy nie reagowali właściwie na tragedię. Wolontariusze są zrozpaczeni, bez sił ale pozostawiać zwierzęta na pewną śmierć?

W chwili pisania artykułu na koncie schroniska pozostało 446 złotych. Administracja Państwowa uchyla się od odpowiedzialności finansowej. Bez schroniska zwierzęta nie mają szans. **Apelujemy o pomoc!**

Fundacja Instytut Empatii - Schronisko Pegasus
konto: 09 1140 2004 0000 3502 7983 1182
www.pegasus.org.pl Agata Geilke tel. 791 563 010

Cytat dnia

*Panie ministrze Czarnek,
staje się pan pierwszym
pisowskim deweloperem,
którego celem jest
wspieranie miękkiego
ładowania
– po przegranych
wyborach – bardzo wielu
działaczy i fundacji
powiązanych z PiS*



MICHAŁ KRAWCZYK
poseł PO z Lublina

Wrocław. Maturzyści zatańczyli poloneza dla Fredry



FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poloneza dla Fredry 2023 we Wrocławiu jak zawsze rozpoczęliśmy w samo południe na rynku. 31 stycznia pod pomnikiem hrabiego Aleksandra Fredry zebrali się około tysiąca maturzystów. Podkreślali, że przejście tanecznym krokiem wokół ratusza na maturze przynosi szczęście. Była to już 22. edycja wydarzenia organizowanego przez „Wyborczą Wrocław”, w którym oprócz uczniów biorą udział także przedstawiciele władz miasta i wrocławskich uczelni. Taneczny korowód ruszył do „Poloneza Noworocznego” Mariana Waśkiewicza i do „Poloneza” Wojciecha Kilara. ● **k**

Kalisz

Na wysypiska trafia dużo mniej śmieci

– Drewnianych mebli nie ma w ogóle, opon też mniej – mówi Jan Kłysz, prezes zakładu unieszkodliwiania odpadów komunalnych pod Kaliszem. Wysypisko odbiera śmieci od ponad 300 tys. osób.

Agnieszka Walczak

– Trzeba w tej chwili palić wszystkim, poza oponami czy tym podobnymi rzeczami, bo takie rzeczy się niestety też zdarzają. Po prostu Polska musi być ogrzana – mówił we wrześniu podczas spotkania w Nowym Targu prezes PiS Jarosław Kaczyński.

– Jest obawa, że ludzie będą palili byle czym. A wtedy to, co udało nam się uzyskać w walce o lepszą jakość powietrza, a nie były to spektakularne sukcesy, rozmyje się – komentował Radosław Zywert z Poznańskiego Alarmu Smogowego.

Czy te obawy się potwierdzają? Sprawdziliśmy.

Mniej opon, drewnianych mebli – wcale

W zakładzie unieszkodliwiania odpadów Orli Staw pod Kaliszem od kilku miesięcy nie ma „dostaw” mebli. Opony się zdarzają, ale sporadycznie. Zakład znajduje się w Prążuchach w gminie Ceków Kolonia w powiecie kaliskim. Odbiera nieczystości z 23 gmin powiatów kaliskiego (z Kaliszem na czele), sieradzkiego i tureckiego. Łącznie przyjeżdżają tu śmieci od prawie 330 tys.

mieszkańców dwóch województw: wielkopolskiego i łódzkiego.

– Utylizujemy ok. 100 tys. ton odpadów rocznie. Ponad połowa to odpady zmieszane – mówi prezes Jan Kłysz.

Przyznaje, że w ostatnich latach podejście mieszkańców się zmieniło – uczyli się segregacji śmieci. Często pod przymusem – by płacić mniej za wywóz odpadów, ale efekt został osiągnięty.

Kłysz: – Obecnie przyjmujemy w workach papier i plastiki oraz metale. Pozostałe odpady mieszkańców w większości wrzucają do kontenerów.

Zakład Orli Staw przyjmuje także „gabaryty” (m.in. meble, np. szafy, łóżka, fotele, kredensy, biurka i krzesła). We wrześniu 2021 r. mieszkańcy oddali ich 105,5 tony. We wrześniu 2022 r. już tylko 27,5 tony. Z budynków wielorodzinnych w grudniu 2021 r. kaliszanie pozbyli się 57,5 tony takich odpadów. Dane z połowy grudnia 2022 r. to 12 ton.

Wszystko przez kryzys energetyczny?

– Dane trudno porównać, te z 2021 roku są znacznie zaburzone ze względu na nierównomierność odbiorów



● Jan Kłysz twierdzi, że w minionych latach zużytych opon wyrzucono znacznie więcej. FOT. AGNIESZKA WALCZAK

Na składowisku mebli drewnianych czy paździerzowych łącznie ze stolarką okienną i drzwiową nie ma praktycznie w ogóle. A zawsze były góry takich odpadów

– mówi Jacek Konopka, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Kaliszu, które na zlecenie miasta zajmuje się zbiórką „gabarytów”. – Niemniej obserwujemy wyraźny spadek ich ilości oddawanych przez mieszkańców – dodaje. – Może to mieć różne przyczyny, a jedną z nich jest z prawdopodobnie sytuacja dostępności i kosztów surowców energetycznych.

– Drewnianych mebli czy paździerzowych łącznie ze stolarką okienną i drzwiową drewnianą nie ma praktycznie w ogóle. A zawsze były góry takich odpadów. Mamy stolarkę okienną i drzwiową, ale plastikową – pokazuje Kłysz, oprowadzając mnie po zakładzie.

Opony, o których też wspomniał Kaczyński, to odpady, które trzeba samodzielnie dostarczyć do punktu selektywnego.

– Jest trochę opon, ale zajmują niecały sektor. I chyba tylko dlatego, że jesteśmy po sezonie wymiany letnich na zimowe. W ostatnich tygodniach praktycznie ich nie było. A w latach poprzednich opony zajmowały nawet dwa sektory, wystawały wysoko ponad obramowanie.

Kłysz nie wie, jakie są przyczyny tych zmian. Ale podobnie jak Konopka stawia na kryzys energetyczny. I „chomikowanie” przez mieszkańców wszystkiego, co można spalić w piecach starego typu. ●



Dziękujemy i cieszymy się, że graliście razem z nami!

Suma kwot z naszych licytacji i eSkarbonki to:

137 014 złotych!

Do zobaczenia za rok na Orkiestrze!

wyborcza.pl

WAŁBRZYCH

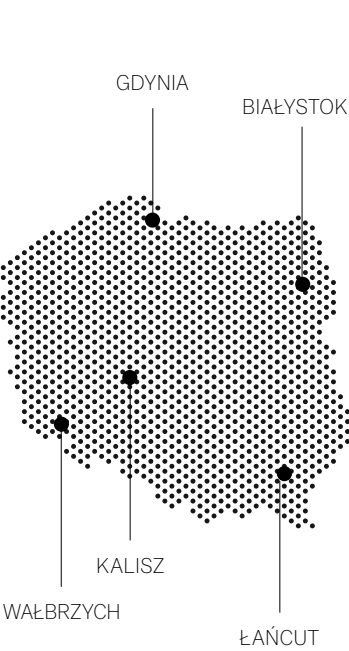
W 2023 r. bez budżetu obywatelskiego

Stutysięczny Wałbrzych, który jako jeden z pierwszych organizował budżety obywatelskie, w 2023 r. wywiesza białą flagę. O zawieszeniu budżetu zdecydowało wiele czynników, głównie panująca drożyzna i inflacja. – Robimy to, aby przeciąć spiralę zaległości z poprzednich budżetów obywatelskich. Wiele projektów ciągle czeka na realizację. Popadlibyśmy w niekończącą się spiralę problemów – tłumaczy prezydent Roman Szelemej. ●
ad

ŁAŃCUT

Zamek otwarty dla turystów

W Muzeum-Zamku w Łańcutcie dobiegła końca dwumiesięczna przerwa w zwiedzaniu rezydencji. Od 1 lutego można je już oglądać, m.in. drugie piętro, gdzie zobaczymy domowe oblicze zamkowego życia. W nowym sezonie będzie można obejrzeć także ekspozycje na pierwszym piętrze – z reprezentacyjnymi wnętrzami, dziełami sztuki pochodzącymi z dawnych zbiorów łańcutkich, a także powojennych zakupów oraz depozytów z innych muzeów. ●
wk



BIALYSTOK

Trwają zapisy na Bieg Pamięci Sybiru

W nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. rozpoczęła się pierwsza masowa deportacja Polaków na Sybir. I to właśnie w lutym od pięciu lat w Białymstoku hołd ofiarom sowieckich wywózek z lat 1940-41 składają biegacze. 11 lutego odbędzie się 5. Bieg Pamięci Sybiru – do tej pory zapisało się ponad 1,2 tys. osób. Bieg w Białymstoku na dystansie 5 km to już tradycja, ale pomysł powoli się rozszerza – w tym roku zostanie zorganizowany także we Wrocławiu. ●
moż

GDYNIA

Okręt podwodny do zwiedzania

Na terenie plenerowej ekspozycji Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni w tym roku ma stanąć okręt podwodny ORP „Sokół”. Okręt będzie można zwiedzać od dziobu po rufę, dlatego w kadłubie wycięto wejścia i wyjścia. Zachowany został sprzęt, m.in. pulpity, sterownice, a także peryskop, przez który będzie można spojrzeć. „Sokół”, który już po usunięciu części wyposażenia waży 350 ton, służył przez 16 lat i przebył 26 tys. mil morskich. ●
kf

Zakopane

Trudne warunki na drogach Podhala

Według prognoz do niedzieli w Tatrach spadnie od 50 do nawet 80 cm śniegu. Turyści planujący przyjazd na Podhale muszą zaopatrzyć się w opony zimowe oraz łańcuchy.

Piotr Starmach

Intensywne, całonocne opady śniegu sprawiły, że we wtorek w powiecie tatrzańskim i nowotarskim spadło od kilkunastu do ponad 20 cm śniegu.

Trudna sytuacja na drogach

To przełożyło się na sytuację kierowców. Pługi i piaskarki nie nadążały z odśnieżaniem dróg. Najgorzej było w wyżej położonych miejscowościach, gdzie śnieg padał najmocniej. W Rdzawce, Sieniawie czy Pyszowcu kierowcy nie mogli poradzić sobie z podjazdami pomimo założenia łańcuchów na koła.

Zima pod Tatry wraca na dobre – ostrzegają meteorolodzy, którzy przewidują, że opady śniegu na Podhale mogą wzrosnąć o dodatkowe 30 cm – w szczególności w wyżej położonych miejscowościach, takich jak Kościelisko, Bukowina Tatrzańska, Murzasichle czy Ciche. Turyści planujący przyjazd pod Tatry obowiązkowo powinni zaopatrzyć się w opony zimowe oraz łańcuchy.

Zdecydowanie gorsza sytuacja – i jednocześnie bardzo niebezpieczna – ma miejsce w Tatrach. Tam tylko w poniedziałek i wtorek spadło ok. 30 cm śniegu, a do niedzieli



• W Czarnym Dunajcu ciężarówka wpadła w poślizg i zablokowała przejazd innym pojazdom FOT. PIOTR STARMACH

przybędzie kolejne 50 cm (niektóre prognozy mówią nawet o 80 cm!).

Niebezpiecznie w Tatrach

Tym samym niewykluczone, że wysoko w górach pokrywa śnieżna miejscami osiągnie nawet dwa metry wysokości. Ze względu na pogarszające się warunki TOPR we wtorkowy wieczór ogłosił w Tatrach trzeci stopień zagrożenia lawinowego.

– Szlaki pokryte są grubą warstwą świeżego śniegu, pod którą zalega starszy, twardy śnieg. Szlaki są nieprzetarte i pozawiewane przez wiatr, który miejscami utworzył głębokie zasy, a na graniach nawisy śnieżne. Niski pułap chmur znacznie ogranicza widzialność, co może prowadzić do pobłądzeń. Dodatkowo wieje tam silny, porywisty wiatr, który utrudnia bądź uniemożliwia poruszanie się i powoduje zawieje i zamiecie śnieżne – przestrzegają

pracownicy Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Ponadto przyrodnicy odradzają wyjścia powyżej górnej granicy lasu. Poruszanie się w górnej części Tatr wymaga obecnie od turystów bardzo dużego doświadczenia w zimowej turystyce górskiej oraz posiadania odpowiedniego sprzętu – raków (nie raczków!), czekana, kasku oraz lawinowego ABC wraz z umiejętnością posługiwania się nim.

Trudne warunki panują nie tylko w pobliżu górskich szczytów. Niżej położone szlaki oraz tatrzańskie doliny często są całkowicie zasypane śniegiem.

– Na niżej położonych szlakach i drogach dojściowych do schronisk również pojawiła się warstwa świeżego śniegu. Miejscami jest ślisko. W te partie Tatr zalecamy zabranie raczków oraz kijków – dodają pracownicy TPN.

– Jeśli ktoś miał jakieś ambitne tatrzańskie plany wycieczkowe, to od razu może je zmienić, bo jeśli prognozy się sprawdzą, to nawet nad Morskie Oko nie będzie można bezpiecznie iść. Obserwujmy i bądźmy czujni – ostrzega przewodniczka Maja Sindalska. ●

Ferie w górach na Dolnym Śląsku

Odradzają wejścia do lasów i parków

Trudne warunki panują na drogach i na szlakach turystycznych na Dolnym Śląsku. Nadleśnictwo Wałbrzych odradza wchodzenie do lasów z powodu oblodzonych drzew.

Zima utrudnia życie mieszkańcom Dolnego Śląska i turystom, którzy przyjechali tu na ferie. W górach panują fatalne warunki spowodowane przez okiś lodową.

To zjawisko wywołane przez padający mokry śnieg i temperatury powietrza utrzymujące się w okolicy zera stopni Celsjusza. Śnieg pada na zmrożone powierzchnie gałęzi i przymarza do nich. Pod ciężarem lodu łamią się korony drzew i konary. Padając, mogą uszkodzić linie wysokiego napięcia, a spadające oblodzone gałęzie mogą być niebezpieczne dla ludzi i jadących drogami aut.

W związku z tym Nadleśnictwo Wałbrzych do 2 lutego wprowadziło okresowy zakaz wstępu do lasu. Dotyczył on m.in. tras i szlaków turystycznych w Górach Wałbrzyskich, Sowich i Kamiennych. O okiści na drzewach informują też nadleśnictwa Zdroje, Bardo Śląskie i Jugów,

sugerując niewchodzenie do lasów. A samorząd wałbrzyski wprowadził zakaz wstępu do miejskich parków i na cmentarze.

Natomiast w Karkonoszach obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego. W partiach szczytowych gór mocno wieje, prędkość wiatru w podmuchach może przekraczać 30 m/s. Wiadoczość jest mocno ograniczona, a warunki do uprawiania turystyki są bardzo trudne ze względu na oblodzenia szlaków i temperaturę – około -10 stopni Celsjusza. Należy też liczyć się z opadami śniegu. W Karkonoszach również jest okiś, która powoduje łamanie się drzew i konarów.

Klimatolog z Karkonoskiego Parku Narodowego Krzysztof Krakowski mówi, że wichury i śnieżyce będą trwały w Karkonoszach do weekendu.

Dyrekcja Karkonoskiego Parku Narodowego nie zaleca wędrowek w takich warunkach pogodowych i apeluje o stosowanie się do oznaczeń na zamkniętych odcinkach szlaków. Uczuła też, aby śledzić alerty pogodowe. ●

Rafał Zieliński

Zamknięte szlaki w Karkonoszach

• **szlak czerwony** przez Kocioł Łomniczki na odcinku od schroniska Nad Łomniczką do schroniska Dom Śląski;
• **szlak niebieski** na odcinku od skrzyżowania ze szlakiem czerwonym przy Zakosach do skrzyżowania ze szlakiem czerwonym na Czarnym Grzbiecie;
• **szlak żółty** na odcinku przez Biały Jar od schroniska Strzecha Akademicka do skrzyżowania ze szlakiem czarnym;

• **szlak niebieski** na odcinku przez Kocioł Małego Stawu od Domku Myśliwskiego do schroniska Samotnia;
• **szlak żółty** na odcinku od Mokrego Rozdroża powyżej schroniska Pod Łabskim Szczytem do Śnieżnych Kotłów;
• **szlak zielony** na odcinku od Mokrego Rozdroża przez Śnieżne Kotły do Rozdroża pod Wielkim Szyszakiem;
• **szlak czerwony** na odcinku od Śnieżnych

Kotłów do Obniżenia pod Śmielemcem;
• **szlak zielony** na odcinku od górnej stacji wyciągu na Szrenicę nad Kottłem Szrenickim do skrzyżowania z czerwonym szlakiem w rejonie Mokrej Przełęczy;
• **łańcuchy na odcinku szlaku czerwonego** nad Kottłem Małego Stawu oraz Kottłem Wielkiego Stawu są zdemontowane. Na tym odcinku obowiązkowo zakładamy raczki.

Komisarze przybliżą wejście Ukrai

Dziś w Kijowie szczyt Ukraina – Unia Europejska, pierwszy taki od wybuchu wojny. Ma przede wszystkim pokazać poparcie ze strony UE dla kraju walczącego już blisko rok z rosyjską inwazją.

Piotr Andrusieczko

To już 24. w historii szczyt Ukraina – UE, ale pierwszy, podczas którego kraj ten występuje jako oficjalny kandydat do członkostwa we wspólnocie. Unijni dyplomaci będą musieli się zmierzyć z wysokimi oczekiwaniami Ukraińców.

Spodziewane decyzje wzmocnią Europę

Już w czwartek, dzień przed szczytem, do Kijowa przybyła delegacja komisarzy z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen na czele.

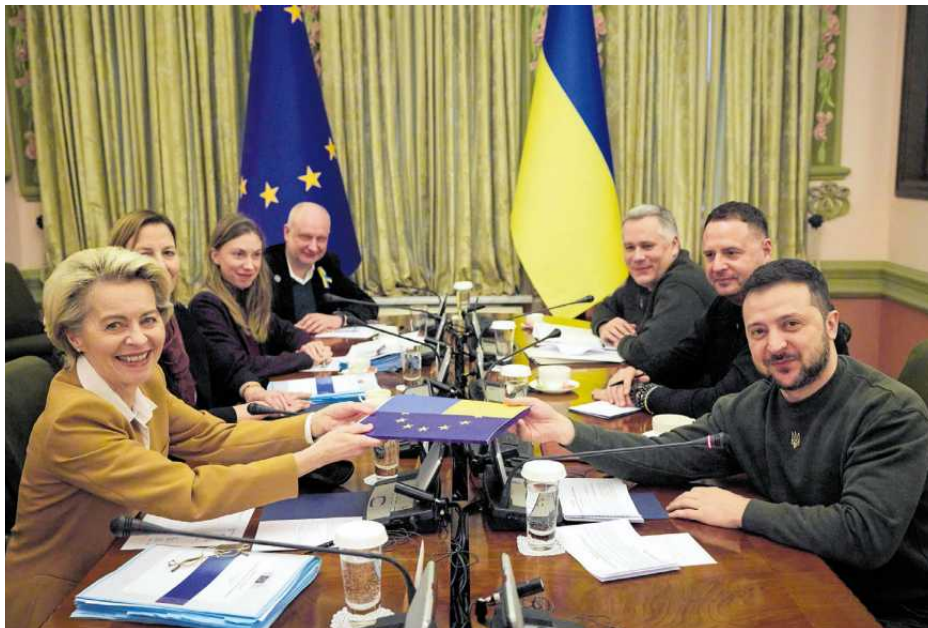
„Przyjeżdżam do w Kijowa po raz czwarty od rosyjskiej inwazji. Tym razem z unijnymi komisarzami” – napisała na Twitterze szefowa KE. I dodała, że wizyta w Kijowie ma pokazać „niezmiennie zdecydowane” poparcie UE dla Ukrainy.

W czwartek von der Leyen spotkała się z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. – Rozpoczynamy dwa bardzo ważne dla Ukrainy dni poświęcone integracji z UE. To czas, kiedy nasze wspólne porozumienia i decyzje podjęte tutaj, w Kijowie, będą oznaczać wzmocnienie całej Europy – powiedział Zełenski.

Jak podkreśliła von der Leyen, tematami rozmów z przedstawicielami ukraińskiego rządu będą również przyszła odbudowa Ukrainy i konkrety procesu integracji z UE.

Miliony na szkolenia i rozmowywanie

Wśród członków unijnej delegacji jest też komisarz ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell. „Przybyłem do Kijowa, aby przekazać silny sygnał poparcia ze strony UE dla wszystkich Ukraińców, którzy bronią swojego kraju” – napisał na Twitterze po przyjeździe.



• Ursula von der Leyen podczas wczorajszego spotkania z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim FOT. AP / AP

Szef unijnej dyplomacji spotkał się już z premierem Ukrainy Denysiem Szmyhałem. Po rozmowie Borell ogłosił, że UE przeznaczy 25 mln euro na przeszkolenie kolejnych 15 tys. ukraińskich żołnierzy. Tym samym Unia przekazała w sumie 30 tys. ukraińskich wojskowych. A treningi w państwach europejskich obejmą również obsługę czołgów Leopard 2.

Unia przekaże też 25 mln euro na rozminowywanie terytoriów wyzwolonych spod rosyjskiej okupacji.

Przyszłość Ukrainy w UE

Podczas wizyty w Kijowie przedstawiciele UE ocenią osiągnięcia Ukrainy w kluczowych reformach, od których zależy jej dalsza integracja. Rozmowy mają również dotyczyć różnych aspektów związanych z rosyjską agresją.

Według agencji informacyjnej Bloomberg UE ogłosi przyznanie kolejnego pakietu 400 mln euro wsparcia na prowadzone przez Kijów reformy.

Od kiedy w ubiegłym roku kraj uzyskał status kandydata do UE, oczekiwania Ukraińców są bardzo wysokie. W komunikacie po szczycie na pewno znajdą się słowa mówiące o europejskiej przyszłości Ukrainy. Jednak mi-

mo nadanego już statusu kandydata perspektywa członkostwa pozostaje wciąż odległa.

– Czekamy na decyzje naszych partnerów w Unii Europejskiej, które będą odpowiadały osiągniętemu poziomowi wzajemnych działań między naszymi instytucjami a UE i naszym postępom. Postępom, które są oczywiste, nawet pomimo wojny na pełną skalę – powiedział we wtorek wieczorem prezydent Zełenski.

Spotkanie pomimo zagrożenia

Obecny szczyt zaplanowany był pierwotnie na końcówkę ubiegłego roku i zgodnie z tradycją miał odbyć się w którejś z europejskich stolic. Spotkania na najwyższym szczeblu pomiędzy Ukrainą i UE odbywają się od 1997 r. na przemian w stolicy Ukrainy i stolicach państw unijnych. A poprzedni szczyt miał miejsce 12 października 2021 r. w Kijowie.

Ale na prośbę Ukrainy zdecydowano się przeprowadzić również to spotkanie w ukraińskiej stolicy. To silny symboliczny gest – liderzy UE przybyli do Kijowa mimo niebezpieczeństwa.

Ale nie tylko z tego powodu to spotkanie różni się od poprzednich. Ukraina po raz pierwszy występować będzie na nim jako kandydat do członkostwa w Unii.

Wniosek o status kandydata Ukraina złożyła w piątym dniu rosyjskiej agresji, kiedy rosyjscy żołnierze nacierali na Kijów. Pozytywną odpowiedź otrzymała 23 czerwca.

Na ile wypełniane są unijne wytyczne?

Wraz ze statusem kandydata Ukraina wzięła na siebie obowiązek wykonania siedmiu rekomendacji Komisji Europejskiej – i teraz przyszedł czas na ich pierwsze rozliczenie.

Międzynarodowa koalicja ekspercka pod przewodnictwem ukraińskiej organizacji Nowa Europa dokonała oceny wykonania tych zobowiązań. Jak wskazuje Serhij Sydorenko, redaktor naczelny „Europejskiej Prawdy”, średnia ocena to w tej chwili 5,8 na dziesięć możliwych punktów.

Pierwsze kryterium dotyczy zasad wyboru sędziów Sądu Konstytucyjnego. 20 grudnia prezydent Zełenski podpisał odpowiednią ustawę, ale odbyło się to wbrew stanowisku Komisji Weneckiej, organu doradczego Rady Europy do spraw prawa konstytucyjnego. Według niej w podpisanej ustawie istnieje ryzyko politycznego wtrącania się w pracę grupy doradczej, która odpowiada za wybór sędziów. Komisja Wenecka chciałaby dodać siódmego eksperta do grupy, tak by większość (czterech) stanowili międzynarodowi eksperci. W tej sytuacji reforma ta otrzymała najniższą ocenę – 2 z 10 punktów. Ale to może się zmienić, bo premier Denys Szmyhał obiecał niedawno wprowadzenie szybkich korekt do ustawy.

W przypadku kolejnego kryterium – reformy systemu sądowego – ocena wykonania zobowiązań jest znacznie wyższa i wynosi 7 punktów. Taki sam wynik otrzymała kwestia funkcjonowania organów antykorupcyjnych. Wciąż jeszcze trwa jednak konkurs na szefa Narodowego Biura Antykorupcyjne-

Od kiedy w ubiegłym roku kraj uzyskał status kandydata do UE, oczekiwania Ukraińców są bardzo wysokie

Nowa rosyjska ofensywa w rocznicę wybuchu wojny?

Donbas ma upaść przed nadejściem lata

Minister obrony Ukrainy powiedział, że Rosja zgromadziła kolejne tysiące żołnierzy i – zważywszy na znaczenie, jakie na Kremlu przywiązują do symboliki – może spróbować uczcić rocznicę inwazji 24 lutego nową ofensywą na wschodzie i południu kraju.

Dzień wcześniej, 23 lutego, Rosjanie obchodzą Dzień Obrony Ojczyzny, święto wojska.

Oleksij Reznikow powiedział, że ofensywa prawdopodobnie skoncentruje się na dwóch obszarach: na wschodzie, gdzie w ostatnich tygodniach toczyły się ciężkie walki, i na południu.

Reznikow jest w Paryżu, gdzie udzielił wywiadu francuskim mediom. Przyjechał, aby spotkać się z prezydentem Emmanuelem Macronem i podpisać umowę na zakup radarów obrony powietrznej. Namawiał także kraje europejskie, aby wysłały Ukrainie sa-

moloty bojowe, czego Macron nie wyklucza.

– Mówimy naszym partnerom, że my również musimy być gotowi tak szybko, jak to możliwe – powiedział Reznikow. – Dlatego potrzebujemy broni, by powstrzymać wroga.

Ukraiński minister uważa, że Moskwa zmobilizowała około połowy miliona żołnierzy do potencjalnej ofensywy. We wrześniu prezydent Władimir Putin zapowiedział powszechną mobilizację 300 tys. poborowych, ale prawdziwa liczba zrekrutowanych i wysłanych do Ukrainy może być znacznie wyższa.

– Oficjalnie ogłosili 300 tys., ale kiedy widzimy żołnierzy na granicach, według naszych szacunków jest to znacznie więcej – powiedział Reznikow.

I zapowiedział, że dowódcy ukraińscy będą dążyć do ustabilizowania frontu i przygotowania

się do kontrofensywy przed rosyjskim natarciem. – Wierzę, że 2023 może być rokiem militarnego zwycięstwa – stwierdził, dodając, że siły ukraińskie „nie mogą stracić inicjatywy”, którą osiągnęły w ostatnich miesiącach.

Według gubernatora Ługańska Serhija Haidaia siły rosyjskie wypędzają mieszkańców z pobliza linii frontu, aby nie mogli informować ukraińskiej artylerii o rozmieszczeniu wojsk wroga.

– Ma miejsce aktywny transfer rosyjskich wojsk do regionu i zdecydowanie przygotowują coś na froncie wschodnim w lutym – powiedział Haidai.

To samo przewidywał w ubiegłym tygodniu Oleksij Daniłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy. Twierdził, że wojskom rosyjskim powierzono zadanie wyjścia poza granice wschodnich obwodów donieckiego i ługańskiego.

Ukraiński wywiad twierdzi, że Putin wydał swoim siłom rozkaz zajęcia Donbasu przed końcem wiosny.

Donieck i Ługańsk tworzą Donbas, region graniczący z Rosją, który Putin określił jako cel do przejęcia, gdy nie udało mu się zająć Kijowa.

Także amerykański Institute for the Study of War (ISW) powiedział ostatnio, że Moskwa może dążyć do rozpoczęcia wielkiej ofensywy na wschodzie.

W poniedziałek sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg ostrzegł, że nic nie wskazuje na to, by Putin ograniczył swoje cele wojskowe do zajęcia wschodnich regionów Ukrainy.

– Aktywnie pozyskują nową broń, więcej amunicji, zwiększają własną produkcję, ale także nabywają uzbrojenie od innych autorytarnych państw, takich jak Iran i Korea Północna – powiedział

Stoltenberg. – A przede wszystkim nie widzimy żadnych oznak, że prezydent Putin zmienił swój ogólny cel tej inwazji: kontrolowanie Ukrainy. Dopóki się to nie zmieni, musimy być przygotowani długodystansowo.

Tymczasem trzy osoby zginięły, a osiem zostało rannych w czwartkowym ataku na miasto Kramatorsk w obwodzie donieckim, gdy rosyjska rakietą uderzyła w budynek mieszkalny.

„Jedynym sposobem na powstrzymanie rosyjskiego terroryzmu jest pokonanie go – napisał po ataku w mediach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski. – Czołgami. Myśliwcami. Pociskami dalekiego zasięgu”.

Zełenski zauważył też „pewien wzrost ofensywnych działań okupantów na froncie, na wschodzie naszego kraju”, gdzie „sytuacja staje się coraz poważniejsza”. ●

Robert Stefanicki

ny do UE?

go, i to od jego wyboru będzie zależała końcowa ocena wypełnienia tej rekomendacji. O jeden punkt niżej została oceniona reforma dotycząca walki z praniem brudnych pieniędzy. Natomiast realizacja reformy antyoligarchicznej została oceniona tylko na 2 punkty. Odpowiednia ustawa została uchwalona jeszcze w 2021 r., ale w Kijowie wskazują, że wojna wymusza korekty. Oligarchowie stracili część swoich aktywów, do tego na przykład Rinat Achmetow w obawie przed sankcjami zrezygnował ze swojego imperium medialnego. W tym punkcie wina nie leży jednak tylko po stronie Ukrainy. UE chce wcielenia w życie ustawy antyoligarchicznej razem z wnioskami Komisji Weneckiej, tylko że, jak podkreśla Sydorenko, ta ich wciąż nie przedstawiła. Najwyżej została oceniona reforma medialna (9 punktów) i zmiany w ustawodawstwie dotyczącym mniejszości narodowych (8 punktów).

Jakie są oczekiwania?

Bez wykonania wspomnianych siedmiu rekomendacji niemożliwy jest dalszy ruch w kierunku członkostwa. Dlatego Kijów spodziewa się, że Bruksela doceni postęp Ukrainy. Jednak, jak wskazuje Sydorenko, istnieje różnica między Ukrainą i UE w ocenie, „co ma się zdarzyć, kiedy Ukraina zakończy wykonywanie rekomendacji”. W Kijowie uważają, że powinno to automatycznie otworzyć rozmowy o członkostwie. Ale dla Brukseli nie ma bezpośredniego związku między wykonaniem tych zobowiązań a rozmowami dotyczącymi członkostwa. Tym niemniej we wtorek premier Ukrainy wyraził nadzieję, że podczas szczytu uda się osiągnąć znaczny postęp. „Mamy bardzo ambitny plan: wejść do UE w ciągu następnych dwóch lat. Dlatego oczekujemy, że w tym roku możemy dojść do przedakcesyjnego etapu rozmów” – stwierdził premier Szmyhal. Czy nie jest to zbyt optymistyczne założenie? Ambasador UE w Kijowie Matti Masikas w telewizji 1+1 stwierdził, że trwający szczyt jest przede wszystkim wyrazem solidarności UE z Ukrainą. A głównymi tematami będą: wojna, plan pokojowy prezydenta Ukrainy oraz przekazanie Ukrainie różnego rodzaju pomocy. Można też oczekiwać decyzji dotyczących dalszej integracji ukraińskiej gospodarki z unijną. ●

Więzienie za taniec na ulicy

Sąd rewolucyjny posłał do więzienia parę młodych Irańczyków, którzy wrzucili do sieci film, na którym widać, jak razem tańczą na ulicy. Sędzia uznał to za „publiczną prostytutkę i zachęcanie do demoralizacji”.

Marta Urzędowska

Astijaz Hagigi ma 21 lat, jej narzeczony Amir Mohammad Ahmadi – 22. Zostali aresztowani pod koniec października, kiedy w sieci ukazało się nagranie, na którym tańczą przed Wieżą Wolności, pomnikiem z białego marmuru w Teheranie. Film zrobił furorę wśród Irańczyków, którzy uznali, że wspólny taniec dziewczyny i chłopaka przed jednym z najbardziej charakterystycznych zabytków irańskiej stolicy ma charakter mocno antyreżimowy. Irańskim kobietom nie wolno publicznie tańczyć, szczególnie z mężczyzną, w dodatku Astijaz na nagraniu nie ma na głowie hidżabu, a na jednym z ujęć, kiedy narzeczony obraca się, trzymając ją na rękach, jej długie, jasne włosy powiewają na wietrze. Według agencji informacyjnej Mizan, związanej z irańskim sądownictwem, parze postawiono zarzut „spiskowania przeciwko bezpieczeństwu narodowemu” i „szerzenia antyreżimowej propagandy”, za co – jak podaje „New York Times” – na początku tygodnia oboje zostali skazani na pięć lat więzienia. Wyrok wydał Abolgassem Salwati, sędzia słynący z wyjątkowo srogich werdyktów. Z kolei według Irańskiej Agencji Informacyjnej na rzecz Praw Człowieka (HRANA) zostali skazani nie na pięć, a na dziesięć i pół roku więzienia, a wśród zarzutów, jakie im postawiono, znalazło się „zachęcanie do demoralizacji i publiczne prostytuowanie się”. Oboje dostali też dwuletni zakaz opuszczanie kraju i zamieszczania

rają na nią władze, i wspominała, że kilka razy była nękana przez funkcjonariuszy policji obyczajowej. – Wpakowali mnie do samochodu, nigdy nie zapomnę, jak się bałam, cała się trzęsłam – opisywała. – A to i tak nic w porównaniu ze stresem, jaki odczuwam każdego dnia, kiedy dostaję anonimowe telefony – dodała.

Nie posłuchali ostrzeżeń

Irańskie władze w ostatnich miesiącach robią, co mogą, by stłumić wszelkie objawy sprzeciwu. Od połowy września, po śmierci skatowanej przez policję za zbyt luźno założony hidżab młodej Kurdyjki, Irańczycy przez kilka miesięcy wychodzili na ulice protestować przeciwko brutalności policji i domagali się zmiany reżimu. Sędzia, który orzekł w sprawie Hagigi i Ahmadiego, podkreślał, że oboje wykorzystywali swoje konta na Instagramie, by „wzywać do uczestniczenia w zamieszkach”, i ignorowali ostrzeżenia, by ograniczyli swoją „nikczemną działalność” w sieci. Rząd od początku reagował na protesty brutalnie – w starciach z bezpieką zginęło kilkaset osób, wśród nich kilkadziesiąt dzieci, a kilkanaście tysięcy Irańczyków znalazło się w więzieniach, wśród nich dziennikarze, prawnicy i celebryci. Co najmniej setce aresztowanych grozi kara śmierci, kilkanaście osób już skazano, w przypadku kilku – mimo protestów świata – egzekucję wykonano. Choć dziś protesty zamierają, w kraju nadal jest niespokojnie. W mediach społecznościowych pełno jest historii o torturach w więzieniach. Aktywiści ostrzegają też, że kolejnym demonstrantom grożą egzekucje. Jak przypomina „Guardian”, Wieża Wolności, przed którą zatańczyła para młodych Irańczyków, jest jednym z najważniejszych symboli Teheranu. Otwarta za rządów ostatniego szacha Mohammada Rezy Pahlawiego na początku lat 70., początkowo była znana jako Wieża Szacha, dopiero po rewolucji islamskiej i obaleniu szacha zmieniła jej nazwę. ●

Bez litości dla popularnych blogerów

Sprawa jest głośna, bo para to znani w Teheranie blogerzy, których na Instagramie obserwuje blisko milion osób, a na YouTube – kolejne pół miliona. Według cytowanych przez miejscowych aktywistów osób blisko związanych z rodzinami skazanych podczas procesu oskarżeni nie mieli dostępu do obrońcy, sąd odrzucił też ich wniosek o zwolnienie za kaucją. Hagigi jest w tej chwili osadzona w więzieniu dla kobiet Karczak pod Teheranem, Ahmadi – w stołecznym Evin. W obu więzieniach, według obrońców praw człowieka, panują fatalne warunki. Jak opisuje „New York Times”, w jednym ze swoich postów na Instagramie Hagigi pisała o naciskach, jakie wywie-



OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze, pod sygn. akt I Ns 357/22, toczy się sprawa z wniosku Best II Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Gdyni z udziałem Gminy Miejskiej Zabrze oraz Intrum Justitia Debt Fund I Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierze Orzelskiej z domu Gluch, córce Władysława i Józefy z domu Struzik, urodzonej w dniu 20 października 1935 roku we Okalewie, zmarłej w dniu 2 grudnia 2020 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkającej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232964

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 372/21 z wniosku Gminy Parczew z udziałem Powiatu Parczewskiego o zasiedzenie nieruchomości, położonej w Parczewie, powiat parczewski, województwo lubelskie, oznaczonej numerem ewidencyjnym 561/1, o pow. 0,0396 ha, obręb 0001 Parczew Miasto, znajdującej się w posiadaniu Gminy Parczew, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi jej zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34233034

Wezwanie spadkobierców

W dniu 15 grudnia 2020 r. zmarła w **Bülach Miranja Lidja Rohner**, ur. 13 stycznia 1930 roku w Chojnicach, w Polsce, z Hanggart ZH i Schwellbrunn AR, wdowa po Hansie Rohner, ostatnio zamieszkała w Bülach. Jak wynika z dokumentów, spadkodawczyni po wejściu w związek małżeński z Hansem Rohner w dniu 16 kwietnia 1966 roku nie urodziła dzieci. Przed zawarciem małżeństwa spadkodawczyni była obywatelką polską. Była córką Władysława Bieleckiego i Heleny Bieleckiej z domu Wrzosek. Jej rodzice, wedle niepewnych informacji, mieli jeszcze co najmniej trzy córki i syna. Jedna z córek mieszkała w Stanach Zjednoczonych Ameryki, dwie córki w Polsce. Nie zostało wyjaśnione, czy to rodzeństwo spadkodawczyni nadal żyje czy też zmarło przed nią. Niejasne jest również, czy posiadało potomstwo.

Wzywa się następujące osoby do dziedziczenia:

- a) wszelkich potomków spadkodawczyni Miranji Lidji Rohner z domu Bieleckiej;
- b) wszelkich wspólnych i niewspólnych potomków rodziców spadkodawczyni, tj. Władysława Bieleckiego i Heleny Bieleckiej z domu Wrzosek, a także, jeśli potomkowie ci już zmarli, ich potomków;
- c) w przypadku ich braku – wszelkich potomków dziadków z linii męskiej i żeńskiej.

Poszukiwane osoby wzywa się, aby w ciągu roku od opublikowania niniejszego wezwania, zgłosili się do niżej podpisanego urzędu wraz z dokumentami potwierdzającymi uprawnienia do objęcia spadku w celu uwzględnienia w postępowaniu spadkowym.

[Sąd Okręgowy Bülach] Bezirksgericht Bülach
Spitalstrasse 13, Postfach,
8180 Bülach / Schweiz
[Sekretarz kancelarii sądowej] Die Gerichtsschreiberin
M.A. HSG in Law and Economics L. Furger

34232191

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA BARTOSZYCE
O G Ł A S Z A

II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI.

Lp.	Nr działki	Powierzchnia	Klasyfikacja gruntów	Położenie	Cena wywoławcza do II przetargu
1.	26/11	0,2597 ha	Bp 0,2597 ha	ul. Generała Bema	150.000,00 zł

Działka znajduje się w obrębie geodezyjnym Nr 1 miasta Bartoszyce. Dla działki prowadzona jest księga wieczysta Nr 0L1Y/00011444/4. Działka przeznaczona jest do sprzedaży, zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Do ceny uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wys. 23% zgodnie z obowiązującymi przepisami.

II Przetarg odbędzie się dnia 6 marca 2023 r. o godz. 10.00 w sali Nr 9 Urzędu Miasta Bartoszyce (Urząd Stanu Cywilnego).

Wadium wynosi 30.000,00 zł płatne jest do dnia 1 marca 2023 r. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Bartoszyce oraz opublikowane zostało na stronach www.bip.bartoszyce.pl i www.bartoszyce.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Bartoszyce, ul. Boh. Monte Cassino 1 w Bartoszycach, pok. 32, tel. 89 762 98 54.

34233226

• **Pompa ciepła kosztuje dużo (kilkukrotność średniej krajowej pensji), ale swoim użytkownikom ma przynieść oszczędności**

FOT. SHUTTERSTOCK

Ireneusz Sudak

Polacy masowo porzucają węgiel czy gaz i kupują pompy ciepła. Przełom nastąpił po wybuchu wojny w Ukrainie – wraz z obawą, że zabraknie w Polsce węgla, a Rosja zakręci kurek z gazem.

Na fali obaw o przetrwanie zimy w sklepach i u dystrybutorów zaczęło brakować pomp ciepła, a towar, który był, sprzedawał się na pniu.

Potem, wraz z pierwszymi chłodami, przyszedł otrzeźwienie i konieczność nauki obsługi pompy ciepła, której parametry i filozofia pracy są zupełnie inne niż kotła na gaz czy węglowego pieca. O czym trzeba pamiętać, kupując pompę ciepła, i czego nie powie nam sprzedawca?

Oszczędności przyjdą z czasem

Pompa ciepła kosztuje dużo (kilkukrotność średniej krajowej pensji), ale swoim użytkownikom ma przynieść oszczędności.

Użytkownicy i osoby, które się zastanawiają nad zakupem, chcą wiedzieć, ile tak naprawdę zapłacą miesięcznie za ogrzewanie. To najważniejsze pytanie, ale nie ma jednej odpowiedzi. Można to jednak szacować: są dane Porozumienia Branżowego na rzecz Efektywności Energetycznej (POBE), które na konkretnych przykładach pokazują, ile kosztuje ogrzewanie jakim paliwem i technologią.

Każdy dom jest inny. Na to, ile energii potrzebuje, wpływa usytuowanie względem stron świata (jak jest nasłoneczniony), region Polski, w którym się znajduje (temperatury w północno-wschodniej Polsce są niższe niż na Dolnym Śląsku), różne są instalacje grzewcze: podłogowe, tradycyjne kaloryfery, a może kaloryfery podwójne.

No i nie ma dwóch takich samych rodzin: jedna woli w mieszkaniu warunki tropikalne, inna preferuje zimny chów. To wszystko wpływa na zużycie energii.

W dużym uproszczeniu można przyjąć, że w najbardziej chłodnym miesiącu, czyli w styczniu, zużycie prądu przez samą pompę ciepła w dobrze ocieplonym 100-150-metrowym domu może wynieść plus minus 1000 kWh, a to koszt nieco ponad 850 zł przy zamrożonej cenie prądu.

W grudniu, gdy może nam się wyczerpać pula prądu po ubiegłorocznej stawce (nowy cennik to ok. 1,2 zł brutto za kWh), może być to już 1,2 tys. zł. Prawdopodobnie jednak mniej, bo grudzień jest jednak cieplejszym miesiącem.

A ile dokładnie? Polecamy zapoznanie się z realnymi danymi, które umieszczają



Zakup z pompą

Trwa boom na pompy ciepła. W tym roku może się sprzedać 260 tys. urządzeń. Ale wiele osób kupuje w ciemno: bez analiz i namysłu. O czym trzeba pamiętać przed zakupem? I ile mogą wynieść oszczędności?

na Facebooku użytkownicy grupy dyskusyjnej „Pompy ciepła – forum o urządzeniach i ogrzewaniu”. To skarbnica użytecznej i praktycznej wiedzy.

Ale również tam nie brakuje opinii i głosów osób rozczarowanych, które pytają, skąd taka popularność pomp ciepła. Być może wynika to z niedoinformowania ze strony sprzedawców. Pompa ciepła to tanie urządzenie, trzeba tylko pamiętać o kilku rzeczach.

Sprzedawca kontra klient

Klient, który kupuje pompę ciepła, jest trochę jak petent dzwoniący do informatyka

Boom na pompy

190

TYS.

• **pomp ciepła mogło zostać sprzedanych w ubiegłym roku według Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła**

i proszący o pomoc – asymetria wiedzy jest ogromna, to nowe urządzenia, które do tej pory miało niewiele osób, nie za bardzo jest się kogo pytać.

A to sprawia, że klient jest zdany na siebie i może nie być świadomy tego, że sprzedawca oferuje mu produkt nieodpowiedni do jego potrzeb. Na przykład pompę ciepła o zbyt dużej mocy (takie urządzenia są droższe i mogą być sprzedawane z większą marżą), niż wynika to z metrażu budynku i jego docieplenia.

Wtedy to pieniądze wyrzucone w błoto, bo nie da się ich odzyskać. Recepta?

Najprostsza z możliwych – nie opierać się na ofercie jednej firmy, ale zrobić rozeznanie i zapytać, co mają nam do zaproponowania i w jakiej cenie dwie, trzy różne firmy instalatorskie.

Oczywiście z poziomu laika nie poznamy od razu, która oferta jest najodpowiedniejsza, ale przynajmniej poznamy widelki cenowe, oferowane moce pompy, co pozwoli nam szukać odpowiedzi wśród użytkowników na zasadzie analogii – która oferta będzie najlepsza do naszego metrażu i konstrukcji budynku.

Obowiązkowo raz w roku, żeby nie utracić gwarancji, trzeba przeprowadzić przegląd

serwisowy pompy ciepła. Gwarancja zwykle obejmuje pompę przez okres do dwóch lat. Cena takiej usługi? Według naszych rozmów z firmami instalatorskimi – od 500 zł wzwyż, do ok. 1 tys. w przypadku dużych instalacji. Potem takie przeglądy nie są obowiązkowe, ale ciągle zalecane.

Oczywiście przeglądy innych źródeł ogrzewania też kosztują, ale są tańsze. Jak wynika z dostępnych cenników – 200-300 zł. Wynika to z prostego powodu: konkurencja na rynku w przypadku innych źródeł ciepła jest większa i większa jest liczba wykwalifikowanych pracowników, którzy znają się na obsłudze kotłów gazowych, na węgiel czy pellet.

Znaleźć swoją krzywą

I wcale nie chodzi o liczbę funkcji, ale o takie dobranie parametrów, by pompa ciepła zużywała jak najmniej energii, dostarczając jak najwięcej ciepła, w zależności od temperatury na zewnątrz.

Jak informuje firma Instal-Konsorcjum, prawidłowa nastawa krzywej grzewczej jest procesem złożonym, nie tyle jeśli chodzi o dostępne wzory, ile o metody prób i błędów.

Należy pamiętać, że podłączenie pompy ciepła i pierwsza nastawa krzywej grzewczej nie zawsze się udają. Instalatorzy oczywiście zawsze dążą do tego, aby ustawić jak najbardziej dopasowaną krzywą, która pozwoli osiągnąć odpowiednią temperaturę we wnętrzach, jednak ostatecznych szlifów dokonuje użytkownik.

I tak kupisz pompę

Boom na pompy ciepła trwa w całej Europie i wynika z obaw o dostawy surowców i ich ceny. Ale nie tylko. To element większej całości, która nazywa się „elektryfikacja źródeł ogrzewania”. Tak jak docelowo, zgodnie z polityką klimatyczną, transport samochodowy ma być zelektryfikowany, tak ogrzewanie domów i mieszkań również powinno być bezemisyjne i zelektryfikowane. Licznik już bije.

Unia Europejska chce wprowadzić zakaz montowania kotłów na gaz w nowych domach od 2027 r., a od 2030 r. – zakaz (faktyczny demontaż) kotłów i kopciuchów na węgiel w blokach.

Pojawia się tylko pytanie o tempo zmian i o skalę zakupów pomp ciepła. Według szacunków Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC) w ubiegłym roku mogło zostać sprzedanych 190 tys. pomp ciepła. W tym roku może to być 250-260 tys.

Od czego zależy utrzymanie popytu na pompy ciepła?

– Ceny surowców są ważne, ale dużo zależy od polityki państwa. Przede wszystkim wprowadzenia taryf elektrycznych dla użytkowników pomp ciepła, stworzenia zintegrowanego programu wsparcia polskich producentów, tak aby zwiększyć skalę produkcji – mówi nam Paweł Lachman, prezes PORT PC. ●

Tani gaz dla małych piekarni i cukierni

Od 1 kwietnia małe piekarnie i cukiernie będą kupować gaz po cenach ulgowych jak dla gospodarstw domowych – ogłosił premier Mateusz Morawiecki. Dostawcy gazu dostaną za to rekompensaty z publicznych pieniędzy.

– Zdecydowaliśmy się, aby wszystkie piekarnie i cukiernie mogły skorzystać od 1 kwietnia z obniżonej – względem cen rynkowych – stawki na gaz. Wiem, że są oferty na 600, 700, 800 zł za MWh. My będziemy gwarantowali na zasadzie de minimis (...) do poziomu 200,17 zł za MWh – zapowiedział w czwartek premier w czasie wizyty w piekarni Żytnia w Dąbrowce. – To bę-

dzie wielka ulga dla tych piekarni, cukierni, które muszą płacić dzisiaj więcej.

Ulgowe ceny mają obowiązywać od 1 kwietnia do końca roku. Czyli przede wszystkim w okresie kampanii przed jesiennymi wyborami do parlamentu i w trakcie tych wyborów.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii, którego szef Waldemar

Buda towarzyszył premierowi w wizycie w Dąbrowce, sprecyzowało, że z ulgowych cen gazu nie będą jednak mogły skorzystać wszystkie piekarnie i cukiernie, ale jedynie mikroprzedsiębiorstwa tej branży (kod PKD 10.71.Z), które pieką swoje wyroby w piecach opalanych gazem. Według resortu w Polsce jest ok. 2,7 tys. takich firm.

Czyli nie będą mogły skorzystać wielkie piekarnie lub sklepy przygotowujące na miejscu świeże bułki z dostarczanych, wstępnie przygotowanych wypieków.

Takie mikropiekarnie i cukiernie za gaz zapłacą tyle samo, ile gospodarstwa domowe lub instytucje społeczne, jak szpitale, szkoły, muzea czy związki zawodowe.

Dostawy gazu po ulgowych cenach dla mikropiekarni i cukierni stanowią jednak pomoc publiczną. Dlatego będzie ona przyznawana na zasadzie de minimis – niewymagającej zatwierdzenia przez Komisję Europejską. Jednocześnie z tego powodu musi być wliczana do limitu 200 tys. euro przez trzy lata, jaką może wynieść pomoc de minimis.

Dostawcom gazu za jego sprzedaż po ulgowych cenach przysługują rekompensaty wypłacane z publicznych pieniędzy przez państwo. Większość tych pieniędzy wpłynie do kasy Orlenu, który po przejęciu majątku PGNiG zyskał ponad 90 proc. udziału w polskim rynku gazu.

A wprowadzenie ulgowych cen gazu dla piekarni i cukierni od kwietnia, czyli po sezonie grzewczym, zwiększy zbyt na gaz w okresie, gdy zużycie tego paliwa maleje.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii szacuje, że rekompensaty za ulgowe ceny gazu dla piekarni i cukierni kosztować będą ok. 300 mln zł. ●

Andrzej Kublik

Dostawcom gazu za jego sprzedaż po ulgowych cenach przysługują rekompensaty wypłacane z publicznych pieniędzy przez państwo. Większość tych pieniędzy wpłynie do kasy Orlenu

Chiny bronią swojej fotowoltaiki

Prawie cała produkcja paneli fotowoltaicznych jest w Chinach. A Chiny właśnie zagroziły, że wstrzymają eksport technologii, która umożliwiałaby produkcję paneli. Europa nie czeka i chce budować własne fabryki. Być może również w Polsce.

Ireneusz Sudak

Europa uzależniła się od chińskiej fotowoltaiki. A żadne uzależnienie nie jest dobre. Tak jak z trudem zerwała uzależnienie od gazu z Rosji, tak trwa w uzależnieniu od chińskiej technologii i produktów potrzebnych do rozwoju odnawialnych źródeł energii.

W świecie jutra to nie ropa i gaz będą kluczowymi surowcami potrzebnymi do napędzania gospodarek, ale krzem, półprzewodniki, metale ziem rzadkich.

Jesienią administracja prezydenta USA Joeego Bidena ustanowiła pakiet nowych ograniczeń eksportowych w zakresie półprzewodników, technologii i ich produkcji w Chinach.

Ale Chiny to już od dawna nie tylko fabryki trampki i tekstyliów, ale też największa fabryka świata komponentów potrzebnych do rozwoju energii odnawialnej. Pekin nie pozostał dłużny: chce ograniczyć eksport technologii fotowoltaicznych. Jak powinien zareagować Zachód?

Made in China

W tym tygodniu agencja Bloomberg poinformowała, że chińskie ministerstwo handlu oraz ministerstwo nauki i technologii domagają się wpisania metod produkcji wafli krzemowych na listę technologii, których eksport poza granicę kraju jest zakazany. Wafel to nic innego jak bardzo cienka płytka krzemu, która może posłużyć do produkcji elektroniki albo ogniw fotowoltaicznych.

Według Fraunhofer Institute for Solar Energy Systems tylko 4 proc. zainstalowanych na terenie Unii modułów fotowoltaicznych jest wyprodukowanych w Europie. Resz-

ta to produkcja azjatycka, głównie chińska.

Do produkcji modułów potrzebne są wafle krzemowe, a te w 97 proc. pochodzą z Chin.

Dziś według szacunków Instytutu Energetyki Odnawialnej udział lokalnej produkcji w wytwarzanych instalacjach fotowoltaicznych to w Polsce 26 proc. Ale na fali fotowoltaicznego boomu w Polsce powstały tysiące firm, które tworzyły miejsca pracy i PKB. Ale są to raczej firmy niskich technologii, głównie instalatorskie i takie, które składają elementy fotowoltaiki. Wyjątkiem jest Saule, który produkuje pod Wrocławiem ogniwa perowskitowe. Jest to bardzo mała skala, np. do etykiet cenowych, które mogłyby wyświetlać zmieniające się ceny.

W informacjach podawanych przez zagraniczne media można przeczytać, że decyzja Chin jest reakcją na próby uniezależnienia się Stanów Zjednoczonych, Indii i Unii Europejskiej od azjatyckiego monopolisty – nie tylko Chiny chcą mieć know-how produkcji wafli krzemowych. Ale trudno nie dostrzec, że jest to rodzaj retorsji w odpowiedzi na ograniczenie eksportu zachodnich technologii produkcji półprzewodników do Chin.

Europa świętuje wzrost udziału OZE

W ubiegłym roku po raz pierwszy w historii turbiny wiatrowe i panele słoneczne stanowiły największe źródło prądu w UE – poinformował w czwartek brytyjski think tank klimatyczny Ember. Organizacja zaznacza, że wzrosło również zużycie węgla, ale znacznie mniej, niż się obawiano.

Według wstępnych danych z wiatru i paneli fotowoltaicznych po-



Tylko 4 proc. zainstalowanych na terenie Unii modułów fotowoltaicznych jest wyprodukowanych w Europie. Reszta to produkcja azjatycka, głównie chińska FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

chodziło 22,3 proc. energii: 22 proc. z elektrowni jądrowych, 19,9 proc. z gazu, 16 proc. z węgla.

Gdy Europa zdecydowała się porzucić import surowców z Rosji, trzeba było napędzić zastąpić czymś gaz jako źródło prądu. Rozwiązaniem były elektrownie węglowe, które miały być wyłączane, ale stały gotowe do pracy. Wystarczyło dokupić węgiel i przeprowadzić rozruch. Elektrownie węglowe włączyły albo przedłużyły ich działanie takie kraje, jak Holandia, Austria, Wielka Brytania czy Niemcy.

W ubiegłym roku po raz pierwszy w historii turbiny wiatrowe i panele słoneczne stanowiły największe źródło prądu w UE

Efekt był taki, że wytwarzanie energii elektrycznej z węgla w Unii Europejskiej wzrosło (oczywiście Wielka Brytania nie jest już w UE) o 7 procent. Takie wyniki nie byłyby możliwe, gdyby nie rekordowy import chińskich paneli fotowoltaicznych.

– Kryzys energetyczny niewątpliwie przyspieszył europejską transformację energetyczną. Europa zmierza w kierunku czystej, zelektryfikowanej gospodarki i będzie to widoczne w 2023 roku – ocenia Dave Jones, szef działu badań w Ember.

Ale czym zastąpić węgiel, skoro Chiny szachują Europę w kwestii produkcji OZE?

Gigafabryki fotowoltaiczne

Europa jest światowym liderem w produkcji turbin wiatrowych, a prym wiedzie Dania. Tam postawiono na wiatraki już w latach 70., po ówczesnym kryzysie naftowym, i konsekwentnie od tamtego czasu technologia jest rozwijana.

Ale co zrobić w przypadku komponentów do produkcji fotowoltaiki? Obecnie nie ma w Chinach pomysłów dotyczących zakazu eksportu części modułów fotowoltaicznych – bo dla czego Chiny miałyby to robić. Wręcz przeciwnie – otwierane są kolejne wielkie fabryki, które pokrywają potrzeby całego świata i dobrze na tym zarabiają.

Problem będzie wtedy, kiedy autorytarne władze Chin zdecydują się np. na atak na Tajwan. Wtedy Zachód będzie musiał wybrać, czy ciągle robi interesy z Chinami, czy

jednak zrywa kontakty jak w przypadku Rosji.

Recepta jest prosta – powrót produkcji i skrócenie łańcuchów dostaw. To już się dzieje.

W USA przyjęto w lecie ustawę Inflation Reduction Act, która przewiduje federalne subsydia na budowę w USA przemysłu wytwarzającego na miejscu produkty niezbędne do transformacji energetycznej.

To samo musi robić Europa, czyli nie tylko importować półprodukty i na miejscu budować instalacje fotowoltaiczne, ale też samodzielnie produkować elementy od zera.

W grudniu ubiegłego roku powstał sojusz na rzecz rozwoju przemysłu fotowoltaicznego – European Solar PV Industry Alliance, do którego weszły największe firmy i organizacje w branży: EIT InnoEnergy, SolarPower Europe, European Solar Manufacturing Council oraz ponad czterdzieści innych firm. Cel?

Budowa nowych fabryk o zdolnościach produkcyjnych 30 GW fotowoltaiki do 2025 r. w całej długości łańcucha dostaw: polikrzemu, płytek, ogniw czy gotowych modułów. Pieniądze mają pochodzić między innymi z krajowych planów KPO. Nowe fabryki mają powstać również w Polsce. Inwestycję wartą 1 mld zł planuje na Śląsku spółka Giga PV. Roczna produkcja ma wynieść 1 GW ogniw fotowoltaicznych. Ale pomysł jest na razie w sferze planów i czeka na inwestora.

Nie wiadomo, ile będzie kosztować europejska fotowoltaika i czy będzie cenowo atrakcyjna w porównaniu z chińskimi produktami. 30 GW na tle Chin to niedużo. Według danych chińskiego ministerstwa przemysłu tylko w pierwszej połowie 2022 r. Chiny wyprodukowały moduły fotowoltaiczne o mocy 123,6 GW. 78,9 GW poszło na eksport. Europa w ubiegłym roku zamontowała 41,4 GW nowych mocy w fotowoltaice. A to by oznaczało, że 30 GW własnej produkcji zaspokoiłoby nasze zapotrzebowanie w 72 proc. ●

Sygn. akt I Ns 173/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 173/22 toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z udziałem Gminy Piaseczno o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Zielińskim, zmarłym dnia 30 grudnia 2019r. w Warszawie, ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Piasecznie przy ul. Kopernika 57. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34232764

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 412/21 z wniosku Powiatu Suwalskiego o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Piotrze Damianie Tylenda (s. Piotra i Danuty), urodzonego dnia 8 marca 1995 roku w Suwałkach, ostatnio stale zamieszkałego w Małej Hucie (gmina Suwałki), zmarłego w dniu 2 listopada 2020 roku w Małej Hucie (gmina Suwałki).

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Suwałkach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34233149

OGŁOSZENIE

Syndyk Masy Upadłości POD BOREM Sp. z o. o. Sp. K. w Rudnej Małej, **zaprasza do składania ofert na zakup składników wchodzących w skład masy upadłości tj. przedsiębiorstwa Upadłego POD BOREM Sp. z o. o. Sp. K. z siedzibą w Rudnej Małej, jako całości w rozumieniu art. 55¹ k. c., za cenę nie niższą niż 2 626 694,61 zł** (słownie: dwa miliony sześćset dwadzieścia sześć tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt cztery złote i 61/100) **tj. 40% ceny oszacowania z dn. 20 sierpnia 2020 r.** w skład przedsiębiorstwa wchodzi kompleks nieruchomości położonych w Rudnej Małej (KW NR: RZ1Z/0072188/2, RZ1Z/00022359/7, RZ1Z/00085498/2, RZ1Z/00150249/9), na których posadowione są budynki o charakterze hotelowo-restauracyjnym i wyposażenie oraz dwie nieruchomości położone w Rudnej Małej (KW NR: RZ1Z/00146646/1, RZ1Z/00146633/7).

Pisemne oferty należy składać w Sekretariacie Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, ul. gen. J. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie do 24 lutego 2023r. w zapieczętowanej, nieprzezroczystej kopercie, z adnotacją na kopercie „OFERTA - POD BOREM - PRZEDSIĘBIORSTWO - V GUP 33/15” z dopiskiem „NIE OTWIERAĆ”. Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty do Sądu, a nie data wysyłki listem poleconym.

Wymagane wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny oszacowanej, na rachunek bankowy prowadzony w PKO BP S.A. o numerze: 11 1020 3176 0000 5702 0263 0697.

Sprzedaż odbywać się będzie z wolnej ręki po przeprowadzeniu przetargu według przepisów kodeksu cywilnego. Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu niejawnym w terminie 7 dni od dnia upływu terminu do składania ofert. Wyboru ofert dokona Syndyk Masy Upadłości. Określa się termin do zawarcia umowy sprzedaży nie dłuższy niż dwa miesiące od dnia zatwierdzenia wyboru oferenta przez Sędziego-Komisarza.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w godz. 9.00 – 15.00 w Kancelarii Syndyka, przy ul. Budowlanej 50 lok. 106, 20-469 Lublin, **nr tel. 515 476 584, (e-mail: dobrowolska.syndyk@wp.pl)** gdzie również można zapoznać się z **warunkami przetargu oraz Opisem i oszacowaniem.**

Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany lub odwołania warunków przetargu oraz unieważnienia postępowania przetargowego na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

34233022

DO SPRZEDAŻY
ATRAKCYJNA NIERUCHOMOŚĆ

prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej **we Wrocławiu przy ul. Opolskiej / Pszczyńskiej 2** (dz. nr 48/4, AM 3, obr. Księże Małe) o powierzchni 7.110 m². **Możliwy podział geodezyjny.**

Wg. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Nr VI/55/15 z dnia 15.01.2015) przeznaczony jest m. in. pod handel detaliczny małopowierzchniowy A i B (z wyłączeniem branży spożywczej), biura, obiekty szpitalne, pracownie artystyczne, usługi drobne, obiekty kształcenia dodatkowego, poradnie medyczne, produkcję drobną, obsługę pojazdów, zbieranie odpadów, infrastrukturę drogową, obiekty infrastruktury technicznej.

Dodatkowe informacje udzielane będą pod nr tel.
797 078 057
797 007 227

Oferty z podaniem proponowanej ceny prosimy składać w terminie do dnia **24.03.2023 r.** na adres:

Lidl Sp. z o.o. sp. k.
Biuro Ekspansji Wrocław
ul. J. Długosza 30
51-162 Wrocław
biuro.wroclaw@lidl.pl

Sprzedawca zastrzega sobie prawo dodatkowych negocjacji z oferentami, prawo swobodnego wyboru oferenta oraz prawo zamknięcia postępowania bez wyboru oferty. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisu art. 66 ustawy z dnia 23.04.1964r. Kodeks Cywilny.


www.lidl.pl

34233572



Ogłoszenie
Starosty Golubsko-Dobrzyńskiego

GN.6853.1.2022

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4, art. 124 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2021 r. poz. 1899 ze zm.) Starosta Golubsko – Dobrzyński informuje o zamiarze wszczęcia postępowania ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do dystrybucji energii elektrycznej – **budowa elektroenergetycznej podziemnej linii kablowej odcinka SN-15kV relacji ST-Trutowo 2 i ST Liciszewy 3, wraz z wymianą stupa linii SN-15kV** na części nieruchomości, położonej w obrębie Wielgie, gm. Zbójno, oznaczonej nr geod. 146 w związku z realizacją inwestycji celu publicznego polegającej na przebudowie linii napowietrznej SN-15kV, z wymianą/przebudową wybranych stanowisk słupowych oraz budowie linii kablowej SN-15kV wraz z dwoma złączami kablowymi SN -15kV na wniosek ENERGA – OPERATOR S.A.

Według zapisów z ewidencji gruntów i budynków (brak księgi wieczystej) współwłaścicielami do przedmiotowej nieruchomości są Palczewski Jerzy i Palczewska Leonarda Marianna, którzy zmarli i nie przeprowadzono po nich postępowania spadkowego.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Golubiu-Dobrzyniu, Plac 1000 – lecia 25, 87-400 Golub-Dobrzyń.

W przypadku następców prawnych niezbędne jest przedłożenie postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku lub aktu poświadczenia dziedziczenia po poprzednim właścicielu nieruchomości, sporządzonego przed notariuszem.

Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nastąpi wszczęcie postępowania o wydanie w/w decyzji.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Golubiu-Dobrzyniu, Plac 1000-lecia 25, 87-400 Golub-Dobrzyń, tel. 56 683 5380, 81 wew. 151.

34233114.n

ZAWIADOMIENIE O PRZENIESIENIU PORTFELA UBEZPIECZEŃ

MetLife Europe Insurance DAC („**MetLife Insurance**”), irlandzkie towarzystwo ubezpieczeń z siedzibą pod adresem: 20 on Hatch, Lower Hatch Street, Dublin 2, Irlandia, zarejestrowane pod numerem 472350 w urzędzie rejestracji spółek(ang. *Companies Registration Office*), niniejszym zawiadamia, że zamierza przenieść do polskiego towarzystwa ubezpieczeń Nationale-Nederlanden Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. z siedzibą przy ul. Topiel 12, 00-342 Warszawa, wpisanego do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000647311, swoje aktywne umowy ubezpieczenia wypadkowego i chorobowego, obejmujące m.in. wskazane poniżej umowy ubezpieczenia, które zostały zawarte na podstawie swobody świadczenia usług i dotyczą ryzyka ubezpieczających posiadających stałe miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce:

- Aktywni na co dzień
- Twoja Asekuracja
- Wsparcie Szpitalne Plus
- Ochrona na Wypadek
- Ochrona Zdrowia
- Razem Bezpiecznie
- Pomoc w Chorobie
- Razem w Chorobie
- Pomoc po Wypadku
- MetLife Sprawdzona Ochrona
- Bezpieczna Podróż
- Twoja Ochrona NW
- Ochrona na jutro

Przeniesienie, o którym mowa powyżej, będzie skuteczne pod warunkiem jego zatwierdzenia przez Wysoki Trybunał (ang. *High Court*) w Irlandii. Przeniesienie nie spowoduje zmiany jakichkolwiek warunków przenoszonych umów ubezpieczenia zawartych przez MetLife Insurance, z zastrzeżeniem obecnie obowiązujących warunków. Dodatkowe informacje na temat przeniesienia można uzyskać na stronie www.metlife.eu lub www.nn.pl lub poprzez zwykły punkt kontaktowy.

Wysoki Trybunał w Irlandii rozważy zatwierdzenie przeniesienia podczas rozprawy hybrydowej (co oznacza, że rozprawa zostanie przeprowadzona jednocześnie fizycznie i zdalnie) o godzinie 11:00 rano czasu GMT w dniu 22 marca 2023 r. Rozprawa przed Wysokim Trybunałem w Irlandii odbędzie się w języku angielskim i wszelkie pisma kierowane do Trybunału muszą być składane w języku angielskim. Jeżeli są Państwo ubezpieczającym w ramach umowy ubezpieczenia podlegającej przeniesieniu, o którym mowa powyżej, zgodnie z prawem irlandzkim mają Państwo prawo być wysłuchani i mogą Państwo pojawić się na rozprawie osobiście pod adresem Four Courts, Dublin 7, Irlandia, zdalnie za pośrednictwem wirtualnej sali rozpraw Wysokiego Trybunału lub za pośrednictwem radcy prawnego lub adwokata występującego osobiście lub zdalnie. Każda osoba, która zamierza w ten sposób się pojawić, oraz każdy ubezpieczający, który sprzeciwia się przeniesieniu i pragnie zaprotokołować ten sprzeciw, ale nie zamierza pojawić się w ten sposób, powinien złożyć sprzeciw na piśmie na adres: McCann Fitzgerald LLP, solicitors for MetLife Insurance, (Ref: SEB/DDOC), Riverside One, Sir John Rogerson's Quay, Dublin 2, Irlandia lub pocztą elektroniczną na adres: seb@mcfie.ie albo ddoc@mcfie.ie, najpóźniej do godz. 17:00 czasu GMT w dniu 10 marca 2023 r. Jeśli którakolwiek z tych osób chce powołać się na jakiekolwiek oświadczenie na rozprawie w sprawie przeniesienia, kopia takiego oświadczenia powinna zostać doręczona prawnikom MetLife Insurance nie później niż do godz. 17:00 czasu GMT w dniu 10 marca 2023 r. Informacje o sposobie dostępu do wirtualnej sali rozpraw irlandzkiego Wysokiego Trybunału dla osób uczestniczących w rozprawie zdalnie zostaną przekazane po złożeniu pisemnego wniosku o udostępnienie szczegółów na adres: seb@mcfie.ie albo ddoc@mcfie.ie.

Wysoki Trybunał w Irlandii rozpatrzy każde takie pojawienie się lub sprzeciw w kontekście proponowanego przeniesienia. Prawo do zgłoszenia sprzeciwu, o którym mowa powyżej, nie wyklucza prawa przysługującego ubezpieczającemu zgodnie z przepisami prawa polskiego do wypowiedzenia swojej umowy ubezpieczenia podlegającej przeniesieniu, w terminie określonym w tych przepisach.

W zawiadomieniu o sprzeciwie ubezpieczający powinien wskazać (a) imię i nazwisko (imiona i nazwiska), (b) numer umowy ubezpieczenia oraz (c) powody sprzeciwu wobec przeniesienia.

MetLife Europe Insurance DAC

34232936.n

Syndyk masy upadłości
SANDECO S.A. w upadłości,
sprzeda w trybie z wolnej
ręki, zapas magazynowy
zlokalizowany w Głogowie
Małopolskim:

- **piasek naturalny (1.0-1.5)**
11 ton – 530,00zł netto,
- **piasek mix Atlas: 13 ton**
– 1 800,00 zł netto,
- **piasek naturalny (4.0-8.0)**
48 ton – 1700,00 zł netto,
- **dolomit (1.0 – 2.0) 40 ton**
– 2 600,00 zł netto,
- **kanistry plastikowe (10litrów)**
– 0,49 zł/szt. netto,
- **worki Big-Bag 6,00 zł/szt. itd.**

Syndyk sprzedaje używane meble i wyposażenie biur, maszyn i urządzenia tj. agregat ziębniczy, betoniarńka mieszadłowa, podest obsługowy do pakowaczki, zaginarka, zgrzewarko-drukarka do folii, drukarka fiskalna.

Z przedmiotem sprzedaży można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu terminu (telefonicznie lub mailowo).

Zainteresowani zakupem uzyskają informacje mailowo:
syndyk.tokarz@gmail.com
oraz pod nr tel. 783-162-700
w dni robocze od godz. 10:00 do 15:00.

34233043.n



OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygn. akt III Ns 870/22 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi przy udziale Miasta Łodzi, Polskiego Związku Działkowców o zasiedzenie nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Przykasztorze, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 77/6, obręb B-15, o powierzchni 1,5155 ha, Rep. Hip. 79 Dobra ziemskie Lagiewniki, we władaniu Polskiego Związku Działkowców, właściciel według treści księgi wieczystej: Władysław Jagiełło.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tego sądu i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie ww. nieruchomości.

34232735

Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygn. I Ns 1205/19 toczy się postępowanie z wniosku Marianny Jędrzejewskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Białas, nazwisko rodowe Hoffman, córce Kazimierza i Marianny, zmarłej 10 czerwca 1975 r. w Luboniu, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Luboniu. Sąd wzywa spadkobierców Marianny Białas, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydziału I Cywilnego, do sprawy I Ns 1205/19 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Mariannie Białas, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

§

34232982.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt I Ns 649/21 z wniosku Klubu Sportowego „Budowlani” - Łódź z siedzibą w Łodzi przy udziale Miasta Łodzi, Skarbu Państwa, Spółdzielni Mieszkaniowej im. Wł. Jagiełły w Łodzi, „CENTRUM” Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi o zasiedzenie:

- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Krzyżowej 1/3 w Łodzi, obejmującej działkę gruntu o numerze 236/12 o powierzchni 0,0521 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze LD1M/00005597/0, której posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisani są Andrzej Pabiańczyk, Marianna Sędkowska, Gmina Łódź;
- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Krzyżowej 1/3 w Łodzi, obejmującej działkę gruntu o numerze 236/13 o powierzchni 0,0374 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze LD1M/00099414/9, której posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisana jest Gmina Łódź;
- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Krzyżowej 1/3 w Łodzi, obejmującej działkę gruntu o numerze 197/45 o powierzchni 0,0521 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze LD1M/00099414/9, której posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisani są Michał i Marjem Danielscy, Chaim i Blima Węglińscy, Szlamo i Fessar-Laja Węglińscy, Gmina Łódź;
- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Krzyżowej 1/3 w Łodzi, obejmującej działkę gruntu o numerze 236/15 o powierzchni 0,0557 ha, dla której prowadzone było Repertorium hipoteczne 103_174 RADOGOSZCZ 285, której posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisani są Michał i Marjem Danielscy, Chaim i Blima Węglińscy, Szlamo i Fessar-Laja Węglińscy, Gmina Łódź;
- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Żurawiej 15/15A w Łodzi, obejmującej działki gruntu o numerach 234, o powierzchni 0,0206 ha, i 235, o powierzchni 0,0205 ha, dla których prowadzona jest księga wieczysta o numerze LD1M/00013247/1, których posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisana jest Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Wł. Jagiełły w Łodzi;
- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Żurawiej 15/15A w Łodzi, obejmującej działkę gruntu o numerze 197/44 o powierzchni 0,0069 ha, dla której prowadzone było Repertorium hipoteczne 103_174 RADOGOSZCZ 285, której posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisani są Szmul Zylberg, Michał i Marjem Danielscy, Chaim i Blima Węglińscy, Szlamo i Fessar-Laja Węglińscy, Gmina Łódź;
- nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Krzyżowej 1/3 w Łodzi, obejmującej działkę gruntu o numerze 237/55 o powierzchni 0,2044 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze LD1M/00108304/2, której posiadaczem jest Klub Sportowy „Budowlani” - Łódź z siedzibą przy ul. Górniczej 5 w Łodzi, zaś w danych zawartych w wypisie z rejestrów gruntów jako właściciele wpisana jest „CENTRUM” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Łodzi.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione. Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o właścicielach nieruchomości, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34233216

NA SPRZEDAŻ
PRZEDSIĘBIORSTWO

Syndyk masy upadłości
Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego
w Oleśnicy S.A. w upadłości

OGŁASZA PRZETARG
NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA
za cenę wywoławczą nie niższą
niz 18.901.350,00 zł

W skład Przedsiębiorstwa,
położonego w Oleśnicy przy ul. Moniuszki 20, wchodzi:
1/. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej w granicach działek nr 6/21, 6/22, 6/24, 6/27 AM-74 obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie o łącznej powierzchni 29 391 m² oraz prawo własności budynków i budowli stanowiących odrębny przedmiot własności, położonych w Oleśnicy przy ulicy Moniuszki 20, dla których prowadzona jest księga wieczysta WR1E/00054347/1 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;
2/. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej w granicach działek nr 6/28, 6/30 AM-74 obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie, o łącznej powierzchni 104 094 m² oraz prawo własności budynków przemysłowych (produkcyjno-magazynowych) stanowiących odrębny przedmiot własności, położonych w Oleśnicy przy ulicy Moniuszki 20, dla których prowadzona jest księga wieczysta WR1E/00108836/0 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;
3/. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej w granicach działki nr 6/29 AM-74, obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie, o powierzchni 2861 m² oraz prawo własności budynków stanowiącego odrębny przedmiot własności, położonych w Oleśnicy przy ulicy Moniuszki 20, dla których prowadzona jest księga wieczysta WR1E/00108801/6 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;
4/. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej stanowiącej drogę dojazdową, w granicach działek o nr 6/14, 6/15, 6/16 AM-74 obręb Oleśnica, powiat oleśnicki, województwo dolnośląskie, o łącznej powierzchni 1398 m², dla których prowadzona jest księga wieczysta WR1E/00043417/3 przez Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg wieczystych;
5/. ruchome środki trwałe oraz przedmioty niskoecenne i zapasy (materiały);
6/. umowy dzierżawy i najmu zawarte przez Syndyka po dniu ogłoszenia upadłości.

♦ **Warunkiem udziału w przetargu** jest złożenie do dnia 6 marca 2023 r. prawidłowo sporządzonej oferty do Biura Syndyka we Wrocławiu ul. Jutrzenki 19/21, w godzinach 10:00 – 15:00, oraz wpłata do tego dnia wadium w wysokości 2.000.000,00 zł na rachunek bankowy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy S.A. w upadłości prowadzony przez Bank Pekao S.A., nr konta: 05 1240 6768 1111 0010 9093 8921. ♦ **W przypadku jeżeli różnica** między oferowanymi cenami zakupu będzie niższa niż 0,5% najwyższej ceny oferowanej, wówczas oferty będą traktowane jako równorzędne, a Syndyk ZNTK Oleśnica S.A. zorganizuje aukcję (licytację) dla oferentów, którzy złożyli oferty równorzędne. ♦ **Pismne oferty należy składać** w terminie do dnia 6 marca 2023 r. na adres Biura Syndyka podany powyżej. ♦ **Szczegółowe informacje** o Przedsiębiorstwie oraz dokumentację warunków przetargu wraz z Regulaminem można uzyskać w Biurze Syndyka w godzinach 10:00 – 15:00. ♦ **Telefony kontaktowe:** 572 677 330, 507 865 492. ♦ **W pozostłym, szczegółowym zakresie** obowiązują Regulamin przetargu dostępny w Biurze Syndyka lub na stronach internetowych www.syndyk.info, www.ardobiewska.pl. ♦ **Syndyk zastrzega sobie** prawo unieważnienia postępowania przetargowego, bez podania przyczyn, na każdym jego etapie.

Przetargi – www.ardobiewska.pl

34233256.n

INFORMACJA O PRZETARGU

Komunalny Zakład
Komunikacyjny Sp. z o.o.
w Białymstoku z siedzibą przy
ul. Jurowieckiej 46 a, 15-101
Białystok ogłasza pierwszy
przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż
zabudowanej nieruchomości.

- Oznaczenie nieruchomości:** Nieruchomość zabudowana 9 budynkami, wykorzystywanymi jako elementy bazy komunikacji miejskiej wraz z instalacjami, bez wyposażenia ruchomego, oznaczona w operacie ewidencji gruntów jako działka o numerze 13/4 o pow. 1.5559 ha, przy ulicy Jurowieckiej 46A w Białymstoku, (użytek Ba), obręb 17 – Bojary.
Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi dla przedmiotowej nieruchomości księgę wieczystą numer B11B/00/144294/6.
- Cena wywoławcza nieruchomości:** **48 500 000 zł (czterdzieści osiem milionów pięćset tysięcy złotych).**
- Termin i miejsce przetargu: 7 marca 2023 r. o godz. 12⁰⁰,** w siedzibie Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o.: 15-101 Białystok, ul. Jurowiecka 46 a, w Sali Konferencyjnej.
- Wysokość wadium: 4 850 000 zł (cztery miliony osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych).** Termin wpłaty wadium **do dnia 3 marca 2023 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Sprzedającego.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Pełny tekst Ogłoszenia wraz z Regulaminem Przetargu opublikowany został na stronie internetowej Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o. w Białymstoku www.kzk.pl w zakładce BIP Zamówienia publiczne: <https://kzkspzoo.bip.gov.pl/zamowienia-publiczne-informacje-o-zamowieniach/>, na stronie www.inwestycjabinialystok.pl oraz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o., ul. Jurowiecka 46a, 15-101 Białystok.
- Termin okazania nieruchomości:** 16 lutego 2023 r. w godz. 11⁰⁰-12⁰⁰.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Blizsze informacje można uzyskać w Siedzibie Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o., ul. Jurowiecka 46a, 15-101 Białystok, pokój 16, tel. 85 675 47 84 w. 125; 603 978 352.

34231692

Poczet rektorów UW

Jaja wronie i jaja kacze, czyli wallenrodyzm wczoraj i dziś

Po latach nieoczekiwanie wychodzą na jaw fakty każące zweryfikować ocenę prof. Kazimierza Dobrowolskiego, rektora Uniwersytetu Warszawskiego w stanie wojennym

Kubiak

Jacek Żakowski, zainspirowany postawą rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Alojzego Nowaka, który próbował zablokować wykład dr Hanny Machińskiej na UW, przedstawił poczet złych i dobrych rektorów tej uczelni („Chwała i hańba mojego uniwersytetu”, „Gazeta Wyborcza”, 19 stycznia 2023). Prof. Nowaka umieścił wśród tych pierwszych. Żakowski pominął jednak rektora stanu wojennego, biologa, prof. dr hab. Kazimierza Albina Dobrowolskiego. Pozwól sobie to drobne uchybienie uzupełnić.

Otóż prof. Dobrowolski, zwany w latach 80. XX wieku przez studentów i pracowników Wydziału Biologii UW Dobrowolem, był bardzo lubianym, przystępnym i empatycznym wykładowcą zoologii i biologii środowiskowej. Specjalizował się w ornitologii. To zaś wymagało częstych wyjazdów w teren. Nie tylko w Polsce, ale i np. do Wenezueli. Wspólne wyprawy i obserwacje w spartańskich warunkach skutkowały zbrataniem pomiędzy profesorem a jego uczniami i pracownikami. Dlatego ministerialna nominacja Dobrowolskiego na rektora UW w kwietniu 1982 roku, w pełni stanu wojennego, po usunięciu z tej funkcji i wyrzuceniu z PZPR prof. Henryka Samsonowicza, wywołała na uczelni i na Wydziale Biologii wielkie zdziwienie.

Nie było wiadomo, co przyświecało Dobrowolskiemu, kiedy akceptował tę nominację. Zastąpienie Samsonowicza, powszechnie szanowanego za swoją postawę w trakcie karnawału „Solidarności” i strajku studenckiego 1981 r., przez nominata władz stanu wojennego musiało być odebrane jako zamach na nas i na uczelnię. Dlatego bordowy polonez z kierowcą, który czekał na rektora stanu wojennego przed gmachem Szkoły Głównej (ówczesna siedziba Wydziału Biologii) lub przed Pałacem Kazimierzowskim (rektorat UW), był bardzo często opluwany.

Potępienie i ostracyzm wobec prof. Dobrowolskiego były bardzo silne. Wśród studentów krążył wierszyk zawierający aluzję do imienia Albina Siwaka, robotnika, członka ówczesnego Biura Politycznego KC PZPR i zapiekłego wroga „Solidarności”, oraz drugiego imienia Dobrowolskiego:

„Były sobie dwa Albiny / ulepione z jednej gliny, / jeden władzy dał podpory, / drugi poszedł w profesory, ornitolog ten uczony / wie, jak dbać o jaja wrony”.

Informacja dla czytelników niepaństwowych tamtych czasów: fasadowa Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, czyli WRON, która firmowała stan wojenny, powszechnie była nazywana „wroną”. Piszący te słowa sam wkładał karteczkę z tym wierszykiem w dziurkę od klucza gabinetu Dobrowola w Szkole Głównej. A więc rektor stanu wojennego musiał się zapoznać z treścią owego wierszyka,



• Rektor UW Kazimierz Albin Dobrowolski
FOT. TOMASZ PRAŻMOWSKI / PAP

gdy usiłował wejść do swego gabinetu i zapchana dziurka od klucza mu to utrudniała.

Po cóż opisuję tutaj te zdarzenia? Otóż postawa rektora Nowaka przypomina nieco postawę rektora Dobrowolskiego, z tą istotną różnicą, że prof. Nowak został demokratycznie wybrany, a opresja państwa pisowskiego to jednak nie terror stanu wojennego. Jednak próba odwołania wykładu dr Machińskiej pokazuje, że obecny rektor prowadzi grę z władzą, która znów jest autorytarna, podobnie jak to było za czasów prof. Dobrowolskiego. I w grze tej obecny rektor wykazuje podobną postawę jak jego poprzednik – podlizuje się i wsłuchuje w życzenia tej władzy. Nie zdziwiłbym się więc, gdyby studentom UW przyszło do głowy, by w podobnym wierszyku wyrazić swoje krytyczne opinie. Rektor Nowak wprawdzie nie jest ornitologiem – co mu wybaczę – ale wygląda na to, że wie, jak dbać o jaja kacze.

I tu następuje zwrot akcji. Opisując te wydarzenia, zdałem sobie sprawę z tego, że choć minęło już z górą 40 lat, to nadal nie wiemy nic o roli prof. Dobrowolskiego jako rektora UW z czasów stanu wojennego. Wydało mi się to dość zagadkowe i zacząłem drążyć sprawę. Dotarłem do prof. Andrzeja Kaczanowskiego, znanego protozoologa, emerytowanego wykładowcy z Wydziału Biologii i działacza „Solidarności” UW i regionu Mazowsza z tamtych czasów. Opowieści prof. Kaczanowskiego zburzyły całkowicie mój pogląd na rolę rektora Dobrowolskiego w czasie stanu wojennego.

Okazało się, że prof. Dobrowolski objął funkcję rektora po to, by uprawiać wallenrodyzm, który nam wtedy wydawał się zupełnie niemożliwy. A jednak!

W pierwszy dzień stanu wojennego komisja zakładowa „Solidarności” UW zebrała się w swoim lokalu w Pałacu Kazimierzowskim (rektorat UW) za wiedzą rektora Henryka Samsonowicza. Sporządzono listę osób zatrzymanych (określenie „internowani” było późniejsze). Lista ta o godzinie 15 zawierała nazwiska 47 osób. Do wieczora była o wiele dłuższa. Byli to nie tylko pracownicy i studenci UW,

ale również inne osoby, o których zatrzymaniu ktoś coś wiedział.

14 grudnia 1981 r. przyjechał na uniwersytet ze stosowną obstawą pewien pułkownik, który został komisarzem uniwersytetu. Od tego momentu takie spotkania zakładowej „Solidarności” nie były już możliwe. W następnych dniach na UW panowała swoista dwuwładza: rządy sprawowali tu komisarz i rektor prof. Henryk Samsonowicz, który jeszcze przez trzy miesiące nie był odwołany. Jego działalność skupiała się na pomocy osobom internowanym i aresztowanym, zdobywaniu informacji, interweniowaniu w ich sprawie u władz i wydawaniu poręczeń. Przed gabinetem rektora ustawiała się kolejka przyjaciół i rodzin osób zatrzymanych z prośbą o pomoc.

Po powołaniu przez władze państwowe prof. Dobrowolskiego na rektora UW prof. Andrzej Kaczanowski dostał misję od komisji zakładowej „Solidarności”, by zorganizować spotkanie nowego i starego rektora. Chodziło o przekazanie wszystkich spraw dotyczących osób pozbawionych wolności. Rektor Dobrowolski na spotkanie z prof. Samsonowiczem natychmiast się zgodził. Senat UW, już pod wodzą Dobrowolskiego, szybko powołał Komisję ds. Osób Pozbawionych Wolności. Wkrótce potem okazało się, że władza na to nie pozwala. Wówczas rektor Dobrowolski zgodził się, żeby Komisja Senacka stała się Komisją Rectorską, co już nie wymagało akceptacji ministerstwa.

Prof. Dobrowolski za każdym razem, gdy było to konieczne, wydawał podpisane przez siebie upoważnienia dla osób pragnących obserwować sprawy sądowe i uczestniczyć w kolegiach ds. wykroczeń. Upoważnienia te nie były wprawdzie konieczne, ale okazując je w sądzie czy kolegium, dawano istotny sygnał zainteresowania sprawami i losem pracowników i studentów ze strony władz UW.

W biurze rektoratu pracowała wtedy pani Alicja Dobrowolska (zbieżność nazwisk przypadkowa). Zbierała ona informacje dotyczące zatrzymań, aresztowań itp. i miała segregatory dotyczące poszczególnych osób i udzielanej im pomocy. Tak więc oka-

zuje się, że rektor Dobrowolski poświęcił praktycznie jeden etat urzędniczy i pokój w Pałacu Kazimierzowskim na rzecz Komisji ds. Pozbawionych Wolności.

Po śmierci Grzegorza Przemyska w maju 1983 roku, kiedy sytuacja polityczna nabrzmiała, trzeba było przechować dokumenty Komisji w miejscu nieznanym ubecji. Prof. Kaczanowski dostarczył je do Zakładu Embriologii UW i oddał w ręce dr Teresy Rogulskiej. Dużo później okazało się, że wśród tych papierów były między innymi upoważnienia do udziału w kolegiach ds. wykroczeń, wypisane in blanco, ale już opatrzone własnoręcznym podpisem rektora Dobrowolskiego. Należało tylko w puste miejsce wpisać nazwisko i numer legitymacji pracowniczej danej osoby. Oczywiście gdyby te dokumenty w takiej postaci wpadły w ręce bezpieki, byłby to dowód na współpracę rektora z zakazaną podziemną „Solidarnością”.

Tak więc po latach dowiadujemy się, że odsądzany od czci i wiary prof. Dobrowolski wykazał się niezwykłą lojalnością wobec „Solidarności” i społeczności pracowników i studentów UW, samemu narażając się z jednej strony na szykany ze strony władz, gdyby jego rzeczywista rola wyszła na jaw, a z drugiej – na wspomniany już ostracyzm społeczności akademickiej w sytuacji, gdy ta rola pozostawała w ukryciu. Bo przecież wówczas nie mogliśmy nic wiedzieć o jego poczynaniach. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że bez pomocy rektora Dobrowolskiego nie mogłaby istnieć Komisja udzielająca skutecznej pomocy osobom zatrzymywanym i szykanowanym przez władze stanu wojennego.

Oczywiście nie wiemy o wszystkich poczynaniach i decyzjach rektora Dobrowolskiego z tego okresu. Ale działał on w warunkach ekstremalnych i zrobił bardzo dużo dobrego dla społeczności UW, o czym, z założenia, prawie nikt nie mógł wiedzieć. Dlatego dziś, po latach, zasługuje on na oddanie sprawiedliwości, nawet jeśli dla wielu czytelników jest to opowieść o czasach zamierzchłych i prehistorycznych.

Tak więc poczet rektorów UW nie składa się wyłącznie z tych dobrych i złych, a miejsce w tym poczie nie muszą być dane raz na zawsze. Jednak nie wydaje się, by dotyczyło to także rektora Nowaka, który nie działał w tak ekstremalnych warunkach. Pisowskie władze mogą go oczywiście besztać i wywierać na niego presję, ale ma on legitymację demokratycznego wyboru i nie musi uprawiać wallenrodyzmu. Dlatego druga część opowieści o rektorze stanu wojennego nie ma zastosowania w jego przypadku. Pierwsza natomiast jak najbardziej. ●

Jacek Kubiak

Jacek Kubiak jest profesorem biologii, pracuje we Francji we wspólnym instytucie Krajowego Centrum Badań Naukowych (CNRS) i Uniwersytetu w Rennes 1.

„IO” walczy o Oscara

ZAGRANICZNA MIŁOŚĆ I POLSKI SCEPTYCYZM



• Kadr
z filmu „IO”
FOT. MATERIAŁY
PRASOWE

Półki Jerzego Skolimowskiego uginają się od nagród za „IO”. Próżno jednak pośród nich szukać laurów zdobytych w kraju.

Dawid Dróżdż

Amerykańska Akademia Filmowa nominowała „IO” Jerzego Skolimowskiego do Oscara w kategorii najlepszy film międzynarodowy. Wcześniej polska produkcja została doceniona na wielu prestiżowych zagranicznych festiwalach.

Rodzime środowisko filmowe przyjęło „IO” mniej entuzjastycznie. Skąd ten sceptycyzm?

OD CANNES DO OSCARÓW

Bohaterem filmu Jerzego Skolimowskiego jest osiołek, występujący w cyrku w duecie z oddaną opiekunką Kasandrą (Sandra Drzymalska). Ich drogi rozchodzą się, gdy właściciele cyrku wpadają w kłopoty finansowe. Komornik zajmuje mienie żywe, czyli osiołka. Tak rozpoczyna się tułaczka zwierzęcia po świecie. Inspiracją do stworzenia filmu był kultowy „Na los szczęścia, Baltazarze” Roberta Bressona z 1966 r.

Skolimowski eksperymentuje z formą. Paradokmentalne obrazy przedstawiają-

ce wędrówkę osła przeplatają mocne, malarskie ujęcia. Kamera wiruje, pulsują stroboskopowe światła w kolorze krwi. Film momentami przypomina teledysk. Trudno domyślić się, że tę wizję z istic młodzieńczą brawurą zrealizował reżyser po osiemdziesiątce.

Film miał premierę w maju 2022 r. na festiwalu w Cannes. I zebrał pierwsze laury. Skolimowski odebrał Nagrodę Jury, a autor muzyki Paweł Mykietyn nagrodę za najlepszą ścieżkę dźwiękową. To był dopiero początek tournée „IO” po świecie.

Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Valladolid Skolimowski zdobył nagrodę za reżyserię. Później przyszła nominacja do Europejskiej Nagrody Filmowej – Mykietyn zgarnął statuetkę za muzykę, a „IO” nagrodę dla najlepszego filmu przyznawaną przez europejskie uniwersytety. Film został także nagrodzony przez Amerykańskie Stowarzyszenie Krytyków Filmowych oraz stowarzyszenia krytyków z Los Angeles i Nowego Jorku.

W końcu w styczniu „IO” otrzymało nominację do Oscara. Kilkanaście godzin później doszła do tego nominacja do Cezara, czyli najważniejszej francuskiej nagrody filmowej, w kategorii film zagraniczny.

„IO”, według serwisu Rotten Tomatoes, zebrało aż 96 proc. pozytywnych recenzji krytyków ze średnią oceną 8,1 (w 10-stop-

niowej skali). Polski film zajął czwarte miejsce na liście najlepszych produkcji 2022 r. legendarnego francuskiego magazynu „Cahiers du Cinéma”. Manohla Dargis, krytyczka „The New York Times”, umieściła „IO” na szczycie listy najlepszych filmów roku. Zwróciła uwagę na to, że film „porusza najważniejsze pytania w życiu” i robi to z „nieustraszoną geniusza kina, który wydaje się dopiero zaczynać”.

Lista sukcesów się nie kończy.

ZŁOTE LWY NIE DLA SKOLIMOWSKIEGO

Wydawało się, że laury w kraju są kwestią czasu. Stało się jednak inaczej. Z wrześniowego festiwalu w Gdyni Skolimowski wyjechał z pustymi rękoma. „IO” zostało całkowicie pominięte przez jury, które nie przyznało filmowi o osiołku żadnej nagrody. Triumfowało „Silent Twins” Agnieszki Smoczyńskiej, a Srebrne Lwy odebrali twórcy „Filipa” na podstawie powieści Leopolda Tyrmanda.

Krytycy grzmieli: Skandal! Według nich najbardziej niesprawiedliwie został potraktowany jednak nie film Skolimowskiego, ale „Chleb i sól” Damiana Kocura. To właśnie historia młodego pianisty spędzającego wakacje w rodzinnej miejscowości otrzymała Nagrodę Dziennikarzy.

„IO” podzieliło krytyków. Entuzjastyczne recenzje przeplatały się z miażdżącymi. Skąd ten rozdźwięk? Apologeci pisali o poruszającym manifeście w obronie zwierząt. Podkreślali odwagę Skolimowskiego, który puścił wodze fantazji, tworząc dzieło wybit-

ne wizualnie. Z uznaniem pisał recenzent „Wyborczej” Jacek Szczerba, który w pięciu punktach wyjaśnił, dlaczego „IO” zobaćczyć trzeba.

Nie do wszystkich film jednak przemówił.

DZIEŁO NIESPEŁNIONE?

„Skolimowski najprawdopodobniej chciał stworzyć coś na pograniczu realizmu i magii, ale wyszła z tego raczej karykatura magicznego realizmu, który sprowadzono do karykaturalnego przekoloryzowania” – pisał krytyk filmowy Michał Piepiórka, który nazwał „IO” „dziełem niespełnionym”.

Jeszcze ostrzej film Skolimowskiego potraktowała krytyczka Kaja Klimek, która wskazała na „wysokie stężenie cringe’u”, „popisy operatorskie” i „wielość konceptów”. „W sumie to brakowało mi tylko odniesień do Shreka” – napisała w minirecenzji w serwisie Filmweb. Na „zatopienie” intrygującego pomysłu we „wszechobecnym cringe’u” wskazywał też Miłosz Stelmach z czasopisma „Ekran”.

– Według mnie audiowizualny manierizm Skolimowskiego, choć imponujący i zaskakujący percepcyjnie niemal przy każdej kolejnej sekwencji, ostatecznie przytłacza opowieść o osiołku – mówi Kamila Kalbarczyk z „Ekranów”, którego także „IO” nie do końca przekonało. – Im dalej w las, tym bardziej uwidacznia to epizodyczną strukturę filmu – jednostajny i dość banalny kalejdoskop postaci (z kuriozalnym finałowym epizodem) dominuje nad czułym traktatem, który zapada się wszak

pod ciężarem wyrafinowanej – nie da się ukryć wspanialej – formy.
Igor Kierkosz, krytyk publikujący m.in. w „Dwutygodniku”, dodaje: – Efektowna forma nie znajduje uzasadnienia – ani nie dialoguje z powtórzoną po Bressonie treścią, ani nie wytrąca widza z odbiorczych przyzwyczajeń. Tak bezpieczny rodzaj eksperymentu zrobi wrażenie tylko wtedy, jeśli protekcyjnie uznamy, że u niemłodego reżysera należy docenić samą chęć twórczych poszukiwań.

ARTYSTA
TRANSNARODOWY

Sporo negatywnych recenzji i brak nagrody na najważniejszym festiwalu. Dlaczego za granicą „IO” zostało przyjęte lepiej niż w Polsce?
Po pierwsze, Skolimowski to twórca transnarodowy, wymieniany wśród najwybitniejszych europejskich reżyserów kina arthouse’owego. Najważniejsze lata swojej kariery spędził na Zachodzie. Ma na koncie Złotego Niedźwiedzia na Berlinale za „Start” (1967), sześciokrotnie brał udział w konkursie głównym w Cannes. W 2016 r. otrzymał Złotego Lwa za całokształt twórczości na festiwalu w Wenecji. Pozycja reżysera wpływa na odbiór jego dzieła.
Po drugie, „IO” to film zrozumiały pod każdą szerokością geograficzną. Historię osiołka możemy interpretować jako przypowieść o ludzkiej głupocie czy miłości do zwierząt. Przekaz jest czytelny. A to sprzyja zdobyciu międzynarodowej sławy.

Po trzecie, pewne odniesienia do polskiej rzeczywistości, które rażą rodzimych krytyków, są nieczytelne dla międzynarodowej publiczności. Przykład? W ostatnich latach rozgorzała dyskusja na temat portretowania prowincji w polskim kinie. Małgorzacie Szumowskiej („Twarz”) czy Wojciechowi Smarzowskiemu („Wesele”) krytycy i krytyczki, słusznie, wytykali kierowanie się krzywdzącymi stereotypami. Niektórzy – m.in. Klara Cykorz na łamach „Dwutygodnika” – zwrócili uwagę na demonizowanie wsi także przez Skolimowskiego. W tym kontekście warto przywołać sekwencję rozgrywaną się po meczu piłkarskim – lokalni chuligani napadają na osiołka, bo na jego grzbiet ktoś narzucił szalik znienawidzonej drużyny.
Rodzime środowisko filmowe potraktowało Skolimowskiego dość ostro. Nie wszystko jednak stracone. Przed reżyserem jeszcze jedna szansa na zdobycie laurów w kraju. Już 8 lutego zostaną ogłoszone nominacje do Polskich Nagród Filmowych Orły 2023. 6 marca, tydzień przed ceremonią oscarową, odbędzie się gala rozdania Orłów. Czy „IO” zostanie w końcu docenione? ●

Z wrześniowego festiwalu w Gdyni Skolimowski wyjechał z pustymi rękoma. „IO” zostało całkowicie pominięte przez jury, które nie przyznało filmowi o osiołku żadnej nagrody

Nowa książka Salmana Rushdiego

Literacki powrót po ataku

Autor „Szatańskich wersetów” nie weźmie udziału w promocji swojej najnowszej powieści „Victory City”. – To triumfalny powrót autora na literacką scenę – piszą krytyczki o nowej książce Rushdiego.

Wojciech Szot

Sześć miesięcy po zamachu na życie pisarza, 7 lutego w Stanach Zjednoczonych, a dwa dni później w Wielkiej Brytanii, ukaże się jego nowa powieść „Victory City”. Ta epicka opowieść o średniowiecznych Indiach zdaniem krytyków jest manifestem wolności słowa.
Mimo postępów w rekonwalecencji po ataku, w wyniku którego stracił wzrok w oku oraz ma niedowład ręki, Salman Rushdie przez swojego agenta Andrew Wyliego przekazał mediom, że „nie będzie występował publicznie, aby promować swoją nadchodzącą powieść”.

PREMIERA
BEZ AUTORA

Oficjalnej premierze książki towarzyszyć będzie prowadzone przez krytyczkę Ericę Wagner wirtualne spotkanie z udziałem Margaret Atwood i Neila Gaimana. Organizatorami są aż trzy organizacje: PEN America, PEN Canada i English PEN, wyrażające w ten sposób solidarność z rannym pisarzem.
Streaming dyskusji autorki „Opowieści podręcznej” i autora „Sandmana” będzie można oglądać za darmo, wystarczy się zarejestrować. Przemówienie wygłosi również Sarita Choudhury, brytyjska aktorka indyjskiego pochodzenia.
„Victory City” będzie z pewnością jedną z najgłośniejszych powieści 2023 roku, a wydarzenia z nią związane planują najważniejsze na świecie festiwale literackie, m.in. Hay Festival.

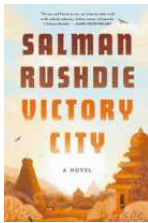
O CZYM JEST
„VICTORY CITY”

Choć plik z powieścią wydawca Rushdiego otrzymał kilka tygodni przed brutalnym atakiem, nowa książka autora „Dzieci Północy” zaskakuje profetycznością – jeden z jej bohaterów zostaje oślepiiony przez wściekłego rywala.



• Salman Rushdie FOT. CHRIS YOUNG/AP

„Victory City” będzie z pewnością jedną z najgłośniejszych powieści 2023 roku, a wydarzenia z nią związane planują najważniejsze na świecie festiwale literackie



To piętnasta powieść Rushdiego, laureata Bookera i jednego z kandydatów do Literackiej Nagrody Nobla. Amerykańscy krytycy zwracają uwagę na to, że tematem książki uczynił on wagę opowiadania i spisywania historii, co szczególnie mocno brzmi w momencie, gdy coraz częściej dochodzi w Stanach Zjednoczonych do cenzurowania szkolnych bibliotek.
W „Victory City” Rushdie, który od 20 lat mieszka w Nowym Jorku, wraca do miejsca urodzenia – Indii. Książka jest – zgodnie z tak lubianą przez Rushdiego konstrukcją powieści w powieści – streszczeniem średniowiecznego poematu epickiego napisanego przez Pampę Kampanę, charyzmatyczną przywódczynię tytułowego miasta.
Miasto pod jej dowództwem rozkwita, a to dlatego, że – jak podkreślają recenzenci – gdy gdzieś do-

brze żyje się kobietom, dobrze mają wszyscy. Jak pisze recenzent „The Atlantic”, to „liberalne Xanadu” rozwija się i gdy staje się wielkim królestwem, dochodzi do zmiany. Wygrywają konserwatyści, wrogowie kobiet, a Pampa jest zmuszona do ucieczki i ukrycia się.
Jednym z ulubionych zabiegów Rushdiego jest łączenie powieści historycznej z elementami fantastycznymi, czyli realizm magiczny. Nie inaczej jest w „Victory City”. Narratorka powieści, autorka poematu Pampa Kampana, jako dziewczynka stała się medium dla bogini, która obdarowała ją magicznymi mocami. W powieści ma już 247 lat.
Alexandra Alter i Elizabeth A. Harris w „The New York Times” nazywają powieść Rushdiego „triumfalnym powrotem na literacką scenę”. Colum McCann, powieściopisarz i przyjaciel Rushdiego, w tym samym magazynie powiedział: „W »Victory City« Rushdie mówi coś bardzo głębokiego: »Nigdy nie zabronisz ludziom opowiadania historii«. W obliczu niebezpieczeństwa, nawet w obliczu śmierci, udaje mu się powiedzieć, że opowiadanie historii to jedyna waluta, którą wszyscy mamy”.

RUSHDIE WRACA
NA TWITTERA

Choć tuż po ataku Rushdie zawiesił swoje konto na Twitterze, kilka dni przed premierą książki zamieścił w serwisie zdjęcia amerykańskich i brytyjskich okładek powieści. Pisarz chyba na dobre wróci do mediów społecznościowych. 1 lutego z ironią napisał: „Jestem gotowy do zagrania kolejnego doktora Who. Niech dzwonią do mojego agenta”.
Rushdiego od ataku wspierają inni pisarze. Hanif Kureishi, pochodzący z pakistańsko-angielskiej rodziny pisarz i scenarzysta, napisał na Twitterze, że Rushdie „przeciwstawia się najgorszej formie islamofaszystwu”. Pisarze mieli ze sobą codziennie korrespondować. Niestety w styczniu 2023 roku Kureishi uległ wypadkowi. „W tej chwili nie jest jasne, czy kiedykolwiek będę mógł chodzić i czy kiedykolwiek będę w stanie utrzymać pióro” – napisał oczywiście na Twitterze.
W Nowym Jorku odwiedził Rushdiego również Hari Kunzru, autor „Transmisji”, który powiedział „New York Timesowi”, że pisarz „wciąż jest tym Salmanem, którym był”. ●

capella
cracoviensis

Teatr
w Krakowie

dvojka
POLSKIE RADIO

Lexus
KRYTYKA I INSTALACJE

ŁAZNIA
NOWA

FILHARMONIA
W KRAKOWIE

TOP
KULTURA

wyborcza.pl

www.operararakrakov.pl

Kraków

PATRONAT HONOROWY
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA
JACKA MAJCHROWSKIEGO

FESTIWAL
OPERA RARA
KRAKÓW
LUTY 2023

czwartek 16 sobota 18

MOZART
LUCIO SILLA

wersja koncertowa
CAPELLA CRACOVIENSIS
Alessandro Moccia

czwartek 23 piątek 24 sobota 25

SCHUMANN
DAS PARADIES
UND DIE PERI
RAJ I PERI

Cezary Tomaszewski reżyseria
CAPELLA CRACOVIENSIS
Jan Tomasz Adamus

niedziela 26

VIVALDI
TAMERLANO

wersja koncertowa
ACCADEMIA BIZANTINA
Ottavio Dantone

DLACZEGO BAGNA

Nie ma w biosferze skuteczniejszych magazynów węgla niż torfowiska.

Wiktor Kotowski*

Kiedy ponad ćwierć wieku temu zaczynałem się zajmować naukowymi podstawami ochrony i przywracania torfowisk, był to temat niszowy. Jego głównym, niemal jedynym kontekstem była ochrona różnorodności biologicznej – zagrożonych gatunków roślin i zwierząt.

Te cele są wciąż ważne. Ale w ciągu ostatnich dwóch dekad do tych warunkowań ochrony bagien doszły inne, dziś wysuwające się zdecydowanie na pierwszy plan – przeciwdziałanie zmianom klimatu i adaptacja do nich, a także inne tzw. usługi ekosystemowe, których te niesamowite ekosystemy mogą nam dostarczać: przeciwdziałanie suszom i powodziom, oczyszczanie wód, a także rekreacja i zapewnienie ludziom kontaktu z przyrodą.

Mimo że coraz więcej środowisk uznaje potrzebę ochrony bagien, zwiększenia retencji, renaturyzacji wód powierzchniowych czy szerzej – „przywrócenia przyrody do naszego życia” (to hasło nowego unijnego prawa o odtwarzaniu przyrody), wciąż niszczymy mokradła najszybciej spośród wszystkich ekosystemów. A naprawa tych, które zniszczyliśmy, postępuje w mozolnym tempie.

Badania, które prowadzimy, pomagają zrozumieć skutki degradacji torfowisk oraz zaplanować ich ochronę i regenerację.

Dłaczego bagna powinny być mokre?

PERSPEKTYWA ROŚLIN TORFOWISKOWYCH

Moim głównym nurtem badań jest konkurencja międzygatunkowa w świecie roślin bagiennych oraz ich przystosowania do tych wyjątkowych siedlisk. Za pomocą badań eksperymentalnych udało mi się m.in. wykazać, że wiele roślin torfowiskowych naturalnie występuje poza swoim optimum siedliskowym – są ograniczone do stale podmokłych i mało żyznych terenów, ponieważ z pozostałych siedlisk wypierają je silniejsi konkurenci, mniej przystosowani do „stresowych” warunków życia.

To wcale nie było oczywiste: zwykliśmy myśleć, że rośliny „lubią” warunki, w których typowo występują.

Moje badania wskazują jednak, że wyspecjalizowane gatunki bagienne są raczej uzależnione od występowania sporego poziomu stresu fizjologicznego (np. brak tlenu w podłożu,

niskiej dostępności azotu), który eliminuje ich konkurentów.

To tłumaczy, dlaczego bagienne storczyki czy mszaki giną nawet przy umiarkowanym osuszaniu torfowisk. Z ich punktu widzenia problemem nie jest niedobór wody, ale światła! Slabnący stres siedliskowy umożliwi

liwii szybki wzrost bardziej pospolitym, silniejszym konkurencyjnie gatunkom, które szybko zaczynają dominować, zagłuszając wyspecjalizowane gatunki o wolnym wzroście i niewielkiej posturze.

PERSPEKTYWA EKOSYSTEMU

Pytań związanych z ekologią bagien, które przekładają się na planowanie ochrony przyrody, jest wiele, a kolejne odkrycia rodzą nowe pytania. Jedną z najciekawszych kwestii jest tajemnica stabilności torfowisk.

Dłaczego dziś są one tak bardzo wrażliwe na przekształcenia, skoro z danych paleoekologicznych wiemy,

że mszyste bagna to jedne z najstabilniejszych ekosystemów, które mogą trwać niemal niezmienione przez tysiące lat?

Z badań koordynowanych przez moją żonę Ewę Jabłońską wynika, że o stabilności torfowisk niskich decydują specyficzne interakcje pomiędzy geomorfologią, zasileniem hydrologicznym i czynnikami geochemicznymi.

A stabilność rozwoju torfowiska na przestrzeni tysięcy lat przekłada się nie tylko na trwałość populacji zamieszkujących je gatunków, ale też na ciągłość procesu akumulacji torfu, a więc i usuwanie dwutlenku węgla z atmosfery. „Stare” mokradła regulują też warunki hydrologiczne i mikroklimat w najbliższej okolicy – poprzez efekt piętrzenia wód podziemnych i zwiększonego parowania.

W efekcie niezwyklej sprężeni zwrotnych wysycony wodą torf tworzy siedlisko dla kolejnych pokoleń roślin bagiennych, których tkanki po śmierci powiększają... złożę torfu.

W ten sposób w ciągu ostatnich 11 tys. lat torfowiska zgromadziły co najmniej 500 mld ton węgla – dwa razy więcej, niż znajduje się w biomase wszystkich lasów na Ziemi!

Nie ma w biosferze skuteczniejszych magazynów węgla niż torfowiska.

Wciąż wiemy dość mało o mechanizmach powstawania torfu. Wraz z naszą doktorantką Izą Jaszczyk badamy, jak szybko rosną i rozkładają się mchy – to bilans tych dwóch procesów decyduje o tempie przyrostu torfu. W innym eksperymencie wraz ze współpracownikami z Uniwersytetu w Greifswaldzie badaliśmy, jak żyźność siedliska wpływa na tempo wzrostu korzeni bagiennych turzyc – również one są ważnym składnikiem torfu.

Dotychczas badania procesów torfotwórczych były prowadzone głównie na północnych torfowiskach wysokich. My uzupełniamy tę wiedzę w odniesieniu do torfowisk niskich strefy umiarkowanej.

DOLINA ROSPUDY JAKO WZÓR

Niewiele już zostało nienaruszonych torfowisk, na których można badać naturalne procesy. Dla nas takim modelem jest bagienna Dolina Rospudy – jedno z ostatnich w Polsce, a także Europy Zachodniej i Środkowej duże, niezaburzone odwodnieniem torfowisko niskie typu przepływowego (to znaczy zasilanego wodą podziemną powoli przepływającą przez złożę torfu).

Niewiele brakowało, żebyśmy ją stracili. Batalia o uratowanie Doliny Rospudy przed budową obwodnicy Augustowa trwała niemal dziesięć lat.

Nasze stowarzyszenie zaangażowało się w nią najbardziej w latach 2005-08, kiedy polski rząd, lekceważąc prawo krajowe i międzynarodowe, postanowił przeforsować realizację najbardziej szkodliwego wariantu drogi



• Prof. Wiktor Kotowski FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Prof. Wiktor Kotowski

• Pracuje w Zakładzie Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Warszawskiego. Zawodowo zajmuje się ekologią mokradeł, w tym torfowisk, bada ich wrażliwość i odporność na działalność człowieka, m.in. na wywołane przez nas zmiany klimatu, a także możliwość renaturyzacji terenów podmokłych. Ubiegłoroczny laureat nagrody PAP dla popularyzatora nauki w kategorii naukowiec

wcy donoszą

MUSZĄ BYĆ MOKRE

przez środek torfowiska. Sukces oborny Doliny Rospudy był możliwy tylko dzięki współpracy naukowców, aktywistów, prawników, a także świata kultury i mediów.

To zwycięstwo dodało nam skrzydeł. Na dodatek pierwszy raz większość społeczeństwa stanęła po stronie ekologów. Rospudzie zawdzięczamy też to, że wielu ludzi usłyszało o potrzebie ochrony bagien i związanej z nimi przyrody.

Pierwsze melioracje odwadniające na polskich torfowiskach prowadzili holenderscy osadnicy już w XVI w. Na dużą skalę zaczęliśmy osuszać bagna w drugiej połowie XIX w. Ten proces przyspieszył za czasów PRL.

Dziś jedynie 15 proc. torfowisk w Polsce zachowało warunki bagienne.

Pozostałe zostały pocięte rowami odwadniającymi i w większości zamienione w tereny rolnicze, a częściowo w lasy gospodarcze.

Te działania były podyktowane celami gospodarczymi, niestety bez uwzględniania wartości traconych usług ekosystemowych. Dziś wiemy, że osuszone torfowiska uwalniają do atmosfery dwutlenek węgla 10-20 razy szybciej, niż go pochłaniały. W efekcie rozkładu natlenionego torfu z jednego hektara łąk torfowych ulatnia się do atmosfery nawet 30 ton dwutlenku rocznie – to jakby przejechać samochodem osobowym 300 tys. km.

Mamy ponad 1,2 mln ha osuszonych torfowisk, które według moich szacunków emitują blisko 34 mln ton dwutlenku węgla rocznie.

To ponad 10 proc. polskich emisji, mniej więcej tyle dwutlenku węgla, ile pompuje w powietrze elektrownia Belchatów.

Wraz z degradacją torfowisk tracimy też retencjonowaną przez nie wodę.

Ale zniszczone torfowiska można naprawić. Odtwarzanie torfowisk to w najprostszym wydaniu zatkanie rowów odwadniających. I choć renaturyzowane torfowiska długo jeszcze nie będą takie jak przed melioracją, to część usług ekosystemowych powraca dość szybko.

JEDZIEMY Z BAGIENNYMI STORCZYKAMI NA JEDNYM WÓZKU

Nie mam wątpliwości, że najważniejszym motywem powszechnego przywracania bagien powinna być dziś walka ze zmianami klimatu. Jeśli traktujemy serio zobowiązania porozumienia paryskiego, to do 2050 r. powinniśmy nawodnić w Polsce 1,2 mln ha torfowisk (w Unii Europejskiej ok. 15 mln ha).

Przywracanie bagien

12

MLN HA

• torfowisk w Polsce powinniśmy nawodnić do 2050 r. zgodnie z zobowiązaniami porozumienia paryskiego

Jest to możliwe, kiedyś osuszaliśmy mokradła jeszcze szybciej. Ale wymaga to wymiany paradygmatów i przekonania polityków do koniecznych zmian prawnych.

Rolnictwo i leśnictwo na osuszonym torfie powinny przestać się opłacać – zamiast tego potrzebne są zachęty do gromadzenia wody.

Ciekawym rozwiązaniem jest też rolnictwo bagienne, w którym na ponownie nawodnionych torfowiskach można uprawiać trzcinę, pałkę wodną i torfowce – zapewniając biomasę potrzebną w energetyce, budownictwie i ogrodnictwie, a jednocześnie ograniczając emisję dwutlenku węgla.

Po latach dotarło do mnie, że istnieje oczywisty efekt synergii pomiędzy odtwarzaniem mokradeł dla klimatu a ochroną zagrożonych gatunków. Ale wbrew pozorom nie jest to proste powiązanie.

Znacznie zdegradowane torfowiska po nawodnieniu nie powracają do stanu sprzed melioracji, ale zmieniają się w żyzne szuwały, w których nie ma szans na storczyki ani zagrożone ptaki bagienne.

Z ich perspektywy degradacja torfowisk jest procesem nieodwracalnym.

Ale przecież dzięki zatrzymywaniu wody w krajobrazie poprawimy również stan tych resztek torfowisk, które jeszcze próbujemy chronić w rezerwach przyrody. Dla nich głównym zagrożeniem jest drenaż przyległych obszarów rolniczych. A poza tym w od-

twarzaniu przyrody najważniejsze jest zainicjowanie właściwych procesów. Potem wystarczy poczekać – być może dziesiątki albo setki lat.

Dla torfowisk to przecież niedługo.

ŚWIATOWY DZIEŃ MOKRADEŁ

Przypadający wczoraj Światowy Dzień Mokradeł – rocznica uchwalenia w 1971 r. międzynarodowej konwencji o ich ochronie – był okazją, by głośno mówić o potrzebach ich ochrony i szukać dla nich ratunku. Hasło tegorocznego święta, zaproponowane przez Sekretariat Konwencji, brzmiało: „Już czas na przywrócenie mokradeł”.

Po latach starań o ochronę bagien wiemy, że aby ten slogan nie był pustym frazesem, potrzebujemy pilnie, ponad wszelkimi podziałami, porozumieć się co do celów i metod ochrony. Dlatego organizujemy w Warszawie czterodniowe wydarzenie pod hasłem „Pakt dla Mokradeł”. Wszystko wskazuje na to, że będzie to jedno z największych dotychczas spotkań polskich naukowców, praktyków i decydentów zajmujących się mokradłami.

Jeśli nie stworzymy szerokiego przymierza, to wkrótce stracimy znaczną część polskiej i europejskiej przyrody. A więc zaprzepaścimy szansę na poprawę warunków życia i bezpieczeństwa w zmieniającym się klimacie. ●

Polscy naukowcy donoszą

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Jeśli pracujecie Państwo naukowo i chcecie byćście wystąpić w naszym cyklu, prosimy o kontakt na maila: naukawg@agora.pl

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Polacy w Tatrach

Turyści tracą instynkt samozachowawczy

Czy można pokochać swoje starzejące się ciało?

O dojrzałym pięknie i odwadze modelek 50 plus

Kim byli skazani strażnicy ze Stutthofu?

Gdański proces i publiczna egzekucja



Kod do fragmentu książki

„Lady Gaga. Applause.

Biografia ikony”

na **wyborcza.pl**

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Piotr Kajfasz*

...ibuprofenu z wakacjami w tropikach

Do każdego wyjazdu zagranicznego trzeba się dobrze przygotować. Zwłaszcza jeśli podróżujemy do strefy klimatu tropikalnego, gdzie występują choroby wektorowe, przenoszone przede wszystkim przez komary, czyli np. malaria, denga, żółta febra. Nie możemy zapomnieć o odpowiednio skomponowanej apteczce. Powinny się tam znaleźć przede wszystkim repelenty, czyli środki odstraszające komary. Warto zwrócić uwagę na produkty z pikarydyną, która jest substancją mniej szkodliwą i bezpieczniejszą alternatywą dla środków zawierających DEET, które mogą działać drażniąco i toksycznie. Dodatkowo pamiętajmy o środkach SPF, chroniących przed słońcem, a także preparatach na ból i gorączkę.

W gorącym klimacie lepiej nie stosować preparatów z ibuprofenem ani aspiryny, ponieważ w przebiegu chorób tropikalnych leki te mogą powodować niekontrolowane krwawienia i krwotoki. Jest to szczególnie niebezpieczne m.in. dla osób z chorobą wrzodową lub kobiet w trakcie menstruacji.

O wiele bezpieczniejszy jest paracetamol. ● **Not. ET**

* Internista, specjalista chorób zakaźnych, medycyny morskiej i tropikalnej, Grupa LUX MED

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Chodzenie po labiryncie zmniejsza stres?

Medytacja w ruchu ma korzystny wpływ na samopoczucie. Są dowody na to, że fizycznie zmienia zarówno mózg, jak i ciało – opóźnia, a nawet odwraca naturalne zmiany w mózgu związane z wiekiem.

Błądzenie po labiryncie może obniżyć ciśnienie krwi i tętno, a także zmniejszyć objawy lęku i depresji. Stwierdzono również, że poprawia funkcje poznawcze i pamięć.

Praca opublikowana w „Journal of Aging and Physical Activity” sugeruje, że starsi dorośli, którzy regularnie chodzili po labiryncie, mieli lepszą pamięć przestrzenną i funkcje wykonawcze w porównaniu z tymi, którzy tego nie robili. Świadoma medytacja (uważność), jeśli jest regularnie praktykowana, może zmniejszyć stres, mieć korzystny wpływ na zdrowie fizyczne i psychiczne oraz wydajność poznawczą.

Tzw. medytacyjne chodzenie ma też pozytywny wpływ na układ odpornościowy. Osoby, które je praktykują, mają podwyższony poziom przeciwciał chroniących przed infekcjami.

Dodatkowo chodzenie po labiryncie poprawia równowagę i mobilność. ●

Liczba

44

PROC.

● Polaków powyżej 50. r. życia ocenia swój stan zdrowia jako dobry lub bardzo dobry – wynika z raportu „Dojrzała konsument w Polsce” ARC Rynek i Opinia.

Infolinia



FOT. SHUTTERSTOCK

● **WSPARCIE W CHOROBIĘ.** Centrum Kryzysowe uruchomiło bezpłatną infolinię dla chorych onkologicznie i ich bliskich. Od poniedziałku do piątku w godzinach 17-19 można zadzwonić pod nr 22 105 55 30 i poprosić o pomoc psychologa.

Pod opieką anestezjologa

Żeby operacja nie bolała

Bezbolesne przeprowadzenie zabiegu jest możliwe dzięki odpowiednio dobranemu znieczuleniu.

Jak działają leki znieczulające?

ROZMOWA Z
PRZEMYSŁAWEM MAJERANOWSKIM
anestezjologiem

PAULINA MOZOLEWSKA: Wiele osób bardziej niż samej operacji boi się znieczulenia.

PRZEMYSŁAW MAJERANOWSKI: Wcale się temu nie dziwię, w końcu my zabieramy często ludziom możliwość samodzielnego oddychania, zatrzymujemy krążenie. Pacjenci podczas zabiegu są od nas całkowicie zależni.

Boją się, że się nie obudzą.

– Zawsze im mówię, że się wybudzą. W czasie zabiegu wykorzystuje się bardzo skomplikowaną aparaturę medyczną. Tak naprawę człowiek na sali operacyjnej jest dużo bardziej bezpieczny niż podczas jazdy samochodem.

Co decyduje o tym, jakie znieczulenie dostanie pacjent?

– Zadaniem anestezjologa jest w pierwszej kolejności zapewnienie pacjentom bezpieczeństwa podczas operacji. Ale ważnym aspektem jest dla nas również jego komfort. Uwzględniając te czynniki, analizujemy rodzaj operacji, jaka czeka pacjenta. To najważniejsze kryterium. Kolejnymi czynnikami są choroby pacjenta oraz jego zgoda na dany rodzaj znieczulenia. Jeśli pacjent kwalifikuje się na znieczulenie miejscowe, ale z jakiegoś powodu nie wyraża na nie zgody, w niektórych przypadkach możemy zaproponować znieczulenie ogólne tzw. krótkie i takie ze zwiótczeniem mięśni oraz intubacją, kiedy wyłączamy oddech pacjenta. Jednak ta zasada działa tylko w jednym kierunku.

Jeśli są wskazania do znieczulenia ogólnego, to nie możemy zamienić go na miejscowe. Znaczenie może mieć również czas planowanego zabiegu. Jeśli pacjenta czeka długa, np. ośmiogodzinna, operacja, znieczulenie miejscowe może nie być najlepszym rozwiązaniem, ponieważ będzie to dla pacjenta bardzo męczące doświadczenie.

Jeśli pacjent kwalifikuje się na znieczulenie miejscowe, ale z jakiegoś powodu nie wyraża na nie zgody, w niektórych przypadkach możemy zaproponować znieczulenie ogólne tzw. krótkie i takie ze zwiótczeniem mięśni oraz intubacją, kiedy wyłączamy oddech pacjenta. Jednak ta zasada działa tylko w jednym kierunku.

Jak działają leki znieczulające?

– W przypadku znieczulenia ogólnego możemy określić trzy filary znieczulenia. Pierwszym jest wyłączenie świadomości, czyli wprowadzenie pacjenta w sen. I to osiągamy poprzez działanie leków nasennych na centralny układ nerwowy, które m.in. zmniejszają metabolizm mózgowy, jednak ich mechanizm działania na poziomie komórki wciąż nie jest do końca jasny. Poza tym działamy również przeciwbólowo, wykorzystując leki zarówno opioidowe, jak i nieopiodowe. Ko-

lejnym filarem jest podanie leków zwiótczających, które prowadzą do porażenia mięśni poprzecznie prążkowanych, w tym również przepony, co wyłącza oddech.

Czy to prawda, że coraz częściej stosuje się znieczulenia miejscowe?

– W pewnym sensie tak. Przynajmniej w Europie. Rzeczywiście coraz częściej stosujemy różnego rodzaju blokady nerwowe, często łączy się ich kilka i kontruje ich działanie poprzez stosowanie aparatów ultrasonograficznych. Takie podejście może być stosowane np. w ortopedii.

Jednak w wielu rodzajach operacji nie możemy zrezygnować ze znieczulenia ogólnego, więc nie można powiedzieć, że znieczulenia miejscowe wypierają znieczulenia ogólne.

Żaden zabieg laparoskopowy nie może się odbyć w znieczuleniu miejscowym, a takich operacji prowadzi się przecież bardzo dużo.

Podobnie jest z zabiegami wykorzystującymi nowoczesne techniki małoinwazyjne, np. z użyciem różnego rodzaju robotów – w ich trakcie pacjenci również muszą być bardzo głęboko znieczuleni.

Czy istnieją przeciwwskazania do znieczulenia?

– Pierwszym jest brak zgody pacjenta. Bez tego nie możemy nic zrobić. Kolejne to zakażenia skóry w miejscu, w którym ma być wykonane nakłucie, oraz zaburzenia krzepnięcia.

Jeśli już pacjent został zakwalifikowany na zabieg, który będzie wymagał znieczulenia, a przeciwwskazania zostały wykluczone, jak wygląda dalsza procedura?

– Przygotowywanie pacjenta odbywa się w czasie tzw. rozmowy premedykacyjnej, podczas której przeprowadza się ewentualne badania i dobiera odpowiedni sposób znieczulenia. Czasami zdarza się też, że z jakiegoś powodu pada jednak decyzja o odroczeniu zabiegu.

Jeśli jednak wszystko jest w porządku, wyjaśniamy pacjentowi, jaki zabieg go czeka, jakie schorzenia współistniejące musimy wziąć pod uwagę, i wskazujemy, jaka forma znieczulenia będzie dla niego najbardziej korzystna. Czasami tłumaczymy, że dobrym rozwiązaniem może być połączenie różnych podejść – to sprawia, że pacjent otrzyma mniejsze dawki różnych leków.

Generalnie staramy się pacjentowi jak najwięcej opowiedzieć o procedurze, ale jednocześnie niepotrzebnie go nie straszyć.

Nadszedł dzień operacji, czy ze względu na znieczulenie pacjent musi przed zabiegiem być na czczo?

TYLKO ZDROWIE



Pacjenci przed zabiegiem są często głodzeni. To błąd, do którego dochodzi w wielu szpitalach, nie tylko w Polsce

PRZEMYSŁAW MAJERANOWSKI
Szpital Swissmed, Grupa LUX MED

– Tak, ale jednocześnie nie może być wygłodzony.
Niestety, to jest częsty błąd, do którego dochodzi w wielu szpitalach, nie tylko w Polsce, że pacjenci przed zabiegiem są zwyczajnie głodzeni.
Jeżeli pacjent ma sprawny przewód pokarmowy, to swój ostatni posiłek przed zabiegiem może zjeść sześć godzin przed jego rozpoczęciem, a wodę niegazowaną może, a nawet powinien, pić do dwóch godzin przed zabiegiem.

Co czeka pacjenta na sali operacyjnej, zanim straci świadomość?

– Jeszcze przed transportem na salę operacyjną często podaje się premedykację farmakologiczną, czyli preparaty o działaniu uspokajającym. Następnie pacjenta przewozi się wózkiem do tzw. śluzy, gdzie przekłada się go na drugi wózek, a potem już na stół operacyjny. Wtedy podaje się leki znieczulające, najczęściej dożylnie, i jeśli jest to znieczulenie ogólne, pacjent zasypia. Od razu w momencie podawania leku usypiającego.

Pacjenta wybudza się od razu po zabiegu?
– Tak, ale to nie oznacza, że jest on od razu w dobrej formie. Obecnie już prawie normą jest umieszczanie pacjenta po operacji na oddziałach pooperacyjnych, które znajdują się jeszcze na terenie bloku operacyjnego. Tam pacjenci dochodzą do siebie i cały czas są monitorowani, podobnie jak na oddziałach intensywnej terapii. Najważniejszym zadaniem dla anestezjologa jest minimalizowanie bólu pooperacyjnego.

A po jakim czasie pacjent już całkiem dochodzi do siebie?
– To zależy od rodzaju zabiegu czy schorzeń współistniejących. Czasami też zależy nam, aby pacjenci po zabiegu mogli po prostu dłużej pospać.

• **Leki znieczulające, najczęściej dożylnie, anestezjolog podaje, gdy pacjent leży już na stole operacyjnym** FOT. SHUTTERSTOCK

Z jakimi powikłaniami po znieczuleniu powinniśmy się liczyć?
– Każda interwencja medyczna, nawet łykanie leków dostępnych bez recepty, może się wiązać z powikłaniami. Ich ryzyko jest bardzo indywidualne. Na ryzyko powikłań po znieczuleniu ogólnym wpływać może nie tylko stan samego pacjenta, to, jak zareagował na leki, ale także sposób przeprowadzenia operacji czy intubacji dotchawiczej.
Są też powikłania, na które nie mamy wpływu.
Są to najczęściej wymioty pooperacyjne oraz nudności, które występują rzadziej po znieczuleniach miejscowych.
Naszym zadaniem jest robić wszystko, aby ryzyko powikłań było jak najmniejsze.

Czy pacjent w czasie znieczulenia ogólnego może odzyskać pewien poziom świadomości i odczuwać ból w czasie operacji?
– Tak, to się może zdarzyć. Przyczyną może być błąd lekarza lub działania aparatury albo to, jak pacjent zareagował na leki. Często powodem może też być jakaś nagła sytuacja podczas

operacji, która zagraża życiu pacjenta. Musimy wtedy zmniejszyć ilość środków znieczulających. W takich przypadkach zdarzało się, że pacjenci doświadczali powrotu świadomości.
To może się również zdarzyć podczas zabiegu cesarskiego cięcia robionego w znieczuleniu ogólnym.
To specyficzny zabieg, bo z jednej strony chcemy minimalizować narażenie płodu na leki, a z drugiej – musimy utrzymać ciężarną w znieczuleniu. Warto pamiętać, że obecnie monitoruje się głębokość znieczulenia dzięki zaawansowanej aparaturze, więc chociaż odzyskanie świadomości w czasie operacji jest możliwe, to są to jednak ekstremalnie rzadkie przypadki, które nie powinny pacjentów niepokoić.

Widziałam fascynujące ujęcia z sali operacyjnej, w której przeprowadza się operację na otwartym mózgu u świadomego pacjenta, który np. gra w czasie zabiegu na instrumencie. Często się je przeprowadza?
– Takie zabiegi rzeczywiście się zdarzają, jednak coraz rzadziej. Nowe technologie takie jak robotyka czy sztuczna inteligencja i stereotaksja znoszą konieczność przeprowadzania takich procedur. Obecnie coraz częściej można je robić w warunkach bardziej komfortowych zarówno dla pacjenta, jak i lekarza, czyli w znieczuleniu ogólnym. ●



Nowa **PSYCHOLOGIA**
DLA RODZICÓW

w sprzedaży!

PIERWSZA MIŁOŚĆ
Jak wspierać zakochane dziecko?

SYGNAŁY ALARMOWE
Jak odróżnić depresję od buntu nastolatka?

WPATRZENI W EKRANY
Jaka będzie przyszłość pokolenia alfa?

TYLKO ZDROWIE

Co zrobić, by zmniejszyć ryzyko powikłań

Czekasz na zabieg? Spraw

Dieta, rozmowa z lekarzem, optymizm, zęby, palenie. To wszystko może wpłynąć na powodzenie zabiegu. Co warto zrobić w tygodniach poprzedzających operację? Odpowiadają specjaliści.

Katarzyna Staszak

Ryzyko powikłań po zabiegu, odczuwanie bólu czy tempo gojenia się ran było wielokrotnie analizowane przez lekarzy i naukowców na całym świecie. Na podstawie wyników tych badań powstały wytyczne dla chirurgów i pacjentów.

Całościowe przygotowanie do operacji, w tym ocena ryzyka zabiegu, interwencja dietetyczna czy wsparcie psychologiczne, nazywane jest prehabilitacją. O niektóre elementy przygotowania do operacji możemy zadbać sami.

– Przygotowanie do operacji jest jak trening przed startem w długodystansowym biegu. Pacjent, jak zawodnik, powinien być jak najlepiej odżywiony, nawodniony, zmotywowany i pozytywnie nastawiony – mówi chirurg onkolog dr Michał Jankowski z Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Ten szpital słynie z dużej liczby zabiegów i dbania o życie pacjentów.

Zapytaliśmy dr. Jankowskiego, co warto robić w tygodniach poprzedzających zabieg. Porady dotyczą każdego rodzaju operacji – ortopedycznej, onkologicznej, kardiologicznej, ginekologicznej itd.

DOBRZE JEDZ

I – Niedożywienie pacjenta zawsze prowadzi do większej liczby powikłań, rana może nie goić się prawidłowo. Każde powikłanie wydłuża czas pobytu w szpitalu – tłumaczy dr Jankowski. Niedożywienie wśród chorych i osób starszych jest bardzo częste. W Polsce w chwili przyjęcia do szpitala ponad 30 proc. pacjentów jest niedożywionych – wynika z danych Polskiego Towarzystwa Żywności i Metabolizmu.

Lekarze rozpoznają niedożywienie, jeśli m.in.:

- masa ciała pacjenta zmniejszyła się w ciągu sześciu miesięcy o 10-15 proc.;
- BMI, czyli wskaźnik masy ciała, pacjenta jest mniejszy niż 18,5 kg/m²; BMI obliczamy, dzieląc swoją wagę w kilogramach przez wzrost podany w metrach



do kwadratu (w internecie można znaleźć pomocne kalkulatory);

- przedoperacyjne badanie krwi pokazuje stężenie albuminy niższe niż 30 g/l, choć nie stwierdzono niewydolności wątroby lub nerek.

– U wszystkich pacjentów zagrożonych niedożywieniem należy rozpocząć leczenie żywieniowe na tydzień lub dwa przed zabiegiem. Nawet kosztem odroczenia zabiegu, także onkologicznego. Trzeba najpierw wzmocnić organizm – podkreśla dr Jankowski.

Gdy zwykle odżywianie jest utrudnione lub pacjentowi brakuje składników odżywczych, lekarze i dietetycy kliniczni mogą zalecić poprawę diety i wspomaganie preparatami do żywienia medycznego. Takie preparaty przypominają jogurty w małych butelkach. Mają jednak specjalne receptury, które w małej objętości zawierają duże ilości białka i innych składników odżywczych. Są dostępne w aptekach bez recepty.

Z powodu operacji zapotrzebowanie na białko może być nawet o połowę większe niż zwykle. Białko jest potrzebne m.in. do gojenia tkanek po operacji, do produkcji białek odpornościowych, podtrzymywania zwiększonej pracy układu odpornościowego i do

• Przed operacją powinniśmy zadbać o ustabilizowanie chorób przewlekłych, takich jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze czy choroby układu krążenia

FOT. SHUTTERSTOCK

utrzymywania prawidłowego procesu krzepnięcia krwi.

– Jeśli pacjent nie jest w stanie jeść, lekarze powinni podjąć interwencję żywieniową. Podstawowym rozwiązaniem jest wówczas żywienie dojelitowe, rzadziej żywienie dożylnie – wyjaśnia dr Jankowski. Więcej białek w diecie tuż przed operacją przyda się także osobom dobrze odżywionym. Badania pokazują, że już 14-dniowe wzbogacenie diety w białko może zmniejszyć liczbę powikłań o połowę.

RUSZAJ SIĘ

2 Po operacji organizm stara się wykonać swoje zwyczajne zadania, a do tego zregenerować tkanki uszkodzone w czasie zabiegu. Jeśli nie dostaje dużo białka z dietą, sięgnie do rezerw, czyli do tkanki mięśniowej. Powoduje to osłabienie mięśni, z czasem może przyczyniać się do wyniszczenia organizmu. Jeśli czekasz na jakiś zabieg i nie masz przeciwwskazań do aktywności fizycznej, ćwicz i spaceruj.

– Już pół godziny spaceru codziennie przez dwa tygodnie przed operacją daje rezultaty. Jeśli ktoś dotychczas nie uprawiał sportów lub jego zdrowie nie pozwala na wszystkie aktywności, po-

winien skorzystać z porady fizjoterapeuty. Warto wzmacniać mięśnie i dbać o mobilność, bo to wpłynie na regenerację po zabiegu. Najlepiej, gdy rehabilitacja zaczyna się od razu po zabiegu. Im ktoś jest w lepszej ogólnej kondycji, przychodząc do szpitala, tym lepiej. Przygotowanie fizyczne ma m.in. zapobiegać redukcji masy mięśniowej, która prowadzi do sarkopenii. Słabe mięśnie zwiększają ryzyko powikłań pooperacyjnych, grożą upadkami i utrudniają rehabilitację – mówi dr Jankowski.

WYLECZ ZĘBY

3 – Nieleczone zęby czy stan zapalny dziąseł to możliwe ognisko zakażenia bakteryjnego w ranie operacyjnej. Bakterie mogą się dostać tu z krwią i skolonizować np. wszczepioną endoprotezę – tłumaczy dr Jankowski.

Na stan zębów może zwrócić uwagę każdy lekarz, który ma nas operować – ortopeda, kardiochirurg czy onkolog. Niektórzy lekarze chcą zaświadczenia o dobrym stanie jamy ustnej. Każdy zabieg osłabia organizm, mobilizuje układ odpornościowy, w takich warunkach stan zapalny jamy ustnej może być początkiem ogólnoustrojowego zakażenia. Wizyta u dentysty to

TYLKO ZDROWIE

dz, jak się przygotować



konieczność przed planowaną operacją. Badania przeprowadzone w Japonii pokazały, że osoby chore na raka, które przed operacją odwiedziły dentystę, miały mniejsze ryzyko zapalenia płuc lub zgonu w ciągu 30 dni po zabiegu.

WYRÓWNAJ CUKIER I CIŚNIENIE

4 – Przed operacją powinniśmy zadbać o ustabilizowanie chorób przewlekłych, jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze czy choroby układu krążenia. Znaczenie ma regularne przyjmowanie leków. Wskazana może być konsultacja u odpowiedniego specjalisty i dodatkowe badania. Choroby przewlekłe mogą nie sprawiać kłopotów na co dzień, ale zabieg, a nawet samo znieczulenie ogólne jest obciążeniem dla organizmu. Chirurg i anestezjolog upewniają się, czy przewlekłe dolegliwości nie będą powodem komplikacji, np. przez zbyt wysoki poziom cukru we krwi rana może gorzej się goić – mówi dr Jankowski.

RZUĆ PALENIE

5 – Palenie papierosów znacząco podnosi ryzyko powikłań. Im poważniejszy jest zabieg, tym negatywny wpływ palenia jest większy. Głównym problemem są infekcje płuc. Na pewno warto rzucić nałóg. Pytanie brzmi: kiedy? Jeśli pacjent rzuci palenie krótko przed planowanym zabiegiem, można się spodziewać zwiększonej produkcji śluzu w drogach oddechowych. Od zaprzestania palenia do

Nieleczone zęby czy stan zapalny dziąseł to możliwe ognisko zakażenia bakteryjnego w ranie operacyjnej. Bakterie mogą się dostać tu z krwią i skolonizować np. wszczepioną endoprotezę

DR MICHAŁ JANKOWSKI
z Centrum Onkologii w Bydgoszczy

operacji powinno minąć kilkadziesiąt dni, a nie kilka – zaleca dr Jankowski. U palaczy częściej dochodzi po zabiegach do poważnych komplikacji, np. zatokowo-zakrzepowych. Niepalący chorzy onkologiczni nie doświadczają tak silnych doznań bólowych jak palacze. Dym tytoniowy hamuje aktywność enzymów wątrobowych, więc leczenie opioidami jest mniej skuteczne u osób palących.

POROZMAWIAJ Z LEKARZEM

6 – Pacjenci boją się bardziej, jeśli nie wiedzą, co dokładnie ich czeka. Dlatego chirurg powinien opowiedzieć, na czym polega zabieg i co się wydarzy po nim. Pacjent powinien dostać informację, jakiego rodzaju bólu można się spodziewać, ile on potrwa i jak zespół szpitala będzie dostarczać środki przeciwbólowe. Udowodniono, że taka rozmowa z pacjentem skutkuje mniejszymi dolegliwościami po zabiegu i mniejszą ilością użytych leków

przeciwbólowych. Rozmowa przekłada się też na szybsze pionizowanie pacjenta, czyli wstanie z łóżka, i na szybszy wypis ze szpitala – mówi dr Jankowski.

ZREZYGNUJ Z ZABIEGÓW KOSMETYCZNYCH

7 Do szpitala nie należy iść z pomalowanymi kolorowo paznokciami czy z lakierem hybrydowym, który zasłania widok naturalnej płytki paznokcia. Dla lekarza zasinione paznokcie w czasie operacji mogą być sygnałem, że stan pacjentki się pogarsza. Nie zobaczy tego pod grubą warstwą lakieru. – Kilka tygodni przed operacją warto zrezygnować z zabiegów w gabinetach kosmetycznych, bo oznaczają ryzyko zakażenia. Miałem pacjentkę, która na pocieszenie przed zabiegiem założyła sobie kolczyk w pępku. Rana zaczęła ropieć. To był powód przełożenia operacji – opowiada dr Jankowski.

NASTAW SIĘ POZYTYWNIE

8 Pozytywne nastawienie do życia obniża ryzyko komplikacji po zabiegach medycznych – wynika z analiz pacjentów czekających na operację serca. Kilka badań dowiodło, że osoby z wyższym poziomem optymizmu (mierzonym według psychologicznych kwestionariuszy) rzadziej niż pesymiści narzekały na ból po operacji i rzadziej wymagały ponownej hospitalizacji czy kolejnej operacji niż pesymiści. ●

Po co bunt? Nasz świat jest taki wygodny i bezpieczny.

Zygmunt Miłoszewski
w rozmowie z **Michałem Nogasiem**

Ileż energii pochłania nam Polakom bycie największą ofiarą wszech czasów! To zamykające i jałowe uczucie. Wybitna historyczka **Barbara Engelking** w rozmowie z **Dorotą Wodecką**

Przetrwają najsilniejsi? Tego Darwin nigdy nie powiedział! **Tomasz Ulanowski** wyjaśnia, kto ma szansę na znośną przyszłość

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki



Magazyn
w sprzedaży!

Wyciąg z ogłoszenia Burmistrza Miasta i Gminy Morawica

o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej

- Oznaczenie, położenie i opis nieruchomości będącej przedmiotem pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego.
Przedmiotem pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego jest nieruchomość gruntowa niezabudowana o łącznej pow. 3,7759 ha, będąca własnością Miasta i Gminy Morawica, położona w obrębie geodezyjnym Wola Morawicka (księga wieczysta: KIL/00096345/6) na terenach usług komercyjnych – oznaczona jako działka nr 613/30 o pow. 1,0692 ha i nr 613/32 o pow. 2,7067 ha.
- Cena wywoławcza: **2 643 130,00 zł (słownie: dwa miliony sześćset czterdzieści trzy tysiące sto trzydzieści złotych, 00/100)**,
- Do ceny sprzedaży nieruchomości uzyskanej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości ustawowej.
- Pisemne oferty z proponowaną ceną dotyczącą nieruchomości gruntowej będącej przedmiotem przetargu, należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy w Morawicy, ul. Spacerowa 7 (w Biurze Obsługi Interesanta) w terminie do **5 kwietnia 2023 r. do godz. 12.00. (środa)**.
- Część jawna przetargu odbędzie się **12 kwietnia 2023 r. (środa) o godz. 10:00** w sali Samorządowego Centrum Kultury i Biblioteki w Morawicy ul. Spacerowa 7.
- Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz warunków i procedury przetargowej, w tym m.in. sposobu sporządzania oferty zawiera ogłoszenie o przetargu.
- Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Morawicy, ul. Spacerowa 7 i sołectwie Wola Morawicka oraz opublikowano na stronach internetowych: Urzędu Miasta i Gminy w Morawicy pod adresem www.morawica.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Morawica pod adresem www.morawica.eobip.pl

Szczegółowych informacji o przetargu udzielają pracownicy Referatu Rolnictwa, Gospodarki Gruntami i Geodezji Urzędu Miasta i Gminy w Morawicy, ul. Spacerowa 7, pok. 6, tel. (41) 31-14-692 wew. 114 w godzinach pracy Urzędu Miasta i Gminy: pn. – pt. od 7:30 do 15:30. Zastrzegą się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

34232514.n



Miasto
Stołeczne
Warszawa

Zarząd Mienia m.st. Warszawy
Jednostka budżetowa m.st. Warszawy
ul. Jana Kazimierza 62, 01-248 Warszawa

Ogłasza nabór kandydatów na wolne stanowiska urzędnicze:

**Specjalista
w Dziale Administrowania Mieniem**
2,000 etaty

**Podinspektor
w Dziale Prawno-Procesowym**
1,000 etat

**Specjalista branży w zakresie sieci
instalacji i urządzeń elektrycznych
i elektroenergetycznych w Dziale
Administrowania Mieniem**
0,500 etatu

Szczegółowy opis stanowisk znajduje się na stronie internetowej Zarządu Mienia m.st. Warszawy www.zmw.waw.pl w zakładce Rekrutacja.

Informacje można uzyskać pod numerem tel.: 22 277 03 00 Oferty należy składać osobiście lub listownie w terminie 10 dni roboczych od daty opublikowania ogłoszenia (oferty powinny wpłynąć do Zarządu Mienia m.st. Warszawy do dnia 17 lutego 2023 pod adresem:

**Zarząd Mienia m.st. Warszawy
ul. Jana Kazimierza 62,
01-248 Warszawa**

34233104.n

**Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej
OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
położonych w Tarnowie, przy ul. Kryształowej**

- Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wannowej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0
➤ **Cena wywoławcza netto: 5.860.308 zł**
- Nieruchomości składającej się z:
 - prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/31 o powierzchni 0,2476 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
 - prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/20 o powierzchni 0,1019 ha zabudowanej budynkiem reduktorowni gazu o powierzchni użytkowej 90,25 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
 - prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/29 o powierzchni 0,3431 ha zabudowanej budynkiem rozprężalni tlenu, wiatą magazynową żelbetową i wiatą magazynową stalową o łącznej powierzchni użytkowej 408,51 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
 - prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/2 o powierzchni 0,6173 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118379/3
➤ **Cena wywoławcza netto: 651.902 zł**
- Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki 139/7 o powierzchni 0,1812 ha, zabudowanej budynkiem administracyjnym i służb technicznych o łącznej powierzchni użytkowej 2397 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118383/4
➤ **Cena wywoławcza netto: 1.268.847 zł**
- Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/32 o powierzchni 0,2465 ha zabudowanej budynkami magazynowymi i wiatą o łącznej powierzchni użytkowej 683,50 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0
➤ **Cena wywoławcza netto: 389.252 zł**

Powyższe nieruchomości w części są obciążone umową najmu, a w stosunku do niezabudowanych działek przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:

I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:

- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomości TARNÓW, sygn. akt V GUP 2/09 – NIE OTWIERAĆ” w nieprzekraczalnym terminie do dnia **3 marca 2023 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.
- Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie do **3 marca 2023 r.**

II. Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:

- Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki,
- Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej,
- Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość,
- Dowód uiszczenia wadium,
- Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty,
- Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:

- Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej.
- Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędziego Komisarza.
- Do zaofferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.
- Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty – bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaofferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie.
- Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaofferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza.
- W przypadku zaofferowania przez kilku oferentów tej samej ceny, sprzedający zastrzega sobie prawo do kontynuowania wyboru nabywcę w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę.
- Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn.
- Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert.
- Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza.
- Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium.
- Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek.
- Wydanie nieruchomości nastąpi w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, za wyjątkiem nieruchomości opisanej w pkt 1 na wstępie, której wydanie nastąpi w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży.
- W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 6 marca 2023 r. o godz. 10:00 w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

34233306.n

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**

wyborcza
MÓJBIZNES

34233302.z



Politechnika Wrocławska

**ogłasza i przetarg nieograniczony pisemny
na sprzedaż działek 106/1 i 106/2 na nieruchomości
przy ul. Muzealnej 5 w Szklarskiej Porębie.**

Przedmiot przetargu stanowi nieruchomość składająca się z działek nr 106/1 i 106/2 (AM-4, obręb 0004 Szklarska Poręba) o łącznej powierzchni 0,6546 ha oraz znajdujących się na nich zabudowań Ośrodka Wypoczynkowo-Rekreacyjnego „RADOŚĆ” Politechniki Wrocławskiej, położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Muzealnej 5. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00030023/4. Przedmiot przetargu został podzielony na dwie odrębne części tj. część A i część B ogłoszenia, stanowiące podstawę do złożenia tylko jednej oferty do poszczególnych części, lub też możliwość złożenia dwóch odrębnych ofert.

Część A przetargu

Działka nr 106/1 jest zabudowana obiektem zabytkowym (tzw. Willa Hendricha), parterowym z użytkowym poddaszem, częściowo podpiwniczonym, o powierzchni użytkowej 212,41 m². Budynek został wzniesiony w roku 1928, a w roku 2012 poddany gruntownemu remontowi i modernizacji. W budynku znajduje się 8 miejsc noclegowych w 4 pokojach z łazienkami. Przyjęte rozwiązania funkcjonalno-użytkowe uwzględniają usytuowanie w obiekcie funkcji hotelowej z małą gastronomią oraz małym zapleczem konferencyjnym. Centralne ogrzewanie z kotła gazowego kondensacyjnego. Ciepła woda z podgrzewacza zasilanego kotłem gazowym, z zasobnikiem ciepłej wody o pojemności 200 litrów. Budynek nie posiada niezależnych przyłączy do sieci elektroenergetycznej i gazowej (konieczna służebność do działki 106/2). Działka nie posiada samodzielnego dostępu do drogi i wymaga ustanowienia służebności przejazdu i przechodu przez działkę 106/2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 376 280,00 zł netto (VAT „zw”).

Wadium w wysokości 137 630 zł ze wskazaniem celu wpłaty – „**Wadium – I przetarg sprzedaż 106/1 Szklarska Poręba**”, należy wpłacić na konto PWR.: Santander Bank Polska S.A. nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434. Wpłata wadium jest potwierdzeniem zapoznania się z regulaminem przetargu i akceptacji jego warunków.

Część B przetargu

Na **działce nr 106/2** znajduje się budynek główny Ośrodka oraz dwa budynki pomocnicze (garaż o powierzchni użytkowej 32 m² oraz były budynek paliw o powierzchni użytkowej 25 m², do którego przylega skład opału z kamienia). Budynek główny o powierzchni użytkowej 1790 m², to obiekt w zabudowie wolnostojącej, pięciokondygnacyjny, niepodpiwniczony, użytkowany jako ośrodek konferencyjno-szkoleniowy. Budynek został wzniesiony w latach 1976-1985. Znajduje się w nim 108 miejsc noclegowych w 33 pokojach. W budynku oprócz pokoi hotelowych znajdują się jadalnia z zapleczem kuchennym, sala konferencyjna, kawiarnia, pomieszczenia gospodarcze i biurowe oraz recepcja. Centralne ogrzewanie i ciepła woda z kotłowni gazowej w budynku. Przed budynkiem zlokalizowano parking na 30 samochodów. Teren nieruchomości jest zagospodarowany, posiada zorganizowaną zieleń izolacyjną i ozdobną oraz plac zabaw dla dzieci, parking i ciągi pieszo-jezdne. Teren nieruchomości jest ogrodzony, uzbrojony w sieci: elektroenergetyczną, wodociągową, kanalizacyjną sanitarną i deszczową oraz gazową.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 4 621 680,00 zł netto (VAT „zw”).

Wadium w wysokości 462 170 zł ze wskazaniem celu wpłaty – „**Wadium – I przetarg sprzedaż 106/2 Szklarska Poręba**”, należy wpłacić na konto PWR.: Santander Bank Polska S.A. nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434. Wpłata wadium jest potwierdzeniem zapoznania się z regulaminem przetargu i akceptacji jego warunków.

INFORMACJE OGÓLNE

Stan formalno – prawny i obciążenia nieruchomości:

- właścicielem nieruchomości jest Politechnika Wrocławska;
- prawo pierwokupu przysługuje Krajowemu Zasobowi Nieruchomości, na podstawie art. 30a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości;
- na terenie, na którym jest położona przedmiotowa nieruchomość, obowiązuje plan miejscowego zagospodarowania przestrzennego – Uchwała nr LIII/592/22 Rady Miejskiej w Szklarskiej Porębie z dnia 24 marca 2022 r.;
- dla działki nr 106/2 zostały wydane decyzje o warunkach zabudowy;
- budynek posiadający na działce 106/1 jest wpisany do rejestru zabytków decyzją nr 416/A/04 z dnia 27 października 2004 r. – w planie zagospodarowania przestrzennego oznaczony symbolem r-2
- zbycie przedmiotu przetargu wymaga zgody Prezesa Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej;
- Ośrodek Wypoczynkowo-Rekreacyjny „RADOŚĆ” Politechniki Wrocławskiej zakończył działalność z dniem 28 lutego 2020 r.

Ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisanej tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracji Główny Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. nr 138, w terminie do dnia 2 marca 2023, godz. 8:30.

Oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko i adres lub nazwę (firmę) i siedzibę, NIP, REGON, KRS (lub numer we właściwym rejestrze, do którego wpisany jest podmiot), dane kontaktowe: adres, telefon, e-mail oferenta oraz numer rachunku bankowego, na który ma być zwrócone wadium,
- upoważnienie do reprezentacji dla osoby (osób) składających ofertę, jeśli nie wynika ona z rejestrów
- promesę Ministra właściwego do spraw wewnętrznych dotyczącą wydania zezwolenia, w przypadku zamiaru nabycia nieruchomości przez cudzoziemca, wobec którego wymagane jest uzyskanie takiego zezwolenia,
- dodatkowe dokumenty (np. uchwałę wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o nabyciu nieruchomości zgodnie z art. 228 k.s.h.) lub oświadczenie o warunkach koniecznych dla nabycia nieruchomości lub oświadczenie o braku po stronie podmiotu składającego ofertę konieczności uzyskania dodatkowych dokumentów lub spełnienia dodatkowych warunków dla nabycia nieruchomości,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz Regulaminu zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
- oświadczenie o akceptacji stanu technicznego i prawnego nieruchomości,
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie dla potrzeb przeprowadzenia postępowania,
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na rejestrację audiowizualną przebiegu przetargu ustnego,
- oferowaną cenę netto,
- dowód wpłacenia wadium.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej udostępnionym na stronie internetowej: <http://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-na-sprzedaz>.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, sala nr 241 we Wrocławiu, w dniu 2 marca 2023 o godzinie 9:00.

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Krzysztof Pawłowski, (tel. 71 320 36 60 lub 725 257 364; e-mail: krzysztof.pawlowski@pwr.edu.pl), zaś w kwestii oględzin obiektów Paweł Podsiadło (tel. 509 976 239; e-mail: pawel.podsiadlo@pwr.edu.pl).

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania bez podania przyczyn.

34233197.n



OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny, zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie o sygnaturze akt II Ns 351/22 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłego Izraela Iccchoka Milicha, syna Wólka i Rajzli z domu Kac, urodzonego 21 grudnia/3 stycznia 1910/1911 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałego przy ul. Żydowskiej 24 w Łodzi (obecnie ul. Bojowników Getta Warszawskiego), współwłaściciela nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Harnama 5, dla której prowadzona jest księga wieczysta rep. hip. 1127 hip. 60 w Łodzi.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały tego rodzaju wiadomości sądowi.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 186/22 toczy się sprawa z wniosku Adama Zawiszy, Anny Gorzawskiej-Remogna, Grzegorza Czebotar z udziałem Grażyny Majnusz, Danuty Stanek o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Andrzejczak, córce Franciszka i Weroniki, stale zamieszkałej w Zabrzu, zmarłej 12 lutego 2018 roku w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34232490

34233007

Sygn. akt I Ns 51/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku w sprawie o sygnaturze akt I Ns 51/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia przez Beatę Agnieszkę Olkuską i Zbigniewa Olkuskiego na prawach wspólności matżeńskiej majątkowej z dniem 29 października 2010r. udziału wynoszącego 5/6 (pięć szóstych) w prawie własności nieruchomości oznaczonej jako działka gruntu o nr ewid. 238, położonej w Płocku przy ulicy Podchorążych 15 w województwie mazowieckim o pow. 0,0305 ha, dla której Sąd Rejonowy w Płocku prowadzi księgę wieczystą nr PL1P/00011502/4.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Józefa Malanowskiego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34233260

Sygn. akt I Ns 718/21

Płock, dnia 31 stycznia 2023 roku

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Płocku – sygn. akt I Ns 718/21 o stwierdzenie nabycia spadku po **Emilii Śliwińskiej**, córce Stanisława i Jadwigi, zmarłej w dniu 7 września 2013 r. w Płocku, będącym jej miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34233264

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza trzy pisemne przetargi na sprzedaż:

I. **1/6 udziału w prawie własności nieruchomości** gruntowej zabudowanej położonej w Dąbrowie Górniczej, pow. catk. 878 m² (KW nr KA1D/00002227/6). Cena wywoławcza wynosi **56 000,00 zł netto**,

II. **1/6 udziału w prawie własności nieruchomości** lokalowej położonej w Sosnowcu przy ul. Stalowej 1/II/4, pow. catk. 119,8 m² (KW nr KA1S/00075124/0). Cena wywoławcza wynosi **48 000,00 zł netto**,

III. **1/3 udziału w prawie własności nieruchomości** gruntowej niezabudowanej położonej w Dołżycy, woj. Podkarpackie, pow. catk. 4 034 m² (KW nr KS1E/00038000/2). Cena wywoławcza wynosi **22 400,00 zł netto**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu najpóźniej do dnia **6 marca 2023 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).

Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub pod nr tel. **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46, 501 667 006**.

34233300

SPRZEDAM

BETONIARNIĘ KRZYWOSĄDÓW

Produkujemy:

zbiorniki na deszczówkę i szamba, komory wodomierzowe i techniczne, kanały samochodowe, rury, kręgi, dennice, zakończenia przepustów, płyty i pokrywy, piwnice,

3 węzły betoniarskie, 4 samochody z HDS i przyczepy, 3 budynki, 7 zbiorników na cement, ładowarkę Atlas, koparkę, kruszarkę,

Kontakt: 609 609 777 lub 62 761 53 66

34232358



OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt XVIII Ns 264/21 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o zasiedzenie 1/2 udziału w prawie własności nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Komuny Paryskiej 4, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 242/2, 242/3, 237/29 i 237/28, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą o numerze LD1M/00000546/3. Posiadaczem tej nieruchomości jest Skarb Państwa.

Sąd wzywa, by wszystkie osoby zainteresowane w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły do tutejszego Sądu swój udział w sprawie i wykazały własność, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości, jeżeli zostanie ono wykazane.

34232502



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na

 **ODESZLI.pl**

34233277

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim Wydziałem I Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 1192/22 z wniosku Alior Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie przy udziale Gminy Wola Krzysztoporska o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Budzisz, zmarłej dnia 10 października 2019 r. w Piotrkowie Trybunalskim, ostatnio stale zamieszkałej w miejscowości Wygoda.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Danuty Budzisz, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34233259

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 77/21 toczy się postępowanie z wniosku Black Raven Włocławek spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą we Włocławku

O STwierdzenie NABYCIA SPADKU

po Adamie Stanisławie Smackim, zmarłym w dniu 27 kwietnia 2014 r. w Elblągu, ostatnio stale zamieszkałym w Kiwitech.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionym.

34233096

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

**MÓJ
BIZNES**

 **wyborcza**

34233276

Nikt z nas nie potrafi w to uwierzyć.
Był z nami od samego początku, pomógł w tworzeniu i po starcie radia,
potem często wpadał na chwilę na Słowackiego...

Tomku

będzie nam Cię brakowało.

Kasiu, Jurku,

jesteśmy wszyscy myślami przy Was.

Koleżanki i koledzy z Radia 357

www.nekrologi.wyborcza.pl/34233049

Leszkowi Ratajczakowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci Taty



Stanisława Ratajczaka

Osoby zawsze pogodnej, uśmiechniętej, która swoim optymizmem zmieniała świat.

składa

Krzysztof Tadej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34233212

Dnia 1 lutego 2023 roku zmarł



Stanisław Swierkiel

wieloletni Prezes
Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego
im. Ludowego Lotnictwa Polskiego w
Wilczynie

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
4 lutego 2023 roku o godzinie 13.00
w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Bytniu,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejscowy cmentarz.

Zawiadamiają

Zarząd i Członkowie Kombinatu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34233229

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego wieloletniego Prezesa



Stanisława Świerkiela

wyrazy współczucia i żalu

Żonie i Rodzinie

składają

*Zarząd i Członkowie
Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego
im. Ludowego Lotnictwa Polskiego w Wilczynie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34233232

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**Profesora
Ryszarda Gryglewskiego**

wybitnego specjalisty w dziedzinie farmakologii i lekarza,
laureata Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w 1997 roku
za cykl badań nad regulacją trombozy, zębostencji,
byłego Rektora Akademii Medycznej w Krakowie.

*Rodzinie, bliskim
i współpracownikom Zmarłego*

składamy głębokie wyrazy współczucia.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34233252

Miliardy dla Ukrainy

To ma być jedna z największych darowizn w historii przeznaczonych ofiarom wojny. Brytyjski rząd czeka jeszcze tylko na aprobatę Unii Europejskiej.

Rafał Stec

Gigantyczne pieniądze pochodzą ze sprzedaży Chelsea, odebranej jednemu z robiących w Wielkiej Brytanii interesy oligarchów, których tamtejszy rząd zidentyfikował jako wspólników reżimu Władimira Putina. Po rosyjskiej napaści na Ukrainę Roman Abramowicz usiłował sam pozbyć się londyńskiego klubu, ale nie zdążył.

Jego aktywa zostały zamrożone, a londyński klub kupił Todd Boehly. W trakcie przeprowadzania transakcji członkowie brytyjskiego rządu zadbali, by rosyjski bogacz nie otrzymał ani pensa za 4,25 mld funtów – najwyższej kwoty, jaką kiedykolwiek zapłacono za klub sportowy. Blisko połowę z niej amerykański biznesmen zobowiązał się zainwestować w Chelsea (od tamtej pory bije rekordy wszech czasów na futbolowym rynku transferowym), a reszta czekała na koncie. I według dziennika „Daily Telegraph” w najbliższych kilkunastu dniach zostanie przekazana fundacji o nieznanej jeszcze nazwie, która będzie wspierać ofiary wojny w Ukrainie.

Poza plecami Abramowicza

Pieniądze muszą jeszcze poleżeć w banku, ponieważ sfinalizowanie operacji wymaga uzyskania akceptacji Unii Europejskiej, która również nałożyła sankcje na Abramowicza. Jej aprobatą ma być formalnością, a instytucją rozdającą pomoc ma pokierować Mike Penrose, były szef brytyjskiego oddziału UNICEF-u od miesięcy spędzający mnóstwo czasu w Ukrainie. On już minionej wiosny entu-



• **Po rosyjskiej agresji Abramowicz nie mógł się narazić Putinowi, ale starał się ratować twarz na Zachodzie i ocalić przynajmniej część majątku** FOT. MARTIN MEISSNER/AP / AP

zjastycznie odniósł się do pomysłu i powtarzał, że jeśli do powstania fundacji nie będą wtrącać się politycy, to będzie ona gamechangerem w dziejach pomocy humanitarnej.

Abramowicz stracił Chelsea jako człowiek traktowany w uprzywilejowany sposób przez reżim Putina, a także stojący za przedsięwzięciami łączonymi z wojną – np. poprzez udział w spółkach wytwarzających stal potrzebną do produkcji czołgów. Dokument uzasadniający wciągnięcie właściciela londyńskiego klubu na czarną listę mówił też wprost o „angażowaniu się w destabilizację Ukrainy i naruszanie jej integralności terytorialnej, suwerenności i niepodległości”. Rosjanin miał zresztą kupić drużynę na polecenie swojego prezydenta, by otworzyć kremlowskiej propagandzie bramę do wielkiego futbolu.

Putin osiągnął fantastyczny efekt. Skok na piłkę zwierzył zorganizowany u niego mundial, podczas którego obściskał się z szefem FIFA Gianniem Infantino, a serdecznością zwykłych Rosjan wzruszali się goście z całego świata. Arcydzieło soft power.

Minionej wiosny to Abramowicz pierwszy rzucił ideę oddania pieniędzy ofiarom

wojny – nie wspominał o ich narodowości, tymczasem według Putina byli nimi Rosjanie, na których Ukraińcy rzekomo dopuszczają się ludobójstwa. Z obecnymi planami Brytyjczyków biznesmen nie ma jednak nic wspólnego. Z Penrose'em nigdy się nie spotkał, do Londynu podróżować nie może wskutek sankcji, a jego biuro prasowe wręcz podkreśla, że wszystko odbywa się poza plecami multimiliardera odpowiedzialnego za rewolucję w futbolu – to on zainspirował wschodnie satrapie, by upiękślały swój wizerunek

Był szef brytyjskiego oddziału UNICEF-u zapowiada, że przejęte miliardy przeznaczy głównie na sprzęt medyczny, jedzenie, naukę ukraińskich dzieci

poprzez inwestycje w globalny sportowy show-biznes.

Amerykanie tracą cierpliwość

Po rosyjskiej agresji Abramowicz lawirował. Nie mógł się narazić Putinowi, ale starał się ratować twarz na Zachodzie i ocalić przynajmniej część majątku. Próbowal działać jako mediator, by doprowadzić do zawieszenia broni w Ukrainie, z czym zresztą amerykańscy i unijni politycy wiązali spore nadzieje – ze względu na bliskie relacje łączące go z kremlowskim zbrodniarzem. Ponoć zaangażował się totalnie, miał też bezpośredni udział w wokółwojennych wydarzeniach, według „The Wall Street Journal” jesienią pomagał w wymianie jeńców, wywoził nawet prywatnym samolotem ochotników z USA i Wielkiej Brytanii, którzy zostali schwytani w trakcie walki z Rosjanami. A kiedy Amerykanie postanowili odebrać mu dwa odrzutowce, prawnicy bronili go argumentem o wykorzystywaniu ich w korytarzach humanitarnych na terenach działań wojennych.

Po odkryciu zbrodni wojennych popełnianych przez najeźdźców Ukraińcy zredukowali jednak kontakty z Abramowiczem, niedawno rząd dopisał go do listy osób objętych sankcjami. Zachodni sojusznicy też zwątpili w jego możliwości i intencje. Amerykanie dotychczas go oszczędzali i wstrzymywali się z nakładaniem sankcji, ale coraz częściej wspominają, że Rosjanin nie rewanżuje się satysfakcjonującymi sukcesami negocjacyjnymi. I że nie można traktować jego aktywności jako polityki na bezkarność. Abramowicz zresztą ratuje dobytek wszelkimi możliwymi sposobami – „Guardian” właśnie ujawnił, że zanim wyładował na czarnej liście w Unii i Wielkiej Brytanii, przepisał na dzieci prawie miliard funtów.

Ze środków wstrzykniętych w Chelsea nie odzyskał nic. Penrose zapowiada, że przejęte miliardy przeznaczy głównie na sprzęt medyczny, jedzenie, naukę ukraińskich dzieci odciętych od edukacji z powodu rosyjskiej agresji. Twierdzi, że dla zapoznania się z potrzebami ofiar odwiedził wszystkie tereny dotknięte wojną. ●

Pierwsze kłopoty Fernando Santosa

W dwóch pierwszych meczach kadry o awans na przyszłoroczne mistrzostwa Europy Polska będzie musiała sobie radzić bez Sebastiana Szymańskiego i – prawdopodobnie – Arkadiusza Milika.

Sebastian Szymański, kluczowy w tym sezonie piłkarz Feyenoordu Rotterdam, zszedł z boiska w przerwie niedzielnego meczu z Twente Enschede. Pierwsze doniesienia nie były niepokojące, ale wystosowany w środę klubowy komunikat – już

tak. „W najbliższym czasie Feyenoord nie będzie mógł korzystać z Sebastiana Szymańskiego. Ofensywny pomocnik doznał kontuzji kolana, która wykluczy go z treningów na kilka tygodni” – czytamy w nim. Szymański, który w tym sezonie wypożyczony jest z Dynama Moskwa, w 24 meczach strzelił siedem goli, jest ważnym graczem lidera ligi holenderskiej.

Niecały mecz rozegrał w weekend także Arkadiusz Milik. Jego Juventus grał w Serie A z Monzą (przegrał 0:2, w ostatnich trzech meczach

wywalczył tylko jeden punkt), Polak pojawił się na boisku w 58. minucie. Wytrzymał na nim do końca, ale po spotkaniu zgłosił uraz. – Ma jakiś problem z mięśniem. Poczul ból po jednym z uderzeń i będzie musiał pauzować przez jakiś czas. Prawdopodobnie nie zobaczymy go w najbliższym meczu z Lazio – mówił tuż po spotkaniu trener Massimiliano Allegri.

Późniejsze badania wykazały, że polski napastnik ma uszkodzony mięsień półbłoniasty lewego uda. Na razie mowa jest o sześciu tygo-

dniach przerwy, ale w ciągu kilkunastu dni Milik ma zostać zdiagnozowany ponownie i wtedy będzie wiadomo, czy uraz nie jest jeszcze poważniejszy.

Dwie kontuzje reprezentantów Polski – obaj byli na mundialu w Katarze, Milik zagrał w trzech meczach, Szymański w dwóch – to zła wiadomość w kontekście rozpoczynających się za niespełna dwa miesiące eliminacji Euro 2024. Obaj piłkarze raczej nie wykurują się do marcowego zgrupowania i nie wystąpią w meczach z Cze-

chami (24 marca w Pradze) i Albanią (27 marca w Warszawie), nowy trener reprezentacji Fernando Santos będzie musiał sobie radzić bez nich.

Selekcjoner, człowiek bardzo religijny, pierwsze dni po nominacji spędził na pielgrzymce w Jerozolimie. W Polsce ma się pojawić 7 lutego, zamieszka tu z żoną, zapowiedział, że będzie gościł na meczach ekstraklasy i współpracował ze szkoleniowcami klubów ligowych. ●

Marcin Wesołek



Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia informuje, że na rachunku bankowym fundacji funkcjonuje subkonto dla Łukasza Hatłasa pod hasłem „Hatłas”. Łukasz od 2 roku życia choruje na niewydolność nerek, stwierdzono u niego zespół nerczycowy wcześniej nierozpoznany co spowodowało usunięcie obu nerek. Po wieloletniej dializie Łukasz miał przeszczep nerki, w jego następstwie nastąpiła martwica głów kości udowych. Konieczne są przeszczepy komórek macierzystych, które są nierefundowane. Na dalsze kosztowne leczenie i stosownie specjalnej diety nie stać Łukasza, jego ojciec zmarł a mama jest bardzo chora, pod stałą opieką onkologa. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia

45 1240 1994 1111 0000 2495 6839

z dopiskiem: darowizna na ochronę zdrowia „Hatłas”

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

